



Witamy w Polsce

KOSZMAR DZIECI Z UKRAINY

Były molestowane przez matkę zastępczą i gwałcone przez obcych mężczyzn. A do tego bite, głodzone, zmuszane do jedzenia ekskrementów – zarówno w Ukrainie, jak i w Polsce.

Wstrząsający reportaż Piotra Żytnickiego ► 20



FOT. SHUTTERSTOCK

Czego przestraszyła się partia władzy

PiS się cofnął

Nie będzie betonowania posad w spółkach skarbu państwa – PiS niespodziewanie wycofał się z własnego projektu. Ustaliliśmy, że stał za nim prezes Orlenu Daniel Obajtek

Justyna Dobrosz-Oracz
Agata Kondzińska

Paniczny odwrót zaczął się wczoraj o godz. 10.26. Do tej godziny projekt ustawy o wydłużeniu kadencji prezesów strategicznych spółek, takich jak Orlen czy Polskie Sieci Elektroenergetyczne, do pięciu lat był pilny i „zabezpieczał interes państwa”. Prezesów miałyby powoływać Rada ds. Bezpieczeństwa Strategicznego wybrana przez Sejm i prezydenta Andrzeja Dudę. I praktycznie też nieodwoływalna.

Wnioski in blanco?

O 10.26 rzecznik PiS Radosław Fogiel stwierdził jednak, że ustawy nie

będzie, bo są wątpliwości konstytucyjne. Ale – jak ustaliła „Wyborcza” – to wcale nie był powód rezygnacji z projektu.

Z dwóch źródeł wiemy, że stał za nim Daniel Obajtek, który przekonał do niego Jarosława Kaczyńskiego. Szef Orlenu to jeden z ulubieńców prezesa PiS – szczególnie od czasu, gdy Orlen odkupił od niemieckiego wydawcy regionalne gazety Polska Press.

Nasi rozmówcy twierdzą, że do forsowania projektu wykorzystano podpisy in blanco złożone na wszelki wypadek w klubie poselskim. – Są zamknięte w szafie u Terleckiego [szef klubu parlamentarnego PiS] i jak trzeba, to się z nich korzysta.

Sam słyszałem, że niektórzy posłowie mówili, iż nie wiedzieli, że ich nazwisko będzie akurat pod tym projektem – podkreśla jeden z naszych rozmówców.

Politycy władzy już wcześniej opowiadali mediom, że zdarza im się podpisać w klubie wnioski in blanco.

Politycy obozu władzy: – W klubie było wielkie oburzenie, że z jednej strony wszyscy mamy jeździć i namawiać do głosowania na PiS, rozdawać czekci w samorządach, a z drugiej wnosimy do Sejmu usta-

wę, z której wynika, że już żegnamy się z władzą.

– Bo jedni mieliby jeździć i przekonywać do zwycięstwa, a inni już nic by nie musieli, bo mieliby zagwarantowaną robotę na lata? Szlag ludzi trafił – tłumaczy nasz rozmówca. I dodaje: – Mało to było już projektów, które składaliśmy, żeby się potem z nich wycofać?

Złe sondaże dla PiS

– Ta ustawa teraz by nas dobiła. Do tego prezydent wysłał sygnał, że ją zawetuje – mówi nam inny ważny polityk obozu władzy. Bo w świat poszedł komunikat, że PiS już teraz boi się przegranej w wyborach 2023 r.

Ten przekaz podbiły sondaże. Według najnowszego badania Kantara KO przeskoczyła partię rządzącą i prowadzi 31 do 28 pkt proc. Z badań CBOS wynika zaś, że rząd Mateusza Morawieckiego ma najgorsze wyniki w historii – niemal połowa ankietowanych Polaków deklaruje się jako jego przeciwnicy.

Hamletyzowali też ziołbryści. – Znów zaczęli się targować. Brnięcie w ustawę byłoby samobójstwem – słyszymy od jednego z ministrów.

Wicepremier i minister aktywów państwowych Jacek Sasin stwierdził zaś: – Jakaś forma stabilności w zarządzaniu spółkami strategicznymi pewnie by się przydała, ale w tej chwili nie ma atmosfery.

Budka: Tusk rządzi

Opozycja mówi o chaosie i patologii w obozie władzy. – Cieszę się, bo kolejny raz Donald Tusk pokazuje, że chyba Kaczyński ma rację. To Donald Tusk sprawuje prawdziwą władzę. Wczoraj mówił o ustawie „koryto na wieki”, a dziś Kaczyński się wycofuje – ironizował Borys Budka, szef klubu KO.

– Stara chińska zasada mówi, że tylko głodne wojsko zdolne jest do zwycięstw. To wojsko jest widocznie wyjątkowo napasione – mówił wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzel-ski z PSL. ●

Temat dnia

Inflacja ponad 20 proc.?

Rozmowa z Ludwikiem Kotec-kim z Rady Polityki Pieniężnej ► 4

Nagroda Moczarskiego

Historyczne książki roku

Poznaliśmy finalistów ► 18

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Świat

IRAN WRZE JUŻ OD 40 DNI

Tłumy żałobników i protestujących zebrały się wczoraj w mieście Sakez przy grobie Mahsy Amini, którą 40 dni temu zamordowała bezpieka (za zbyt obcisły strój i luźny hidżab). W islamie to moment, kiedy upływa żałoba i odprawia się wspólnie okolicznościowe modły. Śmierć 22-letniej Kurdyjki zapoczątkowała demonstracje na niespotykaną skalę. Mimo brutalności reżimu (zginęło 200 osób) protesty i strajki przybierają na sile i rozlewają się na cały kraj ► 10

Paweł
Wroński

PiS ma dość cyrku Macierewicza?

Na wtorkowe posiedzenie sejmowej komisji obrony posłowie zaprosili ministra Mariusza Błaszczaka, aby wytłumaczył się z działalności tak zwanej podkomisji smoleńskiej Antoniego Macierewicza. Z tego, na jakiej podstawie ona funkcjonuje, dlaczego po raz kolejny jej działanie zostało przedłużone o rok i co właściwie zrobiono z wykrytymi przez TVN 24 manipulacjami wokół zamówionego przez podkomisję raportu Narodowego Instytutu Badań nad Lotnictwem (NIAR) z USA.

Minister Błaszczak nie przyszedł. Do reprezentowania swojej osoby przed komisją upoważnił... Antoniego Macierewicza, a ten, owszem, pojawił się, by uzasadnić działalność, której z pasją oddaje się od 12 lat, i jeszcze dowieść, jak słuszne jest przedłużenie jego podkomisji nieustannie dochodzącej do prawdy.

Trzeba przyznać, że są momenty, w których dziennikarz powinien pochylić głowę wobec przemysłowości i odporności

na absurd polityków PiS.

Na komisję obrony posłowie PiS albo nie przyszli, albo zagłosowali razem z opozycją

Co ciekawe, kilka godzin wcześniej Macierewicz urządził konferencję prasową, na której demaskował kłamstwa zawarte w raporcie TVN 24 autorstwa Piotra Świerczka (którego

nazwiska nie potrafił sobie przypomnieć) oraz w tekstach „Wyborczej” (nazwiska doskonale pamiętał). Minister doszedł do konkluzji, że jakiegokolwiek podważanie jego bezdyskusyjnych i bezspornych ustaleń jest pracą zleconą przez Putina.

Były kolejne symulacje dowodzące, że brzoza w Smoleńsku została złamana statycznie, nie dynamicznie, i absolutnie nie mogła przeciąć skrzydła tupolewa. Były „loki powybuchowe”, które mają wskazywać, że skrzydło zostało rozerwane wybuchem, były zarzuty o kłamstwa i manipulacje TVN poprzez przesunięcie miejsca uderzenia w oparciu o bliżej niesprecyzowane zdjęcia satelitarne. Było na koniec stwierdzenie, że pełny raport NIAR nie istnieje – to odpowiedź na pytanie reportera TVN, który chciał wiedzieć, kiedy w końcu zostaną ujawnione te jego fragmenty, które przeczą teorii zamachu i które podkomisja ukryła.

TVP Info przekonywało swoich widzów, że konferencja to posiedzenie komisji obrony narodowej, a Macierewicz gracko rozprawiał się z zarzutami o oszustwo.

Trzy godziny później kolejna odsłona tego cyrku – już na faktycznym posiedzeniu komisji – została przerwana wnioskiem formalnym posła Bartłomieja Sienkiewicza. Domagał się odroczenia obrad do momentu pojawienia się przedstawiciela MON.

Chyba już wszyscy przywykliśmy do danse macabre, które odbywa się na trumnach ofiar tragedii smoleńskiej. Z tego wydarzenia można jednak wyciągnąć i pozytywne wnioski.

Nawet posłowie PiS mają dość ponurych spektakli Antoniego Macierewicza. Na komisję obrony albo nie przyszli, albo zagłosowali razem z opozycją. Także minister Błaszczak stara się od nich trzymać jak najdalej. Niestety, nawet bez nich ten kosztowny show trwa. ●



Jak będę w rodzinnych stronach i wygospodaruję na to czas, poproszę o apostazję

DAWID PODSIADŁO

w podcaście „WojewódzkiKędziński”

Nowy Jork Surfując na Rockaway Beach



FOT. JULIAN HINSON / AP

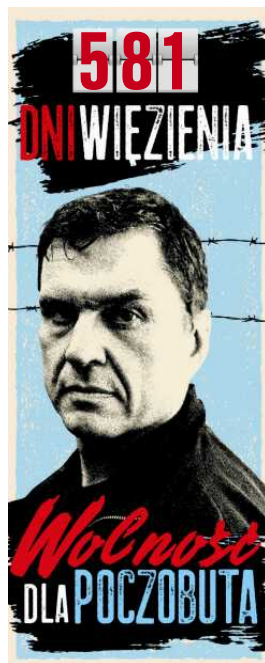
Chociaż lato już dawno minęło, słynna nowojorska plaża, opiewana m.in. w przeboju „Rockaway Beach” Ramones, wciąż przyciąga surferów. A przynajmniej ta jej część, na której Korpus Inżynieryjny U.S. Army nie prowadzi szeroko zakrojonej akcji umacniania brzegów

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Światowy indeks praworządności

36.

MIEJSCE
zajęła Polska w dorocznym zestawieniu przygotowanym przez World Justice Project. W 2015 r. była na 21. pozycji



Brittney Griner Gwiazda koszykówki posiedzi

Dwukrotna mistrzyni olimpijska i świata, zawodniczka drużyny WNBA Phoenix Mercury i rosyjskiej UMMC Jekaterynburg najbliższe dziewięć lat spędzi w kolonii karnej. Sąd apelacyjny w Krasnogorsku podtrzymał w mocy wyrok sądu niższej instancji.

Jedną z najlepszych koszykerek w historii zatrzymano na lotnisku Szeremietiewo 17 lutego, tydzień przed inwazją Rosji na Ukrainę. Próbowwała ewakuować się po apelu Departamentu Stanu USA. W jej bagażu znaleziono olejek haszyszowy, nielegalny w Rosji, a pod pewnymi warunkami legalny w wielu stanach USA. Od tego czasu Griner siedzi w podmoskiewskim areszcie. Przyznała się do posiadania olejku i używania go w celach medycznych zamiast środka przeciwbólowego.

Rosyjscy obrońcy Griner twierdzą, że sąd zastosował niemal maksymalną karę za nieznaczny ilość łagodnego narkotyku, w dodatku po przyznaniu się oskarżonej do winy.



FOT. ALEXANDER ZEMLIANICHENKO / AP

Są tym zaskoczeni, ale reszta świata nie.

32-letnia Amerykanka napisała dramatyczny list do prezydenta Joeo Bidena: „Siedząc w rosyjskim więzieniu, sama z myślami, bez wsparcia mojej żony, rodziny, przyjaciół, bez olimpijskiej koszulki, nieważna, czuję przerażenie, że mogę tu zostać na zawsze”. Właśnie, żona. W Rosji homoseksualizm Brittney jest dodatkowym obciążeniem. Dziś w Dumie pierwsze czytanie ustawy o „zakazie propagandy LGBT”. Jeszcze surowszej niż poprzednia, już drakońska. ● **Radosław Leniarski**
Więcej ► Wyborcza.pl

Jutro w „Wyborczej”

Tylko Zdrowie

Jak rozpoznać zespół metaboliczny

Połączenie wysokiego ciśnienia ze zbyt wysokim poziomem cholesterolu i cukru jest śmiertelnym zagrożeniem. Od czego zacząć leczenie, by zmniejszyć ryzyko zawału i udaru? Najnowsze zalecenia lekarzy i badania, które możesz wykonać samodzielnie w domu.



FOT. SHUTTERSTOCK

Wyborcza TV

Nazywali ich Bling Ring

Grupa nastolatków okrada domy gwiazd i celebrytów. Ta historia wydarzyła się naprawdę i mogłaby stanowić przestrożę dla innych. Rzecz w tym, że jako społeczeństwo niczego się nie uczymy. **Czytaj jutro**

Jak CBA szukało „zaginionej taśmy Morawieckiego”

Na początku 2019 r. CBA przeszukało mieszkanie Michała Lisieckiego, właściciela tygodnika „Wprost”. Zdaniem jego współnika wydawca ma „nagrania, które się nie ukazały”, wśród nich taśmę kompromitującą premiera Morawieckiego.

Wojciech Czuchnowski

Formalnie przesłuchanie Tomasza S. miało związek ze śledztwem w sprawie działania na szkodę spółek, których S., wiceprezes PMPG Polskie Media, był syndykiem. W grudniu 2018 r. Tomasz S., przesłuchiwany w tej sprawie jako podejrzany, oświadczył prokuratorowi, że chce podzielić się wiedzą na temat roli Lisieckiego w aferze podsłuchowej i publikacji nagrań polityków rządu PO-PSL na łamach tygodnika „Wprost” w latach 2014-15.

„Michał czuł się półbogiem”

20 grudnia 2018 r. Tomasz S. zeznał: „Prezes Zarządu PMPG SA i AWR „Wprost» Michał Lisiecki posiada w swojej dyspozycji nagrania rozmów polityków i biznesmenów z restauracji Sowa i Przyjaciele (...) wiedzę w tym przedmiocie posiadam od niego samego (...) Michał nawet śmiał się, że czasem nagrywane osoby starały się szeptać, a wtedy nachylając się, były bliżej urządzeń nagrywających”.

Tomasz S. twierdził też, że Sylwester Latkowski, redaktor naczelny „Wprost”, konsultował publikację z Lisieckim: „Myślę, że Latkowski musiał uzgadniać z Michałem Lisieckim publikację tych nagrań. Uważam wręcz, że to była decyzja Michała (...). Pewne jest, że Michał miał dostęp do tych taśm i w związku z tym czuł się takim półbogiem. Przypisywał sobie nawet zmianę władzy w Polsce w wyniku publikacji tych taśm”.

Jednak największe zainteresowanie i niepokój służb oraz prokuratury wzbudził końcowy fragment tych zeznań. Według Tomasza S. „Lisiecki chwalił się, że ma jeszcze inne nagrania, które się nie ukazały (...), a które mogą być niekorzystne dla wielu osób”. W tym kontekście świadek mówił o dobrych relacjach Lisieckiego z politykami PiS, którzy m.in. dzięki publikacji taśm wygrali wybory w 2015 r.: „Michał bardzo często spotyka się z różnymi politykami z opcji obecnie rządzącej. Utrzymuje bliskie znajomości z takimi politykami jak np. premier Mateusz Morawiecki. Od Michała wiem, że z premierem jest on na ty, Michał organizuje bardzo często ekskluzywne imprezy, na których wręcza różnorakie nagrody, co stanowi dla niego wyjście do spotkań z różnymi ważnymi osobami (...). Mówi się w kuluarach, że Michał ma wiele różnych nagrań, które mogą być niekorzystne dla wielu osób – wiedzę w tym zakresie posiadam zarówno od samego Michała, jak również jest to przedmiotem wielu plotek”.



• **Mateusz Morawiecki w Belwederze, 23 września 2022 r.**

FOT. KUBA ATYS /
AGENCJA
WYBORCZA.PL

Panika w kancelarii premiera

Zeznania Tomasza S. zbiegły się w czasie z publikacją Onetu ujawniającą nagranie Morawieckiego z czasów, gdy był doradcą w rządzie Donalda Tuska. W rozmowie popierał liberalnych przywódców państw Europy, wśród nich zniechęconą przez PiS kanclerz Niemiec Angelę Merkel. Nagranie rozmowy Morawieckiego z innymi doradcami rządu Tuska pochodziło z tego samego pliku co inne podsłuchy. Ale jako jedno z nielicznych nie zostało użyte w „aferze taśmowej”.

Dla Morawieckiego kłopotem były też cytaty, w tym najsłynniejszy o „misce ryżu”. Przyszły premier mówił: „Jak ludzie zapierdalają za miskę ryżu, jak było w czasach po drugiej wojnie światowej i w trakcie, to wtedy gospodarka cała się odbudowała. My nie wiemy, ale być może zakończy się to dobrze, jeżeli my, ludzie, we the people, prawda, a już zwłaszcza we the people w Niemczech czy w Hiszpanii, we Francji, musimy obniżyć nasze oczekiwania. Bo jak obniżymy, to w ślad za tym wszystko pójdzie dobrze. Będziemy zapierdalać i rowy, kurwa, kopać, a drudzy będą zakopywać, będziemy zadowoleni”.

Tekst Onetu wywołał panikę w otoczeniu premiera. Z maili ujawnionych na stronie Poufna Rozmowa wynika, że po ujawnieniu treści rozmowy szef rządu sam podpowiada tzw. spin, czy-

li narrację, jaką powinni w tej sprawie przekazywać politycy PiS w publicznych wystąpieniach i rozmowach z dziennikarzami. Morawiecki podaje przykład takiego przekazu: „Otóż właśnie to jest cały cynizm Platformy. Oni zostali nagrani jak załatwiali swoje prywatne sprawy. Mateusz Morawiecki natomiast nie rozmawiał o swoich sprawach, tylko o tym co się dzieje na świecie. To jest ta wielka różnica. A że powiedział parę przekleństw? No cóż, jak widzicie, na publicznych spotkaniach ich nie używa”.

Premier prosił też Michała Dworczyka, szefa swojej kancelarii, by przekazał mu listę posłów PiS, którzy mogą pomóc w tej sprawie: „każdy ma upolować dziennikarza i pogadać z nim o taśmach i postarać się coś wyspinować zgodnie z narracją etc”.

Materiał Onetu wzbudził panikę, bo oznaczał, że nad nagraniami, które posłużyły do ataku na rząd PO-PSL, władza i jej media nie mają pełnej kontroli.

Co słyszał Łukasz N.?

Dla Morawieckiego kłopotem mogła być rozmowa, w której miał on opowiadać o kupowaniu nieruchomości na tzw. słupy, czyli podstawione osoby. Chodziło o nieruchomości należące do banku BZ WBK, którego przyszły premier był prezesem w latach 2007-15. O tym, że taka rozmowa miała miejsce, mówił w prokuraturze Łukasz N., kelner zatrzymany za nagrywanie rozmów polityków. Łukasz N. działał na zlecenie biznesmena Marka Falenty, który prosił go o odsłuchiwanie rozmów i selekcjonowanie ich według ważności rozmówców.

Według źródła „Wyborczej” zeznania Tomasza S. złożone po publikacji Onetu skierowały podejrzenia na wydawcę „Wprost”, że to on może mieć rozmowę Morawieckiego o „słupach”.

W marcu 2019 r. Michał Lisiecki został zatrzymany pod zarzutem wyludzenia podatku VAT i działania na szkodę jednej ze spółek skarbu państwa. W korespondencji z „Wyborczą” wydawca „Wprost” przyznaje, że w jego mieszkaniu służby przeprowadziły wtedy szczegółową rewizję. I że miało to właśnie związek z rewelacjami Tomasza S. „Konsekwencją jego kłamliwych zeznań było wielogodzinne przeszukanie mojego mieszkania jako wydawcy Wprost przez CBA, działające na polecenie prokuratury” – napisał nam Lisiecki.

Pytany, czy miał „zaginioną taśmę Morawieckiego”, Lisiecki zaprzecza. „Nie jest mi znane takie nagranie. Nie jestem i nigdy nie byłem dysponentem takiego nagrania. Nie dysponuję tymi ani żadnymi innymi nagraniami”. A czy prokurator konfrontował go z zeznaniami Tomasza S.? Lisiecki: „Co do pytań, jakie zadawał mi prokurator, i wszelkich nieprawidłowości związanych z moim zatrzymaniem, powstrzymuję się z komentarzem do czasu zakończenia sprawy”.

Wydawca „Wprost” zaprzecza całą relację Tomasza S. Jak twierdzi, nie miał żadnego wpływu na publikację podsłuchów i nie znał ich treści. „Tomasz S. złożył pomawiające mnie zeznania, starając się o status małego świadka koronnego w sprawach, w których ponosi odpowiedzialność karną za popełnione nadużycia jako urzędnik państwowy – syndyk. Zeznania (wyjaśnienia) takie złożył po wielu miesiącach (6-7) przebywania w areszcie śledczym (wydobywczym)” – pisze Lisiecki.

„Druga taśma Morawieckiego” na razie nie została opublikowana. Według tygodnika „Newsweek” w maju 2014 r. Marek Falenta sprzedał wszystkie podsłuchy Rosjanom, z którymi handlował węglem. Miesiąc po tej transakcji w Polsce wybuchła afera podsłuchowa. ●

Dla Mateusza Morawieckiego kłopotem mogła być rozmowa, w której miał opowiadać o kupowaniu nieruchomości na tzw. słupy, czyli podstawione osoby

Nadchodzi kryzys

ROZMOWA Z
LUDWIKIEM KOTECKIM
członkiem Rady Polityki Pieniężnej

ANNA POPIOLEK: Inflacja będzie zaraz na poziomie 20 proc. Gdy ostrzegaliśmy pan o tym jako pierwszy w czerwcu, nikt nie wierzył. Dziś bankowi ekonomiści mówią: no przecież to podstawowy scenariusz.

LUDWIK KOTECKI, członek Rady Polityki Pieniężnej: Pochwałę się, nieskromnie może to zabrzmieć, ale trafiłem już drugi raz. W czerwcu 2021 r., kiedy inflacja była jeszcze na poziomie ok. 4,5 proc., przyjąłem zakład, że już na początku 2022 r. będzie dwucyfrowa. Gdyby nie tarcze sztucznie obniżające inflację, to ona już w styczniu tego roku byłaby dwucyfrowa, stało się to w marcu, wyniosła 11 proc., więc i tak wygrałem zakład.

Wtedy nikt w to nie wierzył, bo zapomnieliśmy o tym, że inflacja istnieje. Jeżeli przez kilkanaście lat nie mieliśmy z nią problemu, to ludzie przestają wierzyć w to, że inflacja może być tak groźna.

Takie oprzytomnienie jest bolesne.

– I rok później, w czerwcu 2022 r., gdy okazało się, że ta inflacja nam rośnie i nie ma zamiaru spadać, a z drugiej strony już wtedy było wiadomo, że polityka pieniężna, przy proinflacyjnej polityce budżetowej, nie reaguje odpowiednio, bo zbyt wolno – też chyba miałem rację.

Zacząłem wtedy przyglądać się danym i prognozom jeszcze bardziej wnikliwie. Doszedłem do wniosku, że przy założeniu umiarkowanych jedynie podwyżek cen energii elektrycznej i gazu na początku przyszłego roku pojawi się inflacja z dwójką z przodu. Obecnie, tak jak pani powiedziała, jest to scenariusz centralny większości analityków makroekonomicznych.

Szczególnie wyraźnie będzie to widoczne w lutym, bo dokładnie rok wcześniej wprowadzono tarcze antyinflacyjne, które mocno obniżyły odczyty inflacji – wtedy miesiąc do miesiąca inflacja spadła o 0,3 pkt proc., by w marcu wzrosnąć o 3,3 pkt proc. To oznacza, że w lutym przyszłego roku inflacja roczna wzrośnie o 2-3 pkt proc. tylko z powodu tego efektu.

Inaczej mówiąc, my teraz porównujemy ceny objętego tarczą chleba bez podatku do cen sprzed roku z podatkiem VAT. To zacierza obraz. W lutym 2023 r. będziemy już porównywać ceny bez podatku do cen bez podatku. Więc to jest bardzo proste: inflacja w lutym nam wystrzeli i z dużym prawdopodobieństwem przekroczy 20 proc.

Ile to dokładnie będzie?

– Wszystko zależy od tego, czy i w jakim zakresie będą przedłużane tarcze antyinflacyjne. Drugie pytanie: co rząd zrobi z cenami gazu?

Mamy do czynienia z bardzo wysoką inflacją, która już teraz ograbia z oszczędności Polaków, którzy mogą dziś kupić mniej niż miesiąc temu, a latami gromadzone oszczędności są coraz mniej warte. Taka iluzja – mamy tyle samo pieniędzy, a przecież ta sama ilość pieniędzy jest prawie 20 proc. mniej warta niż rok temu. To tak, jakbyśmy w warunkach stabilnych cen nie otrzymali wynagrodzenia za pracę przez dwa miesiące w roku. To porównanie moim zdaniem pokazuje, jak fałszywe jest wskazywanie na wybór między wysoką inflacją a bezrobociem, na które zresztą nie ma miejsca obecnie w Polsce. Inflacja już konfiskuje dwa miesięczne wynagrodzenia.

Prezes NBP Adam Glapiński mówi o inflacji, że mamy do czynienia z płaskowyzem.



Inflacja przekroczy 20 proc.

– Czekają nas trzy, może cztery lata z wysoką inflacją. Sytuacja staje się groźniejsza z miesiąca na miesiąc

– To płaskowyz, który niestety się pnie do góry. Występuje coś takiego w przyrodzie? Nie. Więc te oczekiwania się nie realizują. Oczekiwania inflacyjne rosną w szybkim tempie. A za nimi inflacja.

Czy można w tej sytuacji mówić, że wszystko jest pod kontrolą? Że można skończyć cykl podwyżek? To nie jest sytuacja, w której Rada Polityki Pieniężnej może się czuć komfortowo i mówić, że zrobiła wszystko, co do niej należało, i teraz wystarczy czekać, aż inflacja spadnie. A inflacja sama nie spadnie, to przecież jasne. Wręcz przeciwnie.

Premier Morawiecki i prezes Glapiński przekonują, że wybieramy między wysoką inflacją a hipotetyczną sytuacją, w której byłoby recesja i wzrost bezrobocia. A wiadomo, że bezrobocie wszyscy się boją.

– To pozorny wybór w mojej opinii. O tym, że inflacja jest tak samo destrukcyjna, już mówiłem. A dodatkowo ona nie jest hipotetyczna jak bezrobocie. Nawet gdyby była recesja, której moim zdaniem nie będzie, to wzrostu bezrobocia i tak byśmy nie zobaczyli, bo my mamy problem z niedoborem rąk do pracy, a nie ich nadmiarem. Ten problem będzie się zresztą pogłębiał, zwiększając podażowe problemy polskiej gospodarki.

Polska krajem bez bezrobocia?

– Co roku znika nam ponad 200 tys. pracowników z rynku pracy i tak będzie przez najbliższe kilkanaście lat. Z powodów demograficznych. Oni się po prostu nie urodzili. A reszta się starzeje.

Proszę też spojrzeć, co się właśnie stało na rynku – ponad 400 tys. uchodźców z Ukrainy znalazło pracę w ciągu kilkunastu tygodni i nawet tego nie zauważy-

liśmy. W momencie gdy przecież gospodarka spawalnia! To pokazuje, że rynek pracy jest zupełnie inny niż ten, który był 10 lat temu, nie mówiąc o tym, który był 25 lat temu.

W dodatku inflacja bardzo silnie wpływa na wzrost gospodarczy. Bardzo często rozmawiam z przedsiębiorcami, których głównym problemem teraz jest to, że przez inflację nie są w stanie zaplanować swoich budżetów na przyszły rok.

Nie mówimy tutaj o poziomie śmiertelnych inwestycji, których cykl trwa dwadzieścia lat, tylko o prostym planie finansowym na 2023 r.! Ile będą musieli zapłacić za surowce? Ile będzie kosztował transport? A magazynowanie? Niczego nie są pewni, są zdezorientowani. Do tego dochodzą inne niepewności, jak wojna Rosji w Ukrainie, spodziewana recesja w Niemczech czy kryzys finansowy.

Mimo to polityka pieniężna de facto jest dzisiaj luźniejsza, niż była rok temu. Realna stopa procentowa, czyli główna stopa procentowa w zderzeniu z poziomem inflacji, jest niższa teraz, niż była rok temu. Dodatkowo dochodzi deprecjacja złotego, która też jest niczym innym, jak importowaniem inflacji do Polski. Żeby to zobaczyć, wystarczy wziąć ceny towarów importowanych w dolarach, przeliczyć je ze stycznia i z października tego roku i zobaczyć, że te ceny wzrosły

o 20 proc. tylko z powodu kursu złotego, bo tyle wyniosła deprecjacja złotego wobec dolara. W przypadku euro to było ponad 5 proc.

Ile więc mamy w inflacji efektu wyprzedaży złotego? W końcu niektórzy mówią, że to słaby złoty jest najsilniejszym „importerem inflacji”.

– To można oczywiście bardzo dokładnie zrobić, wążąc zmiany kursów, przyporządkowując do kierunków naszego importu i badając wpływ importu na inne agregaty i wzrost cen. Trzeba pamiętać o dużej importochłonności produkcji w Polsce, jak i relatywnie dużego w porównaniu z krajami strefy euro udziału importu w konsumpcji.

Tak zwany efekt przeniesienia zmian kursu walutowego na ceny konsumpcyjne zależy od charakteru szoków powodujących zmianę kursu walutowego. W szczególności przyjmuje się, że efekt ten jest większy w przypadku, gdy zmiana kursu wynika z szoków polityki pieniężnej. Ostatni oficjalny materiał analityczny NBP dotyczący mechanizmu transmisji polityki pieniężnej w Polsce, w tym wpływ kursu walutowego na ceny, opisuje stan wiedzy w 2019 r. Od tego czasu sporo się tu zmieniło i należałoby tę wiedzę zaktualizować.

Na rosnącą inflację mają wpływ nie tylko opóźnione i niewystarczające mocne podwyżki stóp procentowych, ale też polityka fiskalna, czyli mówiąc wprost, rozdawnictwo rządu.

– Polityka budżetowa jest mocno proinflacyjna – to podkreślają właściwie wszyscy ekonomiści, w tym sama Rada wskazywała, że proces dezinflacji może przebiegać wolniej ze względu na poluzowanie polityki fiskalnej. Co RPP wypracuje podwyżkami stóp, rząd roztrwoni, pompując w gospodarkę kolejne miliardy.

Polityka fiskalna jest luźniejsza teraz niż rok temu, a w przyszłym roku będzie jeszcze luźniejsza. Deficyt sektora finansów publicznych w zeszłym roku wyniósł 1,9 proc. PKB, w tym roku będzie pewnie powyżej 4 proc., szacuje się, że w przyszłym roku będzie to co



Co RPP wypracuje podwyżkami stóp, rząd roztrwoni, pompując w gospodarkę kolejne miliardy. Najłatwiej jest rozdać ludziom pieniądze i powiedzieć: „Już zareagowaliśmy, teraz wy sobie radźcie i próbujcie np. kupić ten węgiel”

LUDWIK KOTECKI
członek RPP wybrany przez Senat

Nadchodzi kryzys



FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

liśmy próbkę tego, co nas czeka, w końcu zeszłego tygodnia, gdy rentowności, czyli wymagana przez inwestorów stopa zwrotu z inwestycji w polskie obligacje, przebiła 9 proc.

W takiej sytuacji jedyną właściwą strategią jest wsparcie polityki monetarnej przez politykę fiskalną i skuteczną walka z inflacją. I MFW wskazuje, że tak to powinno wyglądać, że polityki budżetowe nie mogą być rozluźniane, tylko wręcz zacieśniane, tam gdzie to możliwe.

Na razie w Polsce jest odwrotnie. Projekt budżetu, który leży w Sejmie, i wszystkie wydatki, które zostały wprowadzone poza budżet, wskazują na to, że w przyszłym roku polityka fiskalna będzie znacznie luźniejsza, czyli proinflacyjna.

Ma pan na myśli tzw. transfery socjalne? Jakiekolwiek wydatki powodują, że deficyt się zwiększa?

– Będziemy mieć różnego rodzaju wydatki związane z prezentami wyborczymi. Nie chodzi mi w tym momencie o uprawianie jakiegokolwiek polityki, takie są fakty. Raczej nikt temu nie zaprzecza. To wszelkiego rodzaju tarcze – zaczynając od tarczy antyinflacyjnej, teraz dopłaty do energii, dopłaty do gazu, dopłaty do węgla. Dla wszystkich, bez względu na sytuację majątkową czy dochodową.

Z drugiej strony mamy wydatki militarne.

Trzeci duży wydatek to rosnące bardzo szybko koszty długu. One wzrosną zgodnie z projektem budżetu dwukrotnie, a zgodnie z tym, co dzieje się teraz na rynkach, trzykrotnie. Rząd wpisał 66 mld zł, a będzie pewnie ok. 75 mld zł, lekko licząc. Może być jeszcze więcej, bo to, co się dzieje obecnie z rentownościami, to zapewne nie koniec.

W końcu trzynastka i czternastka dla emerytów i rencistów. To bardzo duże wydatki, nad którymi trzeba byłoby się zastanowić w sytuacji inflacji ponad 17 proc.

Zastanowić, czyli zlikwidować?

– Nie zlikwidować, tylko zrationalizować. Wszystkie recepty MFW są do wzięcia i zastosowania w Polsce. W takiej sytuacji, jaką mamy obecnie, nie ma miejsca na powszechną pomoc wszystkim, tylko

Inflacja już dziś szaleje

17,2

PROC.

• O tyle w stosunku do zeszłego roku wzrosły ceny we wrześniu 2022 r. To najwyższa inflacja od 25 lat

ta pomoc musi być celowana dla tych, którzy naprawdę tej pomocy potrzebują.

Czyli pomoc nie powinna być dla tych, którzy mają cztery samochody i korzystają na tarczy antyinflacyjnej, tankując te samochody. Każdy rodzaj pomocy powinien być kierowany tylko do tych, którzy tego potrzebują. To na pewno jest trudniejsze, żeby wyluskać tę grupę, a potem monitorować, ale to jest do zrobienia i po to jest rząd. A jeżeli, tak jak teraz, rozdajemy pieniądze wszystkim, to wydajemy dużo więcej pieniędzy, a realna pomoc dla potrzebujących jest niższa, niż gdybyśmy skupili się tylko na nich. Podwójna strata. A po trzecie, gdyby bardziej rozważnie planować tę pomoc, presja na wzrost cen byłaby niższa.

Wydaje mi się, że ta pomoc nie powinna być wypłacana w formie gotówki, bo wtedy nie wiadomo, na co ludzie rzeczywiście wydają te pieniądze. Czy nie byłoby efektywniej, gdyby zapewnić po prostu węgiel po niższych cenach, zamiast wypłacać po 3 tys. zł do ręki?

– Oczywiście. Zawsze to powinno się odbywać w sposób maksymalnie racjonalny. Tak aby odpowiadać na potrzeby, dla których zaplanowaliśmy pomoc, a nie po prostu dosypywać pieniędzy – nomen omen – do pieca. Ale to, znowu, trudniejsze, bo najłatwiej jest rozdać ludziom pieniądze i powiedzieć: „Już zareagowaliśmy, teraz wy sobie radźcie i próbujcie np. kupić ten węgiel”. Ale tu już zaczynamy wychodzić poza politykę makroekonomiczną. To, jak sobie poradzimy zimą, jest odpowiedzialnością rządu i nie chciałbym tego opiniować. Dla mnie dziś jest ważne, by skutecznie i szybko doprowadzić inflację do akceptowalnych poziomów.

Kiedy inflacja zacznie spadać?

– Obawiam się, że do końca przyszłego roku pozostanie dwucyfrowa. Najtrudniejsza walka będzie wtedy, kiedy inflacja będzie na poziomie 8-10 proc., bo może nie wystarczyć determinacji, żeby z nią walczyć, a także konsumenci będą traktować ten poziom jako normalny. Niestety, tzw. oczekiwania inflacyjne się już odtwoczyły i boję się, że w obecnych warunkach braku spójnej strategii walki z in-

flacją mogą zakotwiczyć się na poziomie dwucyfrowym. Dlatego zbijanie inflacji z tego poziomu może potrwać kilka lat. To będzie porażka.

Kilka lat wysokiej inflacji, czyli ile – dwa, trzy, cztery?

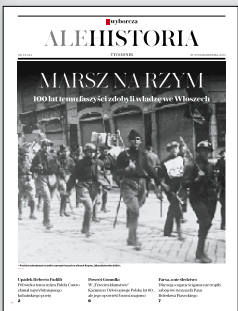
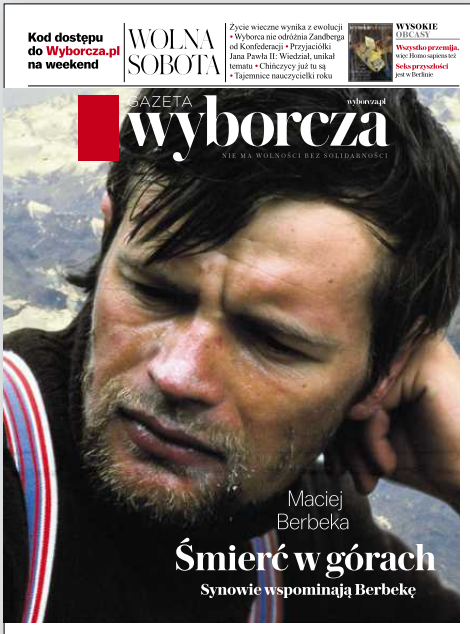
– Trzy lata. Ale jak się spotkamy za pięć miesięcy, to może powiem, że cztery lata. Sytuacja staje się groźniejsza z miesiąca na miesiąc.

Na jakim poziomie powinny być teraz stopy procentowe?

– Moje wnioski co do pożądanej polityki pieniężnej są stopniowo ujawniane w informacji dotyczącej wyników głosowań w RPP. Można zobaczyć, że najczęściej różniłem się, w jedną stronę, z kolegami w Radzie. Niepewność jest ogromna i co miesiąc na posiedzeniu Rady Polityki Pieniężnej dyskusja dotycząca pożądanego poziomu stóp procentowych powinna być prowadzona od nowa. Ja będę do tego namawiał, żeby wszystko analizować od początku, bo za każdym razem mamy nowy zestaw informacji, najbardziej aktualny. W tym także rosnące przekonanie, że mamy do czynienia z uporczywym zjawiskiem wzrostu cen w zdecydowanym tempie.

Poza tym trzeba by się w końcu na serio zastanowić nad emisją obligacji antyinflacyjnych przez Narodowy Bank Polski. Część ekonomistów błędnie mówi, że już są takie obligacje, rząd je emituje. Tylko zapominają, że jak rząd sprzedaje obligacje, zadłużając się, to następnego dnia już wydaje te pieniądze, bo ma deficyt, nie ma żadnych nadwyżek. Od razu je wydaje, żeby finansować kolejne wydatki. Nie zmniejsza to w żadnym razie problemu inflacji, raczej go zwiększa, bo zamienia oszczędności Polaków w wydatki zwiększające presję na wzrost cen. W przypadku obligacji emitowanych przez bank centralny te pieniądze byłyby ściągane z rynku, państwo nie mogłoby z nich korzystać i ich wydawać, leżałyby w bilansie NBP. Przecież w pandemii zasilono gospodarkę setkami wyemitowanych złotych, niemających pokrycia w produkcji towarów i usług. A po odbiciu pocovidowym one zaczęły napędzać inflację. Nikt tego pieniądza nie ściągnął z powrotem. ●

W SOBOTĘ W „WYBORCZEJ”



Nie jesteśmy źli na góry
Synowie Macieja Berbeki o ojcu

Przyjaciółki Jana Pawła II
Wiedział, unikał tematu



Kod do fragmentu książki „Oslo. Miasto, które oddycha” na wyborcza.pl

Była prezes SN na celowniku

Prezydent Andrzej Duda wyznaczył nadzwyczajnego rzecznika dyscyplinarnego do zajęcia się była pierwszą prezes Sądu Najwyższego Małgorzatą Gersdorf. Postępowanie wyjaśniające już trwa. – Jestem zszokowana – mówi „Wyborczej” Gersdorf.

**Łukasz Woźnicki
Justyna Dobrosz-Oracz**

Małgorzata Gersdorf dowiedziała się o sprawie kilka dni temu – z pisma od „nadzwyczajnego rzecznika dyscyplinarnego” sędziów Sądu Najwyższego. Taki „nadzwyczajny” rzecznik jest oskarżycielem sędziów wyznaczonym przez prezydenta do prowadzenia sprawy konkretnej osoby.

„Jego wyznaczenie jest równoznaczne z żądaniem podjęcia czynności wyjaśniających” – mówią przepisy. A więc to Andrzej Duda zażądał postępowania wyjaśniającego w sprawie Gersdorf.

Rzecznik Ziobry został też rzecznikiem Dudy

Duda ma prawo wyznaczania nadzwyczajnego rzecznika od 2018 r. Sam je sobie zapewnił ustawą swojego autorstwa. Przez lata prezydent nie korzystał z tego uprawnienia, ale kilka miesięcy temu pojawiły się pogłoski o wyznaczeniu rzecznika do spraw kilku sędziów SN. Kancelaria Prezydenta zignorowała nasze pytania o szczegóły.

Teraz dowiadujemy się, że 8 czerwca Duda zdecydował o nadzwyczajnym rzeczniku dla Gersdorf. Został nim Piotr Schab, główny rzecznik dyscyplinarny sędziów sądów powszechnych powołany na to stanowisko przez Zbigniewa Ziobrę.

Zawdzięczający awanse „dobrej zmianie” Schab jest znany ze ścigania sędziów, którzy nie zgadzają się na ograniczanie niezależności sądownictwa przez PiS. Sędziowie zarzucają mu szykany. Np. niedawno jako prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie (to stano-



FOT. DAWID ZŁUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

• **Kadencja Małgorzaty Gersdorf jako pierwszej prezes przypadła na rządy PiS, gdy SN zmagał się z nieustającymi próbami ograniczenia jego niezależności przez rządzących**

wisko też otrzymał od Ziobry) przeniósł trzy doświadczone karnistki z 20-30-letnim stażem do orzekania w wydziale pracy i ubezpieczeń społecznych. W ich obronie stanęło 1,5 tys. sędziów z całego kraju, dopatrując się w działaniach władz sądu apelacyjnego analogii do szykanowania niezależnych sędziów w PRL.

Teraz Schab zajmie się była pierwszą prezes Sądu Najwyższego, która obecnie jest w stanie spoczynku. Na sędziowską emeryturę Gersdorf przeszła w 2020 r., po burzliwych latach w historii Sądu Najwyższego. Jej kadencja jako pierwszego prezesa przypadła na rządy Prawa i Sprawiedliwości, gdy SN zmagał się z nieustającymi próbami ograniczenia jego niezależności przez rządzących.

Za tymi próbami stał m.in. prezydent Duda, który próbował usunąć Gersdorf ze stanowiska pierwszego prezesa przed końcem konstytucyjnej kadencji. Czystkę sędziów SN ostatecznie zatrzymał Trybunał Sprawiedliwości UE, uznając, że prezydencka „reformacja” SN narusza prawo unijne.

„Wstyd mnie ogarnia, kiedy słyszę, że ktoś, kto mieni się Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego, może o polskim państwie poza granicami kraju opowiadać takie rzeczy” – atakował Gersdorf w 2019 r. Duda, gdy pierwsza prezes skrytykowała szykanującą sędziów tzw. ustawę kagańcową PiS.

Nadzwyczajnym rzecznikiem dla Gersdorf został Piotr Schab. Jest znany ze ścigania sędziów, którzy nie zgadzają się na ograniczanie niezależności sądownictwa przez PiS

Za głośną uchwałę trzech izb

„Jako Nadzwyczajny Rzecznik Dyscyplinarny wyznaczony przez Prezydenta wzywam Panią do złożenia w terminie 14 dni pisemnego wyjaśnienia dotyczącego Pani działania jako Pierwszego Prezesa” – czytamy w piśmie, które do Gersdorf wysłał teraz Schab.

Według rzecznika Dudy Gersdorf „naruszyła instytucję obligatoryjnego zawieszenia postępowania przed organami toczącymi spór kompetencyjny”. Mówiąc prościej: nie zastosowała się do przepisu ustawy o TK, który nakazuje zawiesić postępowania organom państwa spierających się o kompetencję do rozstrzygnięcia tej samej sprawy. To z tego była pierwsza prezes SN ma się wytłumaczyć.

Chodzi o sytuację ze stycznia 2020 r., gdy rządzący próbowali powstrzymać Sąd Najwyższy przed wydaniem głośnej uchwały trzech izb SN o skutkach wprowadzenia do sądów neosędziów. W tym celu marszałek Sejmu Elżbieta Witek wystąpiła do kontrolowanego przez PiS Trybunału Konstytucyjnego o rozstrzygnięcie rzekomego sporu kompetencyjnego pomiędzy SN a Sejmem i prezydentem.

„Wszczęcie postępowania przed Trybunałem powoduje zawieszenie postępowań przed organami, które prowadzą spór kompetencyjny” – mówi art. 86 ustawy o TK. „Posiedzenie trzech Izb SN ulega zawieszeniu” – ogłosiła w oświadczeniu prezes Trybunału Julia Przylebska.

Ale trzy izby SN pod przewodnictwem Gersdorf uznały, że nie działają w warunkach sporu kompetencyjnego, bo korzystają z wyłącznych kompetencji SN: wydają uchwałę, która ma zagwarantować jednolitość orzecnictwa. Do tego SN wykonywał wyrok unijnego Trybunału Sprawiedliwości, a prawo unijne pozwala pominąć przepisy krajowe, które by to uniemożliwiały.

Dlatego trzy izby w uchwale stwierdziły, że SN „ma nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek” nie uwzględnić przepisu ustawy o TK. Jak dodały, przepis jest sprzeczny z prawem UE w zakresie uniemożliwiającym SN wykonanie wyroku TSUE. Pozwoliło to wydać uchwałę nieuznaną przez rząd, ale nadal stosowaną w SN. Wynikało z niej, że orzeczenia neosędziów SN są obciążone nieusuwalną wadą.

Z pisma Schaba do Gersdorf wynika, że działania pierwszej prezes „doprowadziły do wydania przez część sędziów Sądu Najwyższego uchwały w materii objętej sporem kompetencyjnym”. „Co w sposób oczywisty i rażąco uchybiło” przepisowi ustawy o TK – uznał rzecznik.

Po przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego Schab zdecyduje, czy przedstawić Gersdorf zarzuty dyscyplinarne. Może też – co jest częstą praktyką rzeczników dyscyplinarnych Ziobry – uznać, że działania byłej pierwszej prezes wyczerpały znamiona przestępstwa nadużycia władzy. Byłby to sygnał dla prokuratury. Za przekroczenie uprawnień kodeks karny przewiduje karę do trzech lat więzienia.

– Jestem zszokowana. Zastanawiam się, co dalej zrobić – powiedziała nam była pierwsza prezes SN. ●

Jerzy Owsiak przegrał proces

Owsiak musi przeprosić za zniesławienie Barbarę Piele, autorkę „Plastusiów”, która w swoich animacjach w TVP Info przedstawiła Owsiaka jako złodzieja.

Sprawa sięga stycznia 2019 roku, kiedy trzy dni przed finałem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy na antenie TVP Info w programie „Minęła 20” wyemitowano animację „Plastusie” Barbary Bieli.

W półtoraminutowym odcinku Piel ukazała Owsiaka w jak najgorszym świetle – jako marionetkę nakręcaną przez polityków, która potrafi powiedzieć jedynie „sie ma”. Widzimy kukielkę Owsiaka poskładaną i nakręcaną przez byłą prezydent Warszawy Hannę Gronkiewicz-Waltz. Marionetkowy Owsiak zbiera pieniądze, a później przywozi je Gronkiewicz-Waltz, zaś polityczka wszystko kradnie (dłubiąc co chwila w nosie), Owsiakowi zostawiając 10 zł. Obie postacie są od-

stręczające wizualnie. Na jednym z banknotów pojawia się gwiazda Dawida.

Zarówno Jerzy Owsiak, jak i Hanna Gronkiewicz-Waltz pozwali Barbarę Piele, ale postępowanie umorzono. Z kolei Piel zarzuciła Owsiakowi zniesławienie i naruszenie dóbr osobistych. Chodziło m.in. o komentarz Owsiaka: „I dziś falą tej plasteliny jest taka nienawiść. Ktoś wpada na scenę i dźga nożem człowieka, który na tej scenie z nami pracuje”.

O wyroku poinformowała Barbara Piel na Twitterze. Jak tłumaczy Piel, sąd orzekł, że animacja nie miała charakteru antysemickiego, a sugestie łączące ją z przyczynami śmierci Pawła Adamowicza są bezpodstawne. Sąd nakazał Owsiakowi zamieszczenie przeprosin w TVN oraz na łamach Onet Kultury i „Newsweeka”.

Jerzy Owsiak zapowiada z kolei, że będzie walczył dalej. Wyrok nie jest prawomocny.

„Ten news to grom z jasnego nieba! Mam ogień w sercu. I coraz trudniej go podtrzymać. Moje serce powoli umiera. Kolejny kawałek odpada i już nic go nie podniesie. Nie trzeba bić, masakrować, przypalać żywym ogniem, aby zabić. Nie trzeba noża, kuli czy pętli na szyi. Są słowa, które – jak kula – rozrywają serce w drobny mak! Są stany ciągłej narracji, które potrafią ranić do żywego. TVP od kilku lat taką narrację opowiadało do perfekcji”, napisał Jerzy Owsiak na Facebooku w komentarzu do wyroku.

Jerzy Owsiak przypomniał także o wymazywaniu serduszka WOŚP w TVP i przywołał, że proces był dla niego traumatycznym przeżyciem, a rozprawa była jak z powieści Kafki.

„Kilka dni po emisji tego ostatniego odcinka gramy 27. Finał. To wtedy szalenie morduje prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza podczas finałowego Świąteczka do Nieba. Kolejna cząstka serca nieruchomieje. To nie szalenie z kosmosu dokonuje tego zabójstwa. To człowiek wykrzykujący swoją nienawiść do Prezydenta. Dla mnie podobna do nienawiści kierowanej pod moim adresem w plastelinowym filmie...” – podaje Owsiak. ●

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na**
Wyborcza.pl/kraj

Owsiak zapowiada, że będzie walczył dalej. Wyrok nie jest prawomocny

KRAJ W SKRÓCIE

KRYZYS NA GRANICY

Kolejna ofiara śmiertelna

We wtorek Straż Graniczna odnalazła ciało czarnoskórego mężczyzny, który najprawdopodobniej utonął w granicznej rzece Świstocz. Wszystko wskazuje na to, że jest to poszukiwany od początku października 23-latek Sudańczyk.

– Przy zwłokach nie było dokumentów – mówi Tomasz Krupa, rzecznik prasowy podlaskiej policji. Na chwilę obecną mężczyzna jest więc traktowany jako NN. Ciało zostało przekazane do zakładu medycyny sądowej i to biegli określą m.in., kiedy i jak ten człowiek zginął. Według oficjalnych danych to 19. ofiara śmiertelna kryzysu humanitarnego na granicy polsko-białoruskiej. Według Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka zaginionych na granicy jest około 200 osób. ● **Joanna Klimowicz**

„Lex Czarnek” idzie przez Sejm

– Chcą przepchnąć „lex Czarnek” kolanem, błyskawicznie, żeby uciąć dyskusję i nie dać ludziom czasu na wyrażenie niezadowolenia – ocenia b. minister edukacji Krystyna Szumilas.

Karolina Słowik

Siedem godzin – do 1 w nocy – trwała we wtorek sejmowa komisja edukacji, na której odbyło się pierwsze czytanie dwóch projektów nowelizacji prawa oświatowego. Chodzi o prezydencki projekt „Rodzice decydują”, który od 2020 roku leżał w zamrażarce, oraz nową wersję „lex Czarnek” zgłoszoną jako projekt poselski.

Ten pierwszy został negatywnie zaopiniowany przez posłów PiS i opozycji. Drugi – czeka na drugie czytanie w Sejmie. – Ten walec legislacyjny idzie do przodu – komentowała na antenie radia TOK FM Agnieszka Dziemianowicz-Bąk z Lewicy.

W trakcie pierwszych głosowań o odroczenie posiedzenia komisji PiS wygrywał zaledwie jednym głosem, a na sali nie było dwóch posłów Lewicy i dwóch z KO. W tym samym czasie zaplanowano aż sześć różnych posiedzeń komisji. – To absurdalna sytuacja. Niestety, umiejętności sklonowania nie opanowaliśmy – mówiła Dziemianowicz-Bąk. Podkreślała, że posłowie nie mieli nawet czasu, by zapoznać się z ekspertyzami.

ROZMOWA Z
KRYSTYNĄ SZUMILAS
Z KO, byłą minister edukacji

KAROLINA SŁOWIK: Podczas komisji jej uczestnikom trudno było się pomieścić w zbyt małej sali, były problemy z transmisją. Co się działo?

KRYSTYNA SZUMILAS: – Komisja została zwołana w trybie nagłym, w czasie, gdy część posłów wracała z delegacji z Brukseli lub brała udział w innych ważnych głosowaniach na komisji obrony. To

nie jest nowość, od dawna borykamy się z fatalną organizacją pracy Sejmu, a czasami z celowym destrukcyjnym działaniem posłów PiS. Zgłaszaliśmy problemy z transmisją przewodniczącej Mirosławie Stachowiak-Różeckiej, ale zareagowała na zasadzie „u mnie działa”. Widocznie było jej na rękę to, że społeczeństwo nie zobaczy, co się działo na sali.

A działy się rzeczy ważne – projekty dotyczą wszystkich uczniów, nauczycieli i dyrektorów. Jeden – prezydencki – dotyczył tego, by to rodzice w głosowaniach decydowali o tym, jakie organizacje pozarządowe wejdą do szkół. Drugi – poselski – mówi o tym, by to kurator miał w tej sprawie decydujący głos.

– PiS próbował zrobić wrażenie, że oba te projekty były procedowane razem, a ostateczny projekt będzie zawierał wspólnie rozwiązania. Prawda okazała się całkiem inna, kiedy doszliśmy do przepisu o organizacjach pozarządowych. Salo się jasne, że PiS zależy na tym, aby to nie rodzice, a kurator ostatecznie decydował o organizacji zajęć pozalekcyjnych w szkole. Wiem, że rozwiązania w projekcie prezydenckim nie są idealne, ale przynajmniej poważnie traktują wypracowaną w skomplikowanej procedurze decyzję rodziców. Dlatego zgłosiłam poprawkę, aby fragment dotyczący organizacji pozarządowych pochodził z projektu prezydenckiego. I tu niespodzianka: posłowie PiS zagłosowali przeciw, wyrzucając tym samym cały projekt prezydencki do kosza.

To policzek dla głowy państwa. Nie dość, że projekt pana prezydenta przez dwa lata przeleżał w sejmowej zamrażarce, to na do-



• Wtorkowy protest przed Sejmem przeciwko „lex Czarnek”

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

*Chodzi o to, aby w szkole
rządzili kuratorzy
z nadania politycznego.
A dyrektorzy – by byli
bezwolnymi kukiełkami
wykonującymi rozkazy*

datek ani w pierwszej, ani w drugiej wersji „lex Czarnek” nie został uwzględniony.

Poselski projekt zakłada, że NGO bez zgody kuratora nie będą mogły pracować z dziećmi. A jeśli taka zgoda będzie, to tylko na zajęciach pozalekcyjne. Co z asystentami międzykulturowymi, którzy pomagają dzieciom uchodzić w czasie lekcji? Oni przecież są zatrudniani przez organizację.

– Ten przepis zablokuje im możliwość pracy z dziećmi podczas lekcji. Asystentom międzykulturowym i wszystkim tym, którzy pomagają uczniom i uczennicom, a nie są pracownikami szkoły.

Wiceminister edukacji Dariusz Piontkowski uspokaja, że takich problemów nie powinno być, bo „jeśli jakaś osoba jest finan-

sowana przez daną organizację, to jeszcze nie oznacza, że ta organizacja wchodzi do szkoły”.

– Nie jest to logiczne. Każda osoba zatrudniona przez organizację, fundację czy stowarzyszenie będzie musiała – według tego projektu – przejść przez całą procedurę dopuszczenia. Dlatego dzieci ukraińskie, uchodźcze, te w kryzysie psychicznym, ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi są mocno zagrożone. Proszę sobie wyobrazić, że uczeń dopuszcza się próby samobójczej, a wyspecjalizowany interwent kryzysowy, żeby mu pomóc w placówce, i to po lekcjach, będzie musiał czekać trzy-cztery miesiące na dopełnienie trybu procedur. Może być już za późno. Dzieci zostaną bez pomocy.

Głośno zrobiło się o edukacji domowej – tu PiS poszedł na ustępstwa. Ale ten projekt dotyczy przede wszystkim 4,5 mln uczniów, ich nauczycieli i dyrektorów w szkołach powszechnych. Kurator będzie mógł zawiesić dyrektora nawet bez wszczęcia postępowania dyscyplinarnego.

– W sytuacji nadzwyczajnej. A dla małopolskiej kurator Barbary Nowak każda sytuacja jest nadzwyczajna. Nadzwyczajne jest np. to, że dzieci uczą się w szkole o konstytucji. Znalezienie pretekstu nie będzie trudne.

Do tej pory to organ prowadzący decydował w takich sprawach. Jest bliżej dyrektora, zna sytuację w szkole. Teraz wniosek kuratora o zawieszenie dyrektora w czynnościach służbowych będzie wiążący. To również odebranie praw samorządom.

PiS wycofał się ze zwiększania roli kuratora podczas konkursów dyrektorskich. Chce zmienić za to przepisy w sytuacji, gdy nikt nie stawi się do konkursu albo będzie remis. Wtedy kurator będzie musiał wydać zgodę, by obsadzić na stanowisku daną osobę.

– PiS zorientował się, że coraz częściej trzeba organizować polowanie na kandydatów na dyrektora szkoły. Jeśli nikt nie wygra albo się nie zgłosi, trzeba kogoś namówić. Jak samorządowi się uda, a ta osoba nie spodoba się kuratorowi, nie będzie mogła objąć stanowiska.

Działania PiS-u idą w kierunku zwiększenia już i tak ogromnej władzy nad dyrektorami i samorządami. Chodzi o to, aby w szkole rządzili nie dyrektorzy, a kuratorzy oświaty z nadania politycznego. A sami dyrektorzy – by byli bezwolnymi kukiełkami wykonującymi rozkazy i polecenia władzy. Nawet szkoły niepubliczne – jeśli nie dostosują się do zaleceń – mogą zostać zlikwidowane.

To przerażające, że takie przepisy wprowadza się bez konsultacji społecznych, bez ekspertyz prawnych i opinii fachowców.

Kiedy mamy spodziewać się dalszego procedowania projektu?

Obawiam się, że drugie czytanie odbędzie się jeszcze podczas tego posiedzenia Sejmu. Widzę determinację posłów PiS. Chcą przepchnąć ten projekt kolanem, błyskawicznie, żeby uciąć dyskusję i nie dać czasu ludziom na protesty. I robią to w momencie, kiedy debatujemy nad finansowaniem edukacji na przyszły rok. Udało im się przykryć tę ważną dyskusję projektem „lex Czarnek”. ●

W PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”

Wspominamy tych, którzy odeszli

Królowa Elżbieta II, Daniel Passent, Barbara Krafftówna, Franciszek Pieczka...



Pojawiło się mnóstwo głosów, że mam walczyć o wolną Rosję, a jeśli nie – to mam wyp@łać. Bardzo boję się tej wojny. Nie będę tego ukrywać ani dzielić na pół. Marta Lempart mówi nam, co ma sobie do zarzucenia, a czego będzie bronić po 10 października 2022.

WALDEMAR PAŚ: Jeśli Marta Lempart powiedziała do Rosjan protestujących przeciwko faszystowskiej Rosji „wyp@łać”, to jest przemocową prostaczką i mentalną onucą. To przykładowy komentarz po manifestacji 10 października przed ambasadą Rosji w Warszawie.
MARTA LEMPART, OGÓLNO-POLSKI STRAJK KOBIEĆ: – Ty-le że Marta Lempart tego nie powiedziała.

A co powiedziała?

– To, że w dniu kompletnej rozpaczy Ukrainek i Ukraińców spowodowanej kolejną serią mordów rosyjskiej armii w Ukrainie nie mam w sobie miejsca na współczucie dla tych setek tysięcy osób, choć niektórzy mówią o ponad milionie, które zaczęły uciekać z Rosji przed poborem, i które z automatu traktowane są jako sprzeciwiający się Putinowi i wojnie Putina w Ukrainie. Że jestem wściekła na tę naiwność i obłudę. Że gdyby to była prawda, to w bezpiecznej dla nich Unii Europejskiej widzielibyśmy organizowane i uczęszczane przez nich masowe, wielotysięczne demonstracje pod rosyjskimi ambasadami. Gdzie one są? Gdzie ten sprzeciw – nie wobec poboru, ale wobec wojny? Co się jeszcze musi wydarzyć w Ukrainie, ile jeszcze zbrodni?

I co dalej się działo?

– Młody mężczyzna poczuł się wywołany do tablicy. Jak już wiemy – nie uciekł przed poborem, bo od czterech lat mieszka w Polsce, więc nie do niego kierowałam moje słowa. Ale on zaczął mnie zagłuszać, trzymając nad głową opozycyjną rosyjską flagę i krzycząc.

Nie zamierzał przestać, jakby uważał, że w tym wszystkim nie są najważniejsze ofiary zbrodni Putina w Ukrainie czy protestujący, którzy spędzili dzień, usiłując się dodzwonić do swoich rodzin i dowiedzieć się, czy żyją – ale że najważniejszy był on, ze swoją flagą. To rozjuszyło ludzi, którzy zaczęli krzyczeć „wyp@łać”, najpierw w tłumie, a potem – część ukraińskich organizatorów – ze sceny.

To kto krzyczał „wyp@łać” wobec tego 19-latk?

– Niestety, w pewnej chwili także ja. Dołączyłam do tej fali gniewu, bo wtedy dla mnie to było „wypierdalać” na widok historycznej rosyjskiej flagi, której część Ukraińców nie chce oglądać na swoich demonstracjach, ale część opozycyjnych Rosjan to absolutnie ignoruje. Ten spór toczył się już przy okazji czerwcowej Parady Równości.

I ukraińska wściekłość na kolejną odsłonę gry w „nie wszyscy Rosjanie”, w zabieranie pola, głosu i uwagi. W takim dniu!

Nie zmienia to faktu, że gdybym nie dołączyła do tego ukraińskiego głosu, odbiór tej sytuacji mógłby być zupełnie inny. Gdyby to pozostało między Ukraińcami i Rosjanami, mielibyśmy zupełnie inną opowieść i inną dyskusję, bo nawet

Marta Lempart o tym, co działo się przed ambasadą rosyjską

Byłam zrozpaczona, wściekła, bezradna



• Słowa Marty Lempart pod ambasadą rosyjską 10 października wywołały sprzeciw wielu środowisk

FOT. MACIEK JAŚWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

naszym internetowym mędrcom o cnotach ze stali nie wypadaloby symetryzować w kwestii tego, kto jest ofiarą wojny Putina. Ale byłam zrozpaczona, wściekła, bezradna.

Czy demonstranci, w tym sen-sie też i pani, nie wpadli w pułapkę nadużywania uogólnień? Najpierw było „wyp@łać” wobec Trybunału Przylebskiej, PiS, policji, ostatnio ginekologom. Teraz dostało się Rosjanom.

– Wyobraźmy sobie, że trwa demonstracja przeciwko przemocy wobec kobiet, po śmierci kolejnej z nich. I ktoś mówi o zjawisku kobietobójstwa, o przemocy ze względu na płeć, o mężczyznach zabijających kobiety. I tę mówiącą osobę nagle zaczyna zagłuszać mężczyzna krzyczący, że przecież

prezentanta mniejszości na tej demonstracji?

– Pod rosyjską ambasadą, na ukraińskiej demonstracji przeciwko zbrodniom armii Putina w Ukrainie, Ukraińcy wściekli się na Rosjanina, który miał do powiedzenia tylko to, że #notallRussians, i stał tam z flagą, która dla Rosjan, owszem, jest flagą anty-putinowską, ale dla wielu Ukraińców – po prostu rosyjską. Stał i zagłuszał głos wściekłości i rozpacz, bo postanowił w tym właśnie dniu, w tym właśnie miejscu, zrobić z tego historię o sobie.

Gdy idę na demonstrację ukraińską – biorę ze sobą flagę Ukrainy, na Paradę Równości – flagę tęczaową itd.

Nie ma pani sobie nic do zarzucenia odnośnie demonstracji 10 października?

– Powinnam była przewidzieć, że na takiej demonstracji może do eskalacji dojść w sekundę. Powinnam była przewidzieć, że nawet jeśli będę starała się precyzyjnie mówić o tym, o kogo i o co mi chodzi, siłą rzeczy (i złej woli) zostanie to sprowadzone do niebezpiecznego uogólnienia. Powinnam była, znając historię ukraińsko-rosyjskiego sporu o rosyjską flagę na ukraińskich demonstracjach, zostawić go pomiędzy tymi, których to bezpośrednio dotyczy. I powinnam była panować nad emocjami i nie dołączać do tego krzyku, nawet jeśli był oczywiście sprowokowany.

Żałuję, że na mówienie o mojej złości na tych Rosjan, którym wojna zaczęła przeszkadzać dopiero w momencie poboru, nie wybrałam zupełnie innego miejsca i czasu.

Wybuch rusofobii jest bardzo niebezpieczny i może dużo kosztować nas wszystkich. I my w „Wyborczej” stale o tym piszemy, publikujemy innych Rosjan, żeby pokazać, że putinowcy to nie cała Rosja – to słowa Adama Michnika z wywiadu dla Ireny Grudzińskiej-Gross. Przyczynia się pani do wzrostu rusofobii w Polsce?

– Przyczyniłam się do zjawiska wrzucania wszystkich Rosjan do jednego worka, do odpowie-

dzialności zbiorowej. Tego bardzo żałuję.

Czy skorzysta pani z zaproszenia od Anastasii Sergeejev, szefowej organizacji „Za wolną Rosję” do publicznej debaty o tym, jak Rosjanie i Rosjanki mogą pokonać Putina?

– Nie. To nie jest zaproszenie, tylko manipulacja, która ma mnie postawić w roli osoby, która w ogóle nie wie, że w Rosji i poza nią jest opozycja i trzeba mnie w tej sprawie uświadomić. Zadbać o widoczność rosyjskiej sprawy przy użyciu mojego nazwiska i mnie w roli czarnego charakteru. A ja spokojnie odpowiadam – mam prawo wybierać, z kim się spotykam, z kim pracuję i kogo wspieram. I na czyje zaczepki nie reaguję.

Działam na swoich polach walki – od 24 lutego 2022 r. doszła do nich pomoc Ukrainie.

Nie mam obowiązku wspierania wszystkich inicjatyw, które się tego ode mnie domagają. Nie jestem do wynajęcia.

Wiem, że to nie zostanie usłyszane.

Ja z kolei widzę syndrom obłożonej twierdzy. Ludzie widzą, że ktoś wyciąga do pani rękę i po prostu to bez echa.

– Tak, zostałam postawiona w takiej roli. Zanim ludzie przekonają się, że to manipulacja, minie trochę czasu. A niektórzy nie przekonają się wcale i z tym też się liczę.

Padają też zarzuty, że przez nieinkluzywną postawę, przez pani słowa Strajk ma coraz mniejszy wpływ na życie publiczne. Czy w razie kolejnej potrzeby ludzie pójdą za panią, tak jak chodzili wcześniej?

– Ludzie idą za sprawą, a nie za Martą Lempart. To Strajk Kobiet, jego struktury mają moc organizowania gniewu ludzi, a nie ja. Ja dokładam swoją cegiełkę tam, gdzie potrafię i mogę.

Gdzie pani była po demonstracji 10 października?

– W Nowym Jorku, jako członkini międzynarodowej delegacji na tydzień Women/ Peace/ Securi-

ty w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Polskie społeczeństwo samoorganizujące się w kryzysie spowodowanym wojną to doskonały argument za zmianą procedur finansowania pomocy humanitarnej na świecie. Nam udało się znaleźć przynajmniej częściowe wsparcie w dużej, międzynarodowej organizacji – dzięki niej nadal prowadzimy prawie 30 punktów pomocowych dla uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy w całej Polsce, a w Warszawie wspieramy punkt relokacji na Dworcu Warszawa Wschodnia. To miejsce jest w dramatycznej sytuacji – nie pomaga im już prawie nikt. Zdobyliśmy i już wydałyśmy na tę pomoc prawie 0,9 mln zł. Wysłaliśmy też dziesiątki, jeśli nie setki transportów z pomocą do Ukrainy.

I z kim pani rozmawiała?

– Z przedstawicielstwami różnych rządów przy ONZ, z grupami robotniczymi i agencjami ONZ. Wszędzie tam, gdzie potrzebna i przydatna jest historia o polskiej samoorganizacji w obliczu wojny w Ukrainie. Oraz wszędzie tam, gdzie można było zakwestionować rolę polskiego rządu, który na arenie międzynarodowej kłamie, że nasz zbiorowy społeczny wysiłek jest jego służbą. Te spotkania były bardzo trudne. Wymagające. Frustrujące. Nie mamy żadnych gwarancji, że dadzą jakikolwiek efekt. Ale robić trzeba, trzeba próbować, żeby tym, którzy są obok nas, którzy przyjdą po nas, było łatwiej.

Potem byłam jeszcze w Paryżu na spotkaniu z organizacjami zajmującymi się prawami kobiet, żeby przypomnieć im o sytuacji w Polsce i poprosić o wsparcie dla naszych projektów.

Na piąty element systemu, czyli pomoc dla osób, które doświadczyły przemocy wojennej w Ukrainie, pozyskałyśmy na szczęście pieniądze z innego źródła. Tak samo dla inicjatywy Szpila jak i sieci pomocy prawnej dla aktywistek – widzimy, jak po wakacjach nastąpiło przyspieszenie w prokuraturach i sądach, które pewnie potrwa aż do wyborów. Ja dostaję nowe pisma praktyczne codziennie.

Ustaliłyśmy, że francuskie organizacje wesprą kampanię organizowaną międzynarodowo na naszą rzecz przez IPPF pod nazwą „Defend the defenders”. Oraz że spróbują nie zapominać, że w Polsce prawo do aborcji, tak jak wszystkie tematy dotyczące praw człowieka, są nierozdzielnie związane z kwestią praworządności i niezależności sądownictwa. Więc nawet jeśli praworządność to nie jest ich temat – jest on tym, gdzie bardzo potrzebujemy ich pomocy.

Czy awantura pod ambasadą nie zaszkodzi Strajkowi w zdobywaniu pieniędzy na takie cele?

– Moi przeciwnicy mają, jak widać na przykładzie ostatniego tygodnia, dużo więcej czasu niż ja. Na szczęście, kiedy przychodzi co do czego, to robota, którą wykonujemy, broni się sama. Ale także dlatego, że z powodu teżej roboty nie bawimy się w pisanie sążnistych oświadczeń nt. działań innych organizacji. Naszym wrogiem jest PiS. Naszym sposobem działania jest robienie. Na szczęście tego nie da się zakłamać ani zakrzyczeć. ●

Rozmawiał Waldemar Paś

• Cały wywiad na wyborcza.pl/WyborczaToWy

Cytat dnia

Wiem, dlaczego Polacy odwracają się od PiS-u i od rządu Morawieckiego. Bo widzą ten zatruty owoc, jaki władza zafundowała ciężko pracującym Polkom i Polakom



DONALD TUSK
podczas spotkania
w Ostrowie Wielkopolskim

Zakopane. Coraz większa drożyzna na Krupówkach



FOT. MAREK PODMOKEY / AGENCJA WYBORCZA.PL

Mimo chłodu i kapryśnej pogody pod Tatrami Zakopane w ostatnich tygodniach cieszy się dużą popularnością wśród turystów. Największe tłumy tworzą się na Krupówkach, głównie w weekendy. Nie brakuje też chętnych na zjedzenie rodzinnego obiadu w góralskich karczmach – i tu wielu gości na widok cen posilków przeżywa szok. Za talerz rosółu płacimy co najmniej 20 zł, a za schab panierowany z ziemniakami – 48 zł. Koszt obiadu w góralskiej karczmie dla czteroosobowej rodziny to ok. 300 zł. Drożyzna to wynik rosnących cen za energię elektryczną oraz kosztów dostaw. I taniej już nie będzie. ● **Piotr Starmach**

Edukacja

Prace o Halloween zdyskwalifikowane

Szkoła Podstawowa nr 1 w Chorzowie zaprosiła uczniów do udziału w konkursie na Dzień Dyni. „Do konkursu nie będą dopuszczone dynie o tematyce Halloween” – zastrzeżono w regulaminie.

Magdalena Warchala-Kopeć

KATOWICE

Ozdobne lampiony z dyni to symbol Halloween. W krajach anglosaskich ludzie dekorują nimi domy i ogródki, ale zwyczaj wywodzący się z celtyckiej tradycji zdobył popularność również w Polsce. Konkursy na dyniowe lampiony organizowało w minionych latach wiele szkół i przedszkoli, podobnie jak bale, gdzie dzieci przebierały się za duchy i upiory.

Takie zabawy od lat usiłuje tępić Kościół katolicki – i to tylko dlatego, że Halloween wywodzi się z celtyckich wierzeń. Wielokrotnie pisaliśmy, jak przeciwko halloweenowym balom przebierańców w szkołach protestowali katecheci (m.in. w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 5 w Sosnowcu), Urząd Miejski w Zabrzu (na prośbę gliwickiej kurii) czy pewna bytomska radna. Wszyscy podchodzili do niewinnej zabawy bardzo poważnie i przekonywali, że ta tradycja podważa szacunek do zmarłych i ma wiele wspólnego z okultyzmem.

Holy Wins, Heaven Wins czy Dzień Dyni?

W efekcie z roku na rok coraz więcej szkół, które wcześniej pozwalały uczniom na halloweenowe zabawy, przygotowuje alternatywne atrakcje: bale i korowody wszystkich świętych Holy Wins czy Dzień Aniołów Heaven Wins, który szko-



• Halloween wywodzi się z celtyckich wierzeń i od lat jest tępyony przez Kościół katolicki FOT. SHUTTERSTOCK

łom w mieście narzucił w tym roku Rafał Piech, prezydent Siemianowic Śląskich.

Problem w tym, że są to imprezy wykluczające dzieci niewierzące, które niekoniecznie mają ochotę przebierać się za świętych czy anioły i bawić się w katolickim duchu. Zdarzają się też próby dyplomatycznego pominięcia wątków światopoglądowych, w myśl zasady „Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek”, np. poprzez organizację Dnia Dyni.

Podobnym tropem poszła SP nr 1 w Chorzowie. W regulaminie konkursu na Dzień Dyni wyjaśniono, że każdy uczeń może wykonać ładną, zabawną dynię. Przy ocenie prac jurorzy będą brali pod uwagę kreatywność, oryginalne, zabawne wykonanie dyni oraz estetykę. Zastrzeżono jednak, że do konkursu nie będą dopuszczone „dynie o tematyce Halloween”.

Sprawę opisała na Facebooku Maria Buszman, mama ucznia SP nr 1. Zamieściła kopię wiadomości z zasadami konkursu, którą dostała ze szkoły za pośrednictwem e-dziennika. „Skąd zakaz motywów halloween? Dzieci je uwielbiają. A zwyczaj przyjął się u nas, choć jeszcze nie tak jak we Włoszech, gdzie kil-

ka lat temu na własne oczy widziałam superfrajdę dzieci i rodziców” – napisała.

Uczczenie jesieni

O powód zakazu zapytaliśmy Aleksandrę Dąbroś, dyrektorkę SP nr 1. Wyjaśniła, że w konkursie liczyło się to, żeby dzieci nie upowszechniały znanych motywów, tylko postarały się o oryginalność. Przekonywała, że chodziło o uczczenie jesieni, a nie o walkę z Halloween. Dopiero pytanie zadane na ten temat uświadomiło ją, że ktoś mógłby odczytać to jako krucjatę przeciw Halloween. Chcieliśmy też wiedzieć, jak odróżnić dynię halloweenową od niehalloweenowej, na jakiej podstawie można to zweryfikować? Dyrektor odpowiedziała, że za ocenę dyni odpowiadają członkowie samorządu uczniowskiego i ich opiekunowie.

„W tym dniu ten jesienny owoc stał się inspiracją dla wyobraźni i kreatywności uczniów naszej szkoły. Każdy uczestnik konkursu w centrum swojej uwagi postawił dynię i zmienił ją: w Kubusia Puchatka, pawia, jesienny ogród, Minionka, karocę Kopciuszka, obraz van Gogha i wiele innych ciekawych form” – odpisała dyrektorka Dąbroś. ●

Sopot

Bałtycki horyzont rzeźby

Artyści z Finlandii, Łotwy, Litwy i Polski odwiedzili Sopot, by obejrzeć park Północny, gdzie ma stanąć rzeźba wyłoniona w konkursie Baltic Horizons. Dzięki niemu kurort ma się stać wielką plenerową galerią sztuki.

Sopot chce zostać miastem rzeźby. Za wzór może służyć np. niemieckie Münster, w którym odbywa się Skulptur Projekte, organizowany co 10 lat festiwal sztuki – wystawa dzieł artystów z całego świata. Za sprawą tego wydarzenia Münster na kilkanaście tygodni staje się wielką galerią sztuki pod chmurką, a po zakończonej edycji miasto decyduje się na zakup wybranych rzeźb lub instalacji artystycznych, które na stałe wpisują się w jego krajobraz.

Takie są założenia konkursu Baltic Horizons, organizowanego przez Sopot, Ergo Hestię i Państwową Galerię Sztuki. Do konkursu zaproszono instytucje kultury z Finlandii, Łotwy, Litwy i Polski. Każdemu z partnerów: fińskiemu Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Espoo, Łotewskiemu Narodowemu Muzeum Sztuki w Rydze, litewskiemu Centrom Sztuki Współczesnej w Wilnie oraz Oddziałowi Sztuki Nowoczesnej Muzeum Narodowego w Gdańsku, przyznano prawo nominowania trojga artystów ze swojego kraju.

Wiemy już, że w konkursie udział wezmą: Antti Laitinen, Lotta Mattila i Kaarina Kaikkonen z Fin-

landii, Ēriks Božis, Evita Vasiljeva i Krišs Salmanis z Łotwy, Andrius Labašauskas, Augustas Serapinas i Laura Kaminskaitė z Litwy oraz Iza Tarasewicz, Łukasz Surowiec i Martyna Jastrzębska z Polski. Nominowani zostali zaproszeni do Sopotu na trzydniową wizytę studyjną. – Chodziło nie tylko o to, żeby artyści obejrzeli miejsca, w których w przyszłości zostaną posadowione rzeźby, ale też o to, żeby poczuili ducha miasta – mówi Magdalena Kąkolewska, prezeska fundacji Artystyczna Podróż Hestii.

Lokalizację, w której stanie pierwsza rzeźba, wskazały władze Sopotu. Wybór padł na park Północny. Ważnym kryterium oceny prac będzie to, czy pasują one do przestrzeni, spójnie wpisując się w istniejącą sopońską architekturę i tkankę miejską.

Na przygotowanie projektów rzeźb artyści mają czas do 30 stycznia 2023 r. Nie muszą być to wyłącznie klasyczne obiekty rzeźbiarskie – regulamin dopuszcza też neony, instalacje świetlne lub dźwiękowe. Na podstawie nadesłanych propozycji powstanie wystawa prezentująca sylwetki 12 nominowanych.

Laureata, który otrzyma nagrodę o wartości 95 tys. euro i będzie mógł zrealizować zwycięski projekt, wybierze jury złożone z przedstawicieli organizatorów i środowiska artystycznego. Pierwsza rzeźba wyłoniona w ramach Baltic Horizons ma stanąć w Sopocie do końca 2023 r. ●

Marcin Mindykowski

Sztuka przestrzenna

• Na polu sztuki w przestrzeni publicznej Sopot już teraz ma się czym pochwalić. W parkach, na skwerach czy ulicach można podziwiać m.in. „Czółna” Tomasza Krupińskiego, „Echo”

Xawerego Wolskiego, fontannę Jasia Rybaka, rzeźby-kamienie upamiętniające Czesława Miłosza, Zbigniewa Herberta i Edwarda Stachurę, pomnik „Parasolnika”, postać balansującą na linie rybaka,

a do niedawna także nawiązującą do filmu Romana Polańskiego pracę „Dwaj ludzie z szafą” Pawła Althamera i Jacka Adamasa (obecnie przechodzi konserwację na terenie Opery Leśnej). ●

Tłumy na cmentarzu w Iranie

Tłumy żałobników i protestujących zebrały się wczoraj przy grobie młodej Kurdyjki, której śmierć 40 dni temu zapoczątkowała w Iranie masowe protesty.

Marta Urzędowska

„Kobieta, życie, wolność!”, „Śmierć dyktatorowi!” – skandowały tłumy, które wczoraj od rana zbierały się na cmentarzu Aiczi w Sakez, rodzinnym mieście Mahsy Amini w prowincji Kurdystan na zachodzie Iranu.

Data nie jest przypadkowa – 22-letnia Kurdyjka zmarła dokładnie 40 dni temu. W islamie to moment, kiedy upływa żałoba, odprawia się wspólnie okolicznościowe modły i kończy się okres, w którym rodzina codziennie spotyka się, by recytować Koran.

Czas martwić się o życie syna

Jak opisywał brytyjski dziennik „The Guardian”, na grób Mahsy przyszedł wczoraj nie tylko bliscy, ale także tłum protestujących, podobnie jak podczas jej pogrzebu.

Tragiczna śmierć dziewczyny zapoczątkowała potężną falę protestów, która już drugi miesiąc przetacza się przez Iran.

Podczas odwiedzin w drugiej połowie września w Teheranie, dokąd Mahsa udała się z młodszym bratem i gdzie została zatrzymana i pobita przez funkcjonariuszy policji obyczajowej, którym nie podobano się, że ma luźno narzucony hidżab i zbyt obcisłe ubranie. Zmarła kilka dni później.

Kiedy informacja o jej śmierci trafiła do sieci, Irańczycy wyszli na ulice. Początkowo występowali przede wszystkim przeciwko brutalności policji, z czasem – także przeciwko religijnemu reżimowi ajatollahów.

Wczoraj protestujący przyszedł na cmentarz, choć służby bezpieczeństwa mówiły bliskim Mahsy, by nie organizowali przy grobie żadnych uroczystości. Według miejscowych aktywistów jej rodzice usłyszeli nawet, że „powinni się teraz martwić o życie syna”.

Lokalna grupa obrońców praw człowieka Hengaw opublikowała zdjęcia, na których widać, że w mieście rozmieszczono przed środą dodatkowe siły bezpieczeństwa. Główne drogi dojazdowe do Sakez zostały zamknięte.

Mimo to na nagraniach, które trafiają do sieci, widać dziesiątki osób zmierzających na cmentarz pieszo, w samochodach i na motorach – drogami i przez okoliczne pola.



• Wczorajsza demonstracja w Teheranie
FOT. AP

Bezpieka zatrzymała gwiazdy futbolu?

Protesty i strajki zorganizowano też w innych miastach prowincji.

„W miejscowościach Sanandadž, Sakez, Diwandarre, Mariwan i Kamyaran trwają strajki na wielką skalę” – napisali na Twitterze aktywiści z Hengaw.

Według organizacji do Sakez przyjechały też gwiazdy irańskiego futbolu – Ali Daei i Hamed Lak. Aktywiści twierdzą, że bezpieka zabrała sportowców z hotelu Kurd, w którym się zatrzymali, i nie jest jasne, czy do tarli na cmentarz, w pobliże grobu Mahsy.

Jak przypomina „Guardian”, Daei już wcześniej miał na pieńku z władzami, kiedy w internecie wyraził poparcie dla protestujących rodaków. Miejscowa gazeta „Hammihan” cytowała gubernatora prowincji, który twierdzi, że Daei jest w Teheranie.

– W Sakez sytuacja jest spokojna – zapewniał gubernator.

Ofiary protestów

Władze od samego początku brutalnie tłumią protesty. Jak szacują światowi obrońcy praw człowieka, w starciach ze służbami bezpieczeństwa zginęło już ponad 200 osób, a tysiące trafiło do aresztów.

Liczba demonstrantów nie maleje, bo do internetu wciąż trafiają kolejne tragiczne opowieści i nagrania przedstawiające hi-

storie skatowanych przez bezpiekę ludzi. Jest wśród nich kilka nastolatków, które według ich bliskich zostały zabite podczas demonstracji, a według władz – popełniły samobójstwo.

Stale rośnie też liczba zatrzymanych, wśród których jest wielu nieletnich. Kilka dni temu władze przyznały, że zwolniono do tej pory 1,7 tys. osób, a w tym tygodniu rozpoczyna się proces pierwszej grupy aresztowanych. Przed sądem stanie ponad 500 osób, z których kilku grozi kara śmierci, a pozostali więzienie.

Choć władze twierdzą, że protesty słabną, nadal demonstrują studenci i uczennice szkół średnich. Na demonstracjach widać też tłumy kobiet, które zdejmują i palą hidżaby.

Przez kraj przetacza się również fala strajków pracowników kolejnych branż, w tym – ważnego sektora naftowego, co może poważnie zagrozić władzom Iranu borykają-

cego się z fatalną sytuacją gospodarczą i zachodnimi sankcjami.

Zginął dostawca dronów dla Rosji

Jak podaje miejscowa agencja Tasnim, w ostatnich dniach w ataku w mieście Zahedan na południowym wschodzie kraju, przy granicy z Pakistanem, zginęło dwóch funkcjonariuszy Gwardii Rewolucyjnej. „Pułkownik Mehdi Molaszahi i Dżawad Kikha, członkowie Gwardii z prowincji Sistan-Beludżystan, zostali zastrzeleni przez nieznanych sprawców w stolicy prowincji” – informuje agencja.

Jak przypomina na Twitterze stacja Nexta.tv, Molaszahi był odpowiedzialny za dostarczanie Rosji irańskich dronów, które rosyjskie siły wykorzystują w Ukrainie.

Jak informuje gazeta „Times of Israel”, miejscowy przywódca religijny relacjonuje, że kiedy służby bezpieczeństwa otworzyły ogień do demonstrantów, jeden z nich zaczął strzelać. W mieście dochodzi do gwałtownych zamieszek wywołanych informacjami, że jeden z funkcjonariuszy policji zgwałcił nastolatka. W ostatni piątek ulicami Zahedanu przeszły setki demonstrantów, kilkadziesiąt osób aresztowano.

Niecały miesiąc temu kilkadziesiąt osób zginęło, kiedy w mieście doszło do starć z policją. Władze twierdzą, że służby pacyfikowały tam „ekstremistów”, aktywiści odpowiadają, że atakowały one cywilów. ●

Tragiczna śmierć dziewczyny zapoczątkowała potężną falę protestów, która już drugi miesiąc przetacza się przez Iran

Deszcz spowalnia ukraińską ofensywę

Siły rosyjskie kontynuują ostrzał ukraińskich miast, atakują w Donbasie i okupują się w Chersoniu, skąd wywożą ludność cywilną.

W Dniprze, czwartym co do wielkości mieście Ukrainy (blisko milion mieszkańców), jedna z rakiet spadła na stację benzynową, powodując pożar. Według burmistrza Borysa Filatowa zginęły dwie osoby: kobieta w ciąży i pracownik myjni. Biuro prokuratora generalnego Ukrainy wszczęło postępowanie przygotowawcze w sprawie zamachu.

Według najnowszych informacji ukraińskiego sztabu generalnego siły rosyjskie kontynuowały ofensywę na strategicznie położone mia-

sta Bachmut i Awdiwka w Donbasie, zabijając wczoraj jednego cywila.

Władze ukraińskie uważają, że Rosjanie okopują się przed „najcięższą z bitew” w południowym regionie Chersonia. Wczoraj wywozili stamtąd cywilów, tłumacząc to nadciągającym atakiem Ukraińców.

Minister obrony Ołeksij Reznikow w wywiadzie dla Fox News powiedział, że deszcz spowolnił natarcie ukraińskiej armii na Chersoń. Jego zdaniem okupanci nie będą ryzykować prowadzenia tam walk ulicznych, ponieważ siły ukraińskie kontrolują mosty na rzece Dniepr, którymi mogliby się oni wycofać.

– Kontrolujemy wszystkie mosty na Dnieprze dzięki amerykańskiemu systemom, takim jak HIMARS, M270 i wyrzutniom ar-

tylerii 155 mm – stwierdził Reznikow. – Pozostanie w Chersoniu to dla nich realne ryzyko, bo nie będą mieli możliwości ucieczki, jak to zrobili na froncie charkowskim.

W poniedziałek ukraińskie ministerstwo obrony informowało, że wojska w obwodzie chersońskim wyzwoili ponad 90 osiedli zamieszkałych przez ponad 12 tys. osób. Dzień później dowództwo podało, że na południu Ukrainy zabito 26 rosyjskich żołnierzy, a także zniszczono cztery moździerze, kompleks rakiet przeciwlotniczych TOR, sześć pojazdów opancerzonych i skład amunicji. W obwodzie chersońskim zestrzelono też dwa drony kamikadze.

Według ukraińskich szacunków tylko we wtorek w walkach zginęło około 480 rosyjskich żołnierzy, co

daje w sumie 68 tys. 900 ofiar od początku inwazji po stronie agresora.

We wtorkowym wywiadzie dla CNBC dyrektor amerykańskiego konglomeratu lotniczo-zbrojeniowego Raytheon Technologies poinformował o przekazaniu rządowi USA dwóch systemów obrony powietrznej NASAMS, które „są dzisiaj instalowane w Ukrainie”.

Tego samego dnia prezydent Niemiec Frank-Walter Steinmeier po spotkaniu z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim powiedział, że Niemcy zapewnią Ukrainie dwa dodatkowe systemy rakiet wielokrotnych MARS II i cztery haubice.

– Niemców i Ukraińców łączą wspólne europejskie wartości: wolność i demokracja – stwierdził Zełenski.

Ministerstwo obrony Wielkiej Brytanii poinformowało w środę, że rosyjska grupa antywojenna Zatrzymać Wagon przyznała się do spowodowania wybuchu na głównej linii kolejowej między Rosją a południową Białorusią.

„Rosyjscy przywódcy będą coraz bardziej zaniepokojeni tym, że nawet niewielka grupa obywateli jest na tyle przeciwna konfliktowi, by uciekać się do fizycznego sabotażu” – czytamy w raporcie.

Rosja w dużej mierze polega na transporcie kolejowym, by sprowadzać wojska i sprzęt do Ukrainy, ale licząca 33 tys. km sieć jest trudna do zabezpieczenia – napisało brytyjskie ministerstwo, dodając, że jest to szóstą akcją kolejowych sabotażystów od czerwca. ● **Robert Stefanicki**

Nowy rząd Włoch zapowiada zaostwienie polityki wobec migrantów

Ukonstytuowany niedawno prawicowy rząd Giorgii Meloni wraca do polityki „zamkniętych portów” dla statków NGO z migrantami rozbitkami na pokładzie.

Bartosz Hlebowicz

W Kanale Sycylijskim znajdują się dwa statki organizacji humanitarnych z 326 migrantami podjętymi z morza. Rząd Giorgii Meloni nie chce, aby zacumowały do któregoś z portów.

Zamknąć porty

Statek „Ocean Viking” międzynarodowej NGO Sos Méditerranée pływa pod banderą norweską. Z kolei „Humanity 1” należy do niemieckiej organizacji Sos Humanity. W ostatnich dniach uratowały one ponad 300 osób, które próbowały dostać się do Europy przez Morze Śródziemne. Włoskie MSZ wysłało do ambasad Niemiec i Norwegii notę, w której „zachowanie” tych jednostek oceniło jako „niezgodne z duchem europejskich i włoskich przepisów dotyczących bezpieczeństwa i kon-

troli granic oraz walki z nielegalną imigracją”. Powołując się na art. 19 międzynarodowej konwencji Narodów Zjednoczonych o prawie morza, rząd ostrzega, że działania statków NGO mogą zmusić MSW, odpowiedzialne za bezpieczeństwo narodowe, do wydania im zakazu wstępu na wody terytorialne. Na czele MSZ stoi Antonio Tajani (ugrupowanie Silvia Berlusconiego Forza Italia), a MSW kieruje Matteo Piantedosi, przez wiele lat wysoki rangą urzędnik tego ministerstwa. MSW przekazało dyrektywę także władzom policji i kapitanatu. Mowa w niej i o tym, że „akcje ratunkowe zostały przeprowadzone niezależnie i w sposób systematyczny bez wskazówek odpowiednich władz, czyli Libii i Malty, które zostały poinformowane dopiero po ich zakończeniu, podobnie jak Włochy”. Konwencja ONZ, o której wspomina dyrektywa, stanowi, że statki wszystkich państw korzystają z prawa „nieszkodliwego przepływu przez morze terytorialne”. Nieszkodliwego, czyli takiego, które „nie narusza pokoju, porządku i bezpieczeństwa państwa nadbrzeżnego”. Te ostatnie warunki mają zastosowanie, jeśli statek prowadzi pewne działania, w tym „załadunek lub rozładunek osób, z naruszeniem

ustaw i przepisów celnych, fiskalnych, sanitarnych lub imigracyjnych obowiązujących w państwie nadbrzeżnym”. „Przestrzegamy międzynarodowego prawa morza, ratując ludzi w trudnej sytuacji” – odpowiedziała niemiecka NGO. – Ratowanie ludzi i podejście humanitarne są najważniejsze, ale oczywiście zbadamy wszelkie możliwości działania, by powstrzymać te podróże przez morze, które czasem stają podróżami śmierci – stwierdził w wywiadzie dla „Giornale Radio Rai” (gazety włoskiego radia) Piantedosi.

Wrócić do operacji „Sophia”

– Do Włoch, jak do każdego innego poważnego państwa, nie wjeżdża się nielegalnie – powiedziała podczas wtorkowego exposé w Izbie Deputowanych premier Giorgia Meloni, przywódczyni radykalnie prawicowych Braci Włoskich, która w kampanii wyborczej mówiła wręcz o „blokadzie morskiej” własnego kraju. Wyjaśniła, że zaproponuje UE powrót do operacji „Sophia”, która zakładała m.in. blokadę łodzi wypływających z Afryki Północnej. W istocie w trakcie operacji „Sophia”, kierowanej przez Rzym i rozpoczętej w 2015 r., zniszczono ponad 550 łodzi, aresztowano 143 prze-

mytników, a włoska straż przybrzeżna uratowała 45 tys. rozbitków. W 2018 r. przerwano ją (a dwa lata później oficjalnie zakończono) – za sprawą ówczesnego szefa MSW Matteo Salviniiego. Uważał on bowiem, że „Sophia” wpuszcila do Włoch zbyt wielu imigrantów. Dziś Salvini jest ministrem infrastruktury – to stanowisko pozwala mu wydawać zakazy wpływania statków do portów. Już zapowiedział, że będzie korzystał z tych prerogatyw w przypadku jednostek NGO. Meloni wraca też do starego pomysłu utworzenia ośrodków w Afryce Północnej w porozumieniu z tamtejszymi władzami, w których rozpatrywano by wnioski o azyl.

W trakcie operacji „Sophia”, kierowanej przez Rzym i rozpoczętej w 2015r., zniszczono ponad 550 łodzi, aresztowano 143 przemytników, a włoska straż przybrzeżna uratowała 45 tys. rozbitków

– Chcemy, żeby o selekcji osób, które przybywają do Włoch, nie decydowali przemytnicy ludzi – oznajmiła. Według danych MSW w tym roku (do 25 października) na brzegach Półwyspu Apenińskiego wylądowało 79 tys. migrantów. Najczęściej deklarują pochodzenie z Egiptu i Tunezji. W zeszłym roku ich liczba sięgnęła 53 tys., z czego 22,3 tys. zostało uratowanych przez włoską Straż Graniczną. **Cały czas giną ludzie** Podczas gdy „Ocean Viking” i „Humanity 1” oczekują na decyzję włoskiego rządu, okręty straży przybrzeżnej wciąż ratują ludzi na morzu i odstawiają na brzeg. W poniedziałek włoska marynarka wyловиła z wody 400 osób. Alarm Phone informuje, że na pokładzie dwóch dryfujących łodzi, które wypłynęły z libijskiego Tobruku i znajdują się obecnie w Kanale Sycylijskim, może przebywać ponad 1,4 tys. migrantów. Mimo że kilka statków NGO i włoska marynarka nie przerwywają akcji ratunkowych, według oficjalnych statystyk w ciągu dziesięciu miesięcy tego roku w Morzu Śródziemnym utonęło 1,4 tys. migrantów. ●

Sąd Rejonowy w Gorzowie Wielkopolskim X Wydział Cywilny w sprawie z wniosku Open Finance Wierzytelnosci Detalicznych Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty z siedzibą w Warszawie o **stwierdzenie nabycia spadku po Piotrze Krzysztofie Łapusze**, urodzonym 18 czerwca 1976 r. w Gorzowie Wielkopolskim, synu Antoniego i Marianny, zmarłym nie później niż w dniu 28 sierpnia 2021 r. w Nowinach Wielkich, ostatnio stale zamieszkałym w Lubnie, wzywa wszystkich spadkobierców wyżej wymienionego, aby w terminie trzech miesięcy od daty tego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu stwierdzającym nabycie spadku.

OGŁOSZENIE 34213425

W Sądzie Rejonowym dla Wrocławia-Krzyków

Wydział II Cywilny toczy się, pod sygnaturą **II ns 275/22**, postępowanie o **STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU**

po **Tadeuszu Stodkim**, ostatnio zamieszkałym w Żorawinie, zmarłym dnia 6.09.2020r. we Wrocławiu. Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34213459

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, II Wydział Cywilny zawiadamia o postępowaniu w sprawie o sygnaturze akt II ns 678/22 z **wniosku Anny Kujawy o stwierdzenie nabycia spadku po Urszuli Wacławie Sobierajskiej** z domu Sobierajskiej, córce Wacława i Marianny, zmarłej dnia 6 lipca 2022 roku w Łodzi, ostatnio stale zamieszkałej w Łodzi, po której pozostało spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego.

Wzywa się spadkobierców wyżej wymienionej osoby, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie (Łódź, Al. Kościuszki 107/109) i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34213072

PREZYDENT MIASTA BOLESŁAWIEC

Zgodnie z § 6 ust. 5a rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzenia przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021r. poz. 2213),

I przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, oznaczona jako działka nr 1188, stanowiąca własność Gminy Miejskiej Bolesławiec, położona w Bolesławcu w obrębie 0007 Miasta Bolesławiec, przy ul. Widok nr 1b – z przeznaczeniem pod usługi.

POZYCJA NR 1	
Nr działki	1188
Powierzchnia (ha)	0.1954
Położenie	ul. Widok 1b, obręb: 0007 miasta Bolesławiec
Nr KW	JG1B/00014344/4 – zbiorcza księga wieczysta założona dla obrębu 0007.
Opis nieruchomości	OPIS NIEMUCHOMOŚCI: Nieruchomość położona jest w zachodniej części miasta Bolesławiec. Działka ma nieregularny kształt zbliżony do trapezu. Teren częściowo zadrzewiony i zakrzewiony. Działka posiada dostęp do drogi. Odległość od przystanku komunikacji zbiorowej - miejskiej ok. 20m, do centrum administracyjnego i handlowego ok. 0,7 km. Teren działki z dużym spadkiem południowo-wschodnim o nieregularnym kształcie i łamanej linii granic, znacznie obniżony w stosunku do ulic wyznaczających jego granice. W bezpośrednim sąsiedztwie od strony północnej i zachodniej znajdują się nieruchomości z zabudową mieszkaniową. Od strony wschodniej działka graniczy z doliną rzeki Bóbr. W niewielkiej odległości znajdują się obiekty handlowe i usługowe, kościół, stacja paliw. Grunt położony jest w strefie uzbrojenia w sieć elektryczną, wodną i kanalizacyjną. Przez teren działki przebiega sieć wodociągowa, kanalizacyjna, gazowa, elektroenergetyczna niskiego napięcia i telekomunikacyjna.
Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	Zgodnie z uchwałą nr XVIII/226/2016 z dnia 24 lutego 2016 roku – działka przeznaczona jest pod tereny zabudowy usługowej – symbol z planu I-U1.
Cena wywoławcza działki NETTO (zł)	950.000,00 Działka nr 1188 jest zabudowana, w związku z tym zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r. poz. 931 oraz poz. 974) - sprzedaż nieobjęta zwolniona jest od podatku towarów i usług VAT.
Wadium wniesione w pieniądzu stanowiące do 20% ceny wywoławczej (zł)	190.000,00

Termin i miejsce przetargu: **28 grudnia 2022r. godz. 11.00 siedziba Urzędu Miasta Bolesławiec, Pl. Piłsudskiego nr 1 (biurowiec, IV piętro, sala 412).**

Wadium na poszczególne działki należy wnieść najpóźniej do dnia 23 grudnia 2022r. - na rachunek bankowy Urzędu Miasta Bolesławiec: PKO Bank Polski S.A./Bolesławiec numer: **04 1020 2137 0000 9402 0046 4271**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z ogłoszeniem o przetargu, warunkami przetargu oraz przedmiotem przetargu.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych przyczyn.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu dostępna jest w Wydziale Mienia i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Bolesławiec – „biurowiec” I piętro, pokój 108, (tel. 75 645 65 15) oraz na stronie internetowej UM Bolesławiec www.boleslawiec.eu przetargi.

JP/JP

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu z dnia 24 października 2022r.

OGŁOSZENIE 34213298

Sygnatura akt I ns 110/21

W Sądzie Rejonowym w Kamieniu Pomorskim Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I ns 110/21, toczy się sprawa o **stwierdzenie nabycia spadku po Bogusławie Patce**, mającego ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Wolinie, zmarłego 23 listopada 2022 roku w Gryficach.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Kamieniu Pomorskim i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34213407

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie Wydział I Cywilny ogłasza, że wszczął postępowanie w sprawie I ns 151/22 z wniosku Amadeusza Koprńskiego, zamieszkałego w Szczecinie, przy ul. Królowej Jadwigi 44a/10, o **uznanie za zmarłego Czesława Harasimowicza, syna Antoniego i Walerii z domu Lesińskiej**, urodzonego w dniu 2 lutego 1929 r. w Wilnie, zamieszkałego w Szczecinie przy ul. Sławomira 11/9. Żona Czesława Harasimowicza – Irena Harasimowicz – na początku lat 60. uzyskała informację od milicjanta, że Czesław Harasimowicz zmarł tragicznie. Dalsze jego losy nie są znane.

Wobec powyższego:

- Sąd wzywa Czesława Harasimowicza, aby w terminie trzech miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosił się do przedmiotowego postępowania, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego,
- Sąd wzywa również wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym, aby w terminie trzech miesięcy przekazały je Sądowi.

OGŁOSZENIE 34213418

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „NA SKRAJU”

S.M. „Na Skraju”
02-777 Warszawa, ul. Kulczyńskiego 14
ogłasza przetarg na:

1. Wykonanie robót dostosowujących komunikację osób niepełnosprawnych polegającą na przebudowie windy w budynku przy ul. Magellana 14.

Termin złożenia ofert
14.11.2022 do godz. 12.00,
otwarcie ofert
14.11.2022 o godz. 12.15.

Materiały przetargowe do uzyskania nieodpłatnie na stronie internetowej <https://naskraju.pl/przetargi/> lub e-mailowo na adres: sekretariat@naskraju.pl tel. 22-643-05-23, 730-003-825.

OGŁOSZENIE 34213047

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Krakowa-Podgórze w Krakowie w sprawie **XII ns 161/21/P** z wniosku Anny Bocianiak, ul. Na Błonie 13 B/61, 30-147 w Krakowie, o uznanie za zmarłego Józefa Skarbek Malczewskiego, urodzonego 29 sierpnia 1839 r. w Procnym, właściciela dóbr ziemskich w Kobierzynie oraz realności przy ul. Gertrudy 1 w Krakowie wzywa zaginionego, aby w terminie trzech miesięcy, zgłosił się, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego, a wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym, aby w powyższym terminie przekazały je Sądowi.

OGŁOSZENIE 34213091

Niewykorzystany potencjał Ukraińców

Nawet 3,5 proc. dodatkowego wzrostu PKB dzięki mądrymu przyjęciu Ukraińców może zyskać Polska – wynika z raportu Deloitte. Warunek? Uchodźcy muszą pracować w swoich zawodach, a nie tylko sprzątać czy opiekować się dziećmi. Na razie państwo niestety raczej tutaj straszy, niż pomaga.

Sebastian Ogórek

Lena, 31 lat. Do Polski z Charkowa przyjechała razem z mamą emerytką i 3-letnią córką w pierwszych dniach po wybuchu wojny. Mąż został w Ukrainie, jest prawnikiem, prowadzi kancelarię. Formalnie nie został zmobilizowany, ale teraz pracuje na rzecz wojska. Lena również skończyła prawo, płynnie mówi po angielsku i francusku, uczyła się też niemieckiego. Aktualnie, by się utrzymać... sprząta mieszkania pod Warszawą.

– Niestety to typowe w Polsce, że wiele osób z Ukrainy pracuje poniżej swoich umiejętności, wiedzy, doświadczenia. To strata dla nich, ale też dla polskiej gospodarki – mówi Michael Wodzicki, partner w Monitor Deloitte, współautor raportu „Uchodźcy z Ukrainy w Polsce. Wyzwania i potencjał integracji”, który Wyborcza.biz poznała jako pierwsza.

Drenaż ukraińskich mózgów

Z danych zebranych przez firmę konsultingową wynika, że 60 proc. dorosłych uchodźców, którzy przybyli do Polski, ma wyższe wykształcenie. To odsetek dwu- czy nawet trzykrotnie wyższy niż statystycznie w naszym kraju. Choć zabrzmi to nieco niesmacznie, to prawda jest taka, że przed wojną uciekła intelektualna elita kraju. Można wręcz powiedzieć, że ubocznym i raczej niezamierzonym skutkiem działań Putina jest wręcz drenaż mózgów Ukrainy.

Eksperci podkreślają, że to normalne – zawsze w przypadku uchodźców wojennych w pierwszej kolejności ewakuują się ci bardziej świadomi zagrożenia, a także niebojący się, że nie odnajdą się w innym kraju.

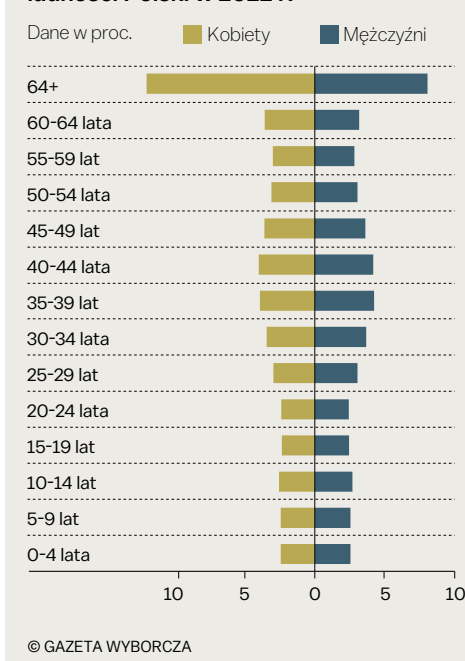
To, co w tym przypadku jest fatalne dla Kijowa, jest jednak – czy tego chcemy, czy nie – olbrzymią szansą dla Polski. W zależności od szacunków przyjechało do nas i zostało od 1,2 do 1,5 mln uchodźców. Większość to kobiety, z racji zakazu wyjazdu mężczyzn nałożonego przez Ukrainę. I wbrew obiegowej opinii nie jest prawdą, że jest to problem, bo nie są one dopasowane do polskiego rynku pracy. Jest wręcz przeciwnie.

Do starzejącego się polskiego społeczeństwa dołączyły głównie osoby w wieku 20, 30 i 40 lat z wyższym wykształceniem. Ta piramida wieku jest idealnie dopasowana do naszej, w której zaczynają przeważać osoby w wieku 60+. Już dziś z danych resortu pracy wynika, że zatrudnienie legalnie znalazło około 400 tys. uchodźców, czyli ok. 60 proc. mogących podjąć pracę (po odliczeniu dzieci i emerytów). Ba, od marca Ukraińcy zaczęli też ok. 10 tysięcy firm w naszym kraju.

– Wykonaliśmy świetną pracę na początku. W pół roku zaktywizowaliśmy tylu uchodźców, co Niemcy przez cztery lata przy poprzednim kryzysie uchodźczym. Problem w tym, że wyzwania się nie skończyły. Powinniśmy dalej podejmować działania, aby

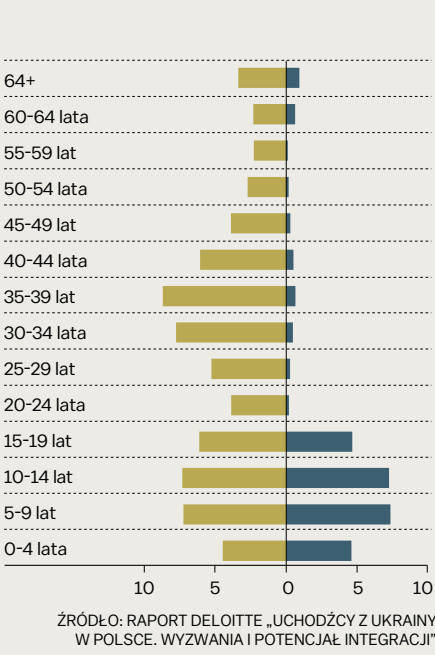
Struktura demograficzna:

ludności Polski w 2022 r.



© GAZETA WYBORCZA

uchodźców z Ukrainy



ŹRÓDŁO: RAPORT DELOITTE „UCHODŹCY Z UKRAINY W POLSCE. WYZWANIA I POTENCJAŁ INTEGRACJI”

lepiej integrować Ukraińców w Polsce. Jeśli tego nie zrobimy, nie wykorzystamy potencjału drzemącego na rynku pracy. To ważne nie tylko z punktu widzenia polskiej gospodarki, ale również samej społeczności ukraińskiej – uważa Julia Patorska, liderka zespołu ds. analiz ekonomicznych, współautorka raportu.

Moment wbrew pozorom jest idealny. Idzie bowiem kryzys. A z analizy Deloitte wynika, że dodatkowe 1,5 mln Ukraińców w Polsce może dać w najbliższych latach od 0,3 proc. do nawet 3,5 proc. dodatkowego wzrostu polskiego PKB. To olbrzymie pieniądze z podatków, składek emerytalnych, nowe miejsca pracy i większa konkurencyjność Polski.

Gospodarka wchłonie wszystkich

Dodatkowo mamy ekstremalnie niskie bezrobocie w okolicach ok. 5 proc. – rąk do pracy brakuje w zasadzie w każdym zawodzie. Na początku roku padł rekord liczby wakatów. Firmy oficjalnie zgłosiły zapotrzebowanie na 160 tys. osób, ale jest ono dużo większe.

– Nasza gospodarka jest w stanie wchłoniąć na rynek pracy nawet dodatkowy milion osób – mówi Wodzicki.

Warunek, by było to dodatkowe 3 proc. wzrostu PKB, a nie 0,3 proc.? Jak najmniej sprzątaczek Len w polskich domach, jak najwięcej natomiast wykorzystania w pełni potencjału Ukraińców.

– Wiele osób znalazło zatrudnienie w Polsce, ale poza swoim zawodem. Wykonują w większości proste prace, niedostosowane do ich wykształcenia i wiedzy. Nie pracują więc w pełni produktywnie – mówi Julia Patorska.

Eksperci do oszacowania impactu Ukraińców w Polsce przyjęli kilka scenariuszy.

W pół roku zaktywizowaliśmy tylu uchodźców, co Niemcy przez cztery lata przy poprzednim kryzysie uchodźczym.

Problem w tym, że wyzwania się nie skończyły. Powinniśmy dalej podejmować działania, aby lepiej integrować

Ukraińców w Polsce

JULIA PATORSKA

Deloitte

Exodus elity

60

PROC.

• **dorosłych uchodźców, którzy przybyli do Polski, ma wyższe wykształcenie**

Większy wzrost notować będziemy, gdy wojna się będzie przedłużać. Dlaczego to zwiększy nasze PKB? Powód jest oczywisty: więcej osób zostanie w naszym kraju. To oczywiście czynnik od nas niezależny. Drugi również kluczowy to, czy będziemy tylko doraźnie pomagać „przetrwac” Ukraińcom w Polsce, czy w pełni włączymy ich do naszego systemu gospodarczego.

Obowiązkowy polski dla Ukraińców?

Kluczowe sprawy? Nauka języka polskiego. To podstawowa bariera w szybkim znalezieniu pracy na dobrym stanowisku i wykorzystaniu pełnego potencjału Ukraińców. Na brak znajomości języka jako podstawową barierę w zatrudnieniu uchodźców zwraca uwagę większość pracodawców. Deloitte proponuje wdrożenie oferty kursów językowych online i stacjonarnych czy specjalistyczne kursy dostosowane do poszczególnych zawodów. Eksperti podają tu przykład Danii, gdzie ponad dwie dekady temu wprowadzono obowiązkowe uczenie się języka przez uchodźców. Dzięki temu ich płace wzrosły

średnio o jedną trzecią, a liczba zatrudnionych o blisko jedną czwartą. „1 korona duńska zainwestowana w kursy językowe wygenerowała 15 koron zwrotu w całej duńskiej gospodarce” – czytamy w raporcie.

Drugim krokiem jest deregulacja części zawodów w Polsce. Tych, do których wykonywania potrzebna jest specjalna zgoda, mamy aż 352 przy średniej unijnej na poziomie ok. 250, a są kraje, gdzie jest ich ledwie 100. Pierwszy krok już tu zresztą zrobiono, łamiąc wieloletnią blokadę i dopuszczając do pacjentów lekarzy z Ukrainy. Uproszczone też w podobny sposób co zawody medyczne powinny być procedury nostryfikacyjne dla innych zawodów.

Deloitte podpowiada też tworzenie tzw. ofert łączonych, w których pracodawca oferuje nie tylko pracę, ale też opiekę nad dziećmi. Żadna matka nie pójdzie przecież do pracy, jeśli nie będzie miała co zrobić z niemowlakiem. Problemem jest też koncentracja uchodźców w dużych miastach, w których oferta przedszkoli czy żłobków była uboga na długo przed wojną.

– Powinniśmy umożliwić Ukraińcom zakładanie punktów przedszkolnych na uproszczonych zasadach. To może być mieszkanie, to mogą być przestrzenie udostępnione przez gminę. Robić mogą to też same zakłady pracy – stwierdza Wodzicki.

Dajmy Ukrainkom zakładać przedszkola

Kluczowe jest też oferta mieszkaniowa. Ceny najmu szczególnie w dużych miastach są coraz częściej absurdalne. Firmy, szukając pracownika w mniejszych ośrodkach, powinny więc proponować i pracę, i lokum. Państwo powinno też zachęcać do zwiększania liczby mieszkań, np. przez zmniejszenie opodatkowania wynajmu.

– Musimy patrzeć na Ukraińców nie przez pryzmat tylko znalezienia im pracy, ale holistycznie: ich wpływu na rynek pracy, mieszkania, opiekę dla dzieci – podpowiada Patorska.

Jak dodaje, może to jest czas, by wreszcie zapomniane urzędy pracy wykorzystać jako miejsca aktywizujące Ukraińców, pomagające odnaleźć się w naszej rzeczywistości, kierujące na odpowiednie kursy językowe, szkolenia, pomagające znaleźć lokale czy pracę i mieszkanie w innej lokalizacji.

Na razie niestety dokładnych rozwiązań brak. Rząd chce znówelizować ustawę z początku marca, która m.in. dała dostęp do rynku pracy dla Ukraińców, zapewniła im bezpłatną opiekę medyczną czy szkoły dla dzieci. W nowych rozwiązaniach jest jednak więcej dokręcania śruby niż realnego wyciągnięcia ręki. Nowelizacja zakłada m.in. obowiązkowe nadawanie numeru PESEL, chce uszczelnić wypłatę 500+ czy kapitału opiekuńczego, a także przewiduje, że Ukraińcy mają zacząć płacić za możliwość korzystania z miejsc zbiorowego zakwaterowania (np. takich jak w centrum Ptak w Nadarzynie).

– Mieliśmy dobre wejście, zdecydowanie wyprzedziliśmy tu inne kraje. Niemcy mogą się od nas uczyć, ale przystosowanie uchodźców to nie jest sprint, to jest maraton. Pierwsze pięć kilometrów przebiegliśmy we wspólnym tempie na pozycji lidera, teraz jednak potrzebujemy strategii, planu i konsekwencji, żeby ukończyć bieg w dobrym czasie i bez kontuzji. Samym entuzjazmem tego nie zrobimy – podsumowuje Wodzicki. ●

wyborcza.biz

• Więcej czytaj na Wyborcza.biz

Sasin rozkręci karuzelę prezesów?

Wicepremier Jacek Sasin zażądał od prezesów 23 państwowych spółek, aby otrzymali od ABW poświadczenie dostępu do informacji tajnych. To może być wstęp do czystek na szczytach wielkich spółek skarbu państwa.

Andrzej Kublik

Pod koniec zeszłego tygodnia wicepremier Jacek Sasin w piśmie do zarządów 23 największych spółek skarbu państwa zobowiązał ich prezesów, aby uzyskali poświadczenie bezpieczeństwa uprawniające do dostępu do informacji niejawnych z klauzulą „tajne” – ustalili Mariusz Gierszewski z Radia ZET.

Pismo w tej sprawie wicepremier Sasin skierował do zarządów m.in.: Enei, GPW, KGHM, Poczty Polskiej, Polskiej Grupy Zbrojeniowej, Orlenu, PGNiG, PKO BP, PZU, Tauronu, Totalizatora Sportowego, Węgłokoks. Klauzulą „tajne” są oznaczane informacje niejawne, które stanowią tajemnicę państwową. Certyfikat uprawniający do dostępu do takich informacji wymaga poddania się procedurze poszerzonego postępowania sprawdzającego, którą przeprowadza Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

„W związku z dynamicznie zmieniającą się sytuacją bezpieczeństwa w najbliższym otoczeniu Polski, w tym stale wzrastają-

cym ryzykiem coraz większej liczby zagrożeń hybrydowych, zachodzi konieczność posiadania przez Państwa jak największego spektrum wiedzy” – wyjaśnił wicepremier Sasin swoje żądanie.

Nie jest jasne, czy prezes państwowej spółki, który odmówi poddania się procedurze sprawdzenia przez ABW, automatycznie będzie musiał zrezygnować ze stanowiska.

Problemy Daniela Obajtka

Już przed rokiem Radio ZET informowało, że ABW nie może się doпросić od prezesa Orlenu Daniela Obajtka, aby poddał się postępowaniu sprawdzającemu w celu uzyskania dostępu do informacji niejawnych z klauzulą „tajne” i „ściśle tajne”. A można przypuszczać, że ze względu na działalność w branży paliwowej i energetycznej Orlen ma do czynienia z informacjami stanowiącymi tajemnice państwowe.

ABW przekonywało, że prezes Orlenu powinien poddać się takiemu sprawdzeniu, bo kieruje firmą o znaczeniu strategicznym i ma kontakty międzynarodowe.



FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nie jest wykluczone, że żądanie wicepremiera Jacka Sasina to jedynie przejaw starcia grup interesów w PiS lub straszak, który ma wzmacniać lojalność szefów spółek skarbu państwa wobec rządzącej partii

W tym celu powinien wypełnić ankietę w punktach dotyczących stanu jego zdrowia i sytuacji majątkowej.

W reakcji na te doniesienia Orlen potwierdził, że prezes Daniel Obajtek nie ma poświadczenia dającego dostęp do tajemnic państwowych. „Daniel Obajtek, Prezes Zarządu PKN ORLEN posiada poświadczenie bezpieczeństwa uprawniające do dostępu do informacji niejawnych, do klauzuli poufne, które pozwalają mu sprawować funkcję zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa” – stwierdził wtedy Orlen. A klauzula „poufne” dotyczy np. tajemnic przedsiębiorstwa. Orlen twierdził przy tym, że odpowiednio upoważnienia dostępu do informacji tajnych ma kierownik przedsiębiorcy.

Dziennikarka Bianka Mikołajewska uznała, że swoim żądaniem wicepremier Sasin może chcieć wysadzić kogoś ze stołka. „Bo przecież niemożliwe, żeby ABW wydała poświadczenie bezpiecz. komuś, kto miał kontakty z przestępcami, czyja prywatna skrzynka mailowa jest w rękach nie wiadomo kogo i kto miał problemy z rozliczeniem się z majątku” – napisała Mikołajewska na Twitterze, aluzyjnie nawiązując do problemów prezesa Orlenu.

Strzelba zawieszona na ścianie

Nie jest jednak wykluczone, że żądanie wicepremiera Sasina to je-

dynie przejaw starcia grup interesów w PiS lub straszak, który ma wzmacniać lojalność szefów spółek skarbu państwa wobec rządzącej partii.

Tak było już latem zeszłego roku, kiedy prezes PiS Jarosław Kaczyński na kongresie tej partii powiedział o „syndromie tłustych kotów”, któremu uległa część działaczy PiS i ich rodziny, obejmując posady w państwowych firmach. „Niechęć do pracy, chęć walki tylko o różnego rodzaju stanowiska” – krytykował Kaczyński. To miał być sygnał do rozprawy z nepotyzmem w spółkach skarbu państwa.

Wyznaczono nawet łapacza „tłustych kotów”. Tę rolę miał odegrać Andrzej Śliwka, wiceminister w resorcie aktywów państwowego kierowanym przez wicepremiera Sasina. Ale ostatecznie nie wiadomo, czy ktokolwiek stracił posadę w państwowych spółkach, bo zawdzięczał ją rodzinnym związkom z działaczami PiS, a nie swoim kompetencjom. I nie można wykluczyć, że tak nagłośniona walka z nepotyzmem była jedynie straszakiem zwiększającym lojalność i uległość „tłustych kotów” wobec karmiącej ręki PiS. ●

wyborcza.biz

• **Więcej czytaj na Wyborcza.biz**

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości Radosława Karlikowskiego

ogłasza sprzedaż z wolnej ręki

prawa własności nieruchomości gruntowej zabudowanej, stanowiącej działkę nr 61/36 o powierzchni **0,0601 ha**, położonej w miejscowości **Nowa Wieś, przy ul. Sasankowej 7**, gmina Włocławek, dla której Sąd Rejonowy we Włocławku VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę **W11W/00035644/5**.

Wartość oszacowania nieruchomości wynosi 330 000,00 zł.

Bliższych informacji można uzyskać u syndyka tel. **501-432-097** od poniedziałku do piątku w godz. 9:00 – 15:00.

www.dawro.eu
OGŁOSZENIE 34213106

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym Katowice-Wschód w Katowicach w II Wydziale Cywilnym w sprawie o sygn. akt: **II Ns 19/22** toczy się postępowanie z wniosku Getin Noble Bank S.A. w Warszawie

o stwierdzenie nabycia spadku po Gabrieli Katarzynie Roznowskiej (z domu Zych), zmarłej 29 sierpnia 2018 roku w Katowicach i tu ostatnio stale zamieszkałej.

Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w **terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia** zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34213013

Przed Sądem Rejonowym w Przeworsku

toczy się postępowanie o sygn. akt I Ns 180/22 z wniosku Pawła Wojdyło

o nabycia w drodze zasiedzenia własności nieruchomości oznaczonej jako działka nr ew. 741 położonej w Rączyni, obr. 0010 Rączyzna, gm. Kańczuga, pow. przeworski, woj. podkarpackie o pow. 0,1086 ha wydzielonej jako ekwiwalent za działki nr 1074 i 1071/1 wsi Rączyzna powstałe odpowiednio na pgr 269/2 oraz 273/2 i 274 obj. księgą wieczystą nr PR1R/00006807/0 w której prawo własności ujawnione jest na rzecz **Marii Kardasińskiej c. Aleksandra i Agaty w 57/304 częściach, Stefana Drapała s. Jana i Stefanii i Janiny Drapała c. Andrzeja i Anny w 33/304 częściach na zasadzie wspólności ustawowej majątkowej małżeńskiej, Józefa Telega s. Franciszka i Rozalii w 24/304 częściach, Rozalii Wcisło w 190/304 częściach.**

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, a w szczególności wymienionych wyżej współwłaścicieli, w tym ewentualnych ich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawa do nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd uwzględni wniosek jeżeli zostanie on udowodniony.

OGŁOSZENIE 34212704

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Krośnie I Wydziałem Cywilnym pod sygnaturą akt I **Ns 668/22** toczy się wszczęte z wniosku Wiesławy Pelc z udziałem Zofii Miziel, Danuty Balchan, Grażyny Ziembickiej postępowanie

o zasiedzenie własności działki nr 2817 o pow. 0,19 ha, położonej w Odrzykonu pow. krośnieński co do której jako użytkownika oraz samoistnego posiadacza wpisano Stanisława Moskal i Jana Folte.

Sąd Rejonowy w Krośnie wzywa następców prawnych w/w osób oraz osoby mające interes prawny, aby w **terminie 3-ch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia** zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali swoje prawa do spadku po w/w lub też do nieruchomości, bowiem w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w niniejszym postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34213046

Sygnatura akt sprawy VIII Ns 4/22

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Chorzowie ogłasza o wszczęciu z wniosku Getin Noble Bank Spółki akcyjnej w Warszawie postępowania

o stwierdzeniu nabycia spadku w sprawie VIII Ns 4/22 po Norbercie Alfonsie Kołodziej, z domu Kołodziej, synu Leona Kołodzieja i Klary Rozalii z domu Rybka,

urodzonym dnia 1 października 1952 roku w Chorzowie, a zmarłym dnia 6 września 2017 roku w Świętochłowicach, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Chorzowie. W skład spadku nie wchodzi gospodarstwo rolne.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby w **terminie 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia** stawili się w Sądzie Rejonowym w Chorzowie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34213051

W Sądzie Rejonowym w Starachowicach z wniosku Konrada Iwana toczy się w sprawie I Ns 595/21 postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Mariannie Chojko, córce Stanisława i Karoliny (nazwisko rodowe Galka), urodzonej 5 sierpnia 1924 r. w Sulejowie, zmarłej 22 listopada 2020 r. w Starachowicach, ostatnio stale zamieszkałej w Starachowicach przy ulicy Konstytucji 3 Maja 5/19. Spadkodawczyni pozostawiła testament sporządzony w formie aktu notarialnego w dniu 23.06.2003 r., w którym do całego spadku po niej powołała swojego siostrzeńca Konrada Stanisława Iwana, syna Stanisława i Janiny.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Marianny Chojko, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34212937

O G Ł O S Z E N I E

Syndyk masy upadłości Beaty Anzel

OGŁASZA SPRZEDAŻ Z WOLNEJ RĘKI

prawa własności lokalu mieszkalnego położonego w **Toruniu, ul. Wybickiego 21/6, o powierzchni 62,90 m2**, dla którego Sąd Rejonowy w Toruniu VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę **T01T/00088749/2**, za cenę nie niższą niż **275 250,00 zł**.

Bliższych informacji można uzyskać u syndyka tel. **501-432-097** od poniedziałku do piątku w godz. 9:00 – 15:00.

www.dawro.eu
OGŁOSZENIE 34213102

O G Ł O S Z E N I E

BURMISTRZA NAMYSŁOWA

ogłasza I publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż

nieruchomości stanowiących własność Gminy Namysłów, położonych w Namysławie, k.m. 3, obejmujących jeden kompleks gruntu niezabudowanego składających się z działek: **nr 825/8, nr 825/7, nr 12/33** o łącznej powierzchni 3,8962 ha, cena wywoławcza – **3 116 960,00 zł**. Podana cena jest ceną brutto. Działki będące przedmiotem sprzedaży zapisane są w księdze wieczystej nr OP1U/00064020/2-dla dz. nr 825/8, nr 825/7 oraz nr OP1U/00038487/2 - dla dz. nr 12/33, prowadzonych przez Sąd Rejonowy w Kluczborku Wydział IV Ksiąg Wieczystych. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego oznaczone są: 825/8 i 12/33 jako teren zabudowy usługowo produkcyjnej (hurtownie, bazy, giełdy towarowe) oraz 825/7 jako teren infrastruktury technicznej-elektroenergetyka. Działki bez obciążeń i zobowiązań.

OGŁOSZENIE 34213276

Rada Nadzorcza Spółdzielni Mieszkaniowej „Złote Łany” w Bielsku-Białej, ul. Jutrzenki 22 ogłasza konkurs na stanowisko

Zastępcy Prezesa ds. Technicznych

Wyszktałcenie

- wykształcenie wyższe o kierunku budowlanym, ekonomicznym, administracyjnym lub prawniczym.

Wymagania:

- co najmniej dziesięcioletni staż pracy na stanowisku kierowniczym,
- znajomość prawa spółdzielczego i zasad funkcjonowania spółdzielni mieszkaniowej,
- znajomość zagadnień związanych z gospodarką i zarządzaniem nieruchomościami,
- posiadanie pełnej zdolności do czynności prawnych,
- niepozostawanie w związku małżeńskim z członkiem Rady Nadzorczej oraz brak pokrewieństwa lub powinowactwa w linii prostej i w drugim stopniu linii bocznej w stosunku do członków Rady Nadzorczej,
- niepozostawanie w sporze sądowym ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Złote Łany”,
- dyspozycyjność.

Wymagania dodatkowe:

- mile widziana licencja zarządcy nieruchomości,
- znajomość zagadnień związanych z zarządzaniem i kierowaniem zespołem pracowników,
- posiadanie umiejętności negocjacyjnych.

Preferowane cechy osobiste:

- kreatywność i samodzielność w pracy,
- umiejętność komunikacji oraz budowania dobrych relacji.

Kandydat winien przedłożyć komplet dokumentów oraz oświadczeń zgodnie z Procedurą przeprowadzania konkursu na stanowisko Zastępcy Prezesa Zarządu ds. Technicznych znajdującej się na stronie internetowej www.sm-zlotelany.pl w zakładce ogłoszenia i przetargi.

Oferty należy składać listownie lub bezpośrednio w zamkniętej kopercie z dopiskiem „konkurs na stanowisko Zastępcy Prezesa ds. Technicznych” na dzienniku podawczym w siedzibie **Spółdzielni Mieszkaniowej „Złote Łany” w Bielsku-Białej przy ul. Jutrzenki 22 w terminie do 07.11.2022r.**

Termin rozpoczęcia pracy – 2 styczeń 2023r.

OGŁOSZENIE 34212626

Przetarg odbędzie się w dniu 12 stycznia 2023 r. o godz. 10:00, w Urzędzie Miejskim w Namysławie, ul. Stanisława Dubois 3, budynek A, pokój nr 9c (mała sala narad).

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłata wadium w pieniądzu, w wysokości 10% ceny wywoławczej podanej w ogłoszeniu do dnia 05 stycznia 2023 r. Wadium należy wpłacić na rachunek Urzędu Miejskiego w Namysławie nr 78 8890 0001 0000 1124 2000 0005 w Banku Spółdzielczym w Namysławie. Za dzień wpłaty wadium przyjmuje się dzień wpływu wadium na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Namysławie.

Bliższych informacji udzielają pracownicy Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami w Urzędzie Miejskim w Namysławie, tel. 77 41 90 378 (w godzinach pracy Urzędu).

Namysłów, 27 października 2022 r.

Burmistrz
dr Bartłomiej Stawiariski

Polityka wschodnia

Nie ma w Polsce „ruskich onuc”

Bez względu na to, kto był u władzy, Polska od 1990 roku konsekwentnie prowadziła politykę sprzeciwiającą się imperialnym ambicjom Kremla

Wronński



Nie jest to pogląd popularny w czasie, gdy niemal każde z ugrupowań liczytuje się na antyrosyjskość, a przeciwników wyklina od „ruskich onuc” i „zdrajców”. Gdy archiwa prasowe, radiowe i telewizyjne przeszukiwane są po to, by znaleźć choć jedno przyjazne słowo o Rosji i wymachiwać nim jako dowodem zaprzaństwa. W rzeczywistości jednak trudno znaleźć w Europie państwo, w którym mimo wielokrotnych, radykalnych zmian władzy polityka wobec Rosji prowadzona byłaby w sposób tak konsekwentny i stanowczy jak w Polsce.

Można przekornie powiedzieć, że Rosja zawiodła się w Polsce na wszystkich:

- na lewicę, która choć korzeniami tkwiła w PZPR, wprowadzała Polskę do NATO;
- na Platformie Obywatelskiej, z którą usiłowała ułożyć „pragmatyczne relacje”;
- na PiS, który podsycal antyukraińskie resentymenty, przyjaźnił się z prorosyjskim Viktorom Orbánem, lecz ostatecznie twardo stanął po stronie Ukrainy, wspierając ją dostawami sprzętu wojskowego.

Dziś wobec brutalnej wojny w Ukrainie PiS łatwo może korzystać z archiwów i wykorzystywać je jako amunicję. Dowodzić, że stwierdzenie Donalda Tuska, iż „chcemy współpracować z Rosją taką, jaka ona jest”, było wyrazem prorosyjskości. Tyle że ówczesna Rosja była inna i zupełnie inne były uwarunkowania polityki światowej. Rosja była sojusznikiem NATO w walce ze światowym terroryzmem, a przez jej terytorium płynęły dostawy do Afganistanu. Putin jeszcze nie mordował swoich przeciwników, wypuszczał więźniów politycznych, o których upominała się kanclerz Angela Merkel, a interwencja w Gruzji została powstrzymana przez interwencję dyplomatyczną Nicolasa Sarkozy’ego. Putin i Miedwiediew mówili o „modernizacji” i włączeniu się w system europejskiego bezpieczeństwa.

Z drugiej strony można przypominać, że prezydent Lech Kaczyński chciał uczestniczyć w moskiewskich obchodach rocznicy zakończenia wojny 9 maja 2010 roku w towarzystwie Wojciecha Jaruzelskiego, którego zaprosił do samolotu. Tyle że tamta uroczystość miała być zjazdem najważniejszych polityków globu, na której polskiego prezydenta nie powinno było zabraknąć.

„Reset” w relacjach z Rosją z końcem pierwszej dekady XXI w. był wynikiem nie wybuchu prorosyjskich uczuć ze strony ówczesnych polskich władz, ale próbą dopasowania się do polityki światowej. Polska zdawała sobie sprawę, że będąc antyrosyjska, jest politycznie nieskuteczna i pozbawia się gospodarczych korzyści. Z łatką „rusofo-

ba” władze kraju nie mogły osiągać celów w czasach, gdy prezydent Barack Obama wykonywał gesty pod adresem Rosji, łącznie z wycofaniem ostatniego amerykańskiego czołgu z Europy. A Niemcy kooperowały z Moskwą w energetyce, bo wierzyły, że przez współpracę gospodarczą można zmienić naturę rosyjskiej polityki.

Równocześnie jednak, w czasie owego odprężenia, zapadła decyzja o budowie amerykańskiej bazy antyrakietowej w Redzikowie i nie sprzedano żadnego z kluczowych zakładów rosyjskim oligarchom, jak to się stało w innych państwach. Nie powstał w Warszawie Łondongrad – miejsce rosyjskich inwestycji w nieruchomości – jak w Londynie czy choćby w czeskich Karlowych Warach. Nie sprzedano Rosjanom żadnego ważnego przedsięwzięcia, a w przypadku Azotów inwestycję rosyjską wręcz zablokowano.

Można pamiętać zorganizowaną w 2010 przez szefa MSZ Radosław Sikorskiego naradę ambasadorów z udziałem Siergieja Ławrowa. Ten gest miał jednak dowodzić wszystkim, że Polska prowadzi racjonalny dialog nawet z Rosją. Tenże Sikorski w innych okolicznościach nazwał gazociąg Nord Stream 2 nowym paktem Ribbentrop-Mołotow.

Polska była architektem najsukceszniejszej inicjatywy UE, powodującej erozję systemu postsowieckiego – czyli Partnerstwa Wschodniego. I dzięki temu Warszawa była istotnym graczem w Unii Europejskiej.

Dziś przywoływana jest scena z 2008 roku, gdy na wiecu w Tbilisi prezydent Lech Kaczyński mówił proroczo, że Rosja atakuje Gruzję, ale w przyszłości może to spotkać Ukrainę, państwa bałtyckie, a także nasz kraj. Tyle że razem z Kaczyńskim był wówczas w Tbilisi Sikorski, a Adam Michnik na pierwszej stronie „Gazety Wyborczej” pisał, że jest dumny ze swojego prezydenta.

Od ćwierćwiecza polską polityką wschodnią rządzi duch Jerzego Giedroycia i Juliusza Mieroszewskiego. Próby odejścia od zasady wspierania narodowych aspiracji państw byłego bloku wschodniego i popierania demokracji i modernizacji w Rosji były tylko chwilowymi incydentami bez większego znaczenia.

Dopiero obecnie jesteśmy w stanie ocenić, jak fundamentalne znaczenie ma dla Polski wejście do Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz do Unii Europejskiej. Nie, nie uczynił tego PiS, choć dziś przypomina, że to rząd J. Olszewskiego wspierany przez PiS pierwszy sformułował postulat wejścia do NATO. W 2016 podczas szczytu NATO w Warszawie PiS urządził nawet wystawę, z której miało wynikać, że tego wielkiego dzieła dokonali politycy związani z tą formacją. Zdjęcie z podpisania traktatu waszyngtońskiego przez ówczesnego szefa MSZ Bronisława Geremka umieszczono w rogu.

Jednak deklaracja premiera Olszewskiego nie została w świecie zauważona, bo nikt wówczas nie myślał o rozszerzeniu NATO, lecz o budowie z Rosją „strefy bezpieczeństwa globalnego”. W rzeczywistości kluczowe znaczenie mieli politycy strony libe-



• **Napis, który pojawił się w rocznicę napaści ZSRR na Polskę w 1939 r. na ponańskim pomniku upamiętniającym poległych żołnierzy radzieckich, Poznań 17 września 2022 r.** FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ralnej, a także związany z lewicą prezydent Aleksander Kwaśniewski. Jan Nowak-Jeziorański, w którego patriotyzm i antykomunizm zapewne nikt nie wątpi, przyznawał, że to pronatowskie stanowisko b. sekretarza PZPR było wiarygodnym dowodem, iż cała Polska chce członkostwa w Sojuszu.

Członkostwo w Unii Europejskiej – to przyznał nawet sam Jarosław Kaczyński – też nie było dziełem polityków PiS. Ba, prezes przyznał, że zdawał sobie sprawę, iż Zachód jest „kulturowo obcy”. Może jemu tak, ale na pewno nie był kulturowo obcy większości Polaków. Po europejskiej stronie stało wielu polityków prawicy, papież Jan Paweł II i wielu duchownych, w tym abp Alfons Nossol.

Wbrew temu, co twierdził Jarosław Kaczyński na forum w Krynicy, PiS nie miał więc możliwości „zablokowania tej akcesji” w referendum 2003 roku, bo zdecydowana większość Polaków ją popierała. Nie próbował więc tego robić.

W historii Polski zdarzyło się kilka tektonicznych ruchów, które przesunęły geopolitycznie Polskę ze Wschodu na Zachód, jednym z nich był chrzest Polski, drugim przyłączenie do NATO i Unii Europejskiej. Z punktu widzenia imperialnych ambicji Rosji była to największa porażka. Obecnie największym politycznym sukcesem Putina byłoby rozbięcie jedności Zachodu. Tu trzeba przyznać, że Putin ma w PiS wielu sojuszników, choć ich antyeuropejskie działania wynikają raczej nie ze zdrady, lecz z głupoty, dyktatorskich zapędów i zaciętrzewienia.

W 2004 roku prezydent Aleksander Kwaśniewski był jednym z kluczowych polityków Zachodu wspierających pomarańczową rewolucję w Kijowie. I od tego czasu konsekwentnie, za każdym razem różnorodne polskie rządy i politycy wspierali proeuropejskie i demokratyczne aspiracje Ukrainy. Czynie to po Kwaśniewskim prezydent Lech Kaczyński, prezydent Bronisław Komorowski i rząd PO-PSL, co było szczególnie istotne w czasie Majdanu 2014. Do Kijowa na Majdan jeździli politycy wszystkich opcji od lewa do prawa.

Wspieranie Ukrainy stało się wspólnym imperatywem Polaków, i to nie tylko polityków.

W 2022 roku Polska pod rządami PiS i prezydenturą Andrzeja Dudy w bezprecedensowy sposób wsparła walczącą z agresją Ukrainę. Do Polski przybyło przeszło 6 mln Ukraińców, do Ukrainy pojechało 200, może nawet 300 polskich czołgów. Pomoc dla Ukrainy świadczyli mieszkańcy miast i wsi bez względu na przynależność polityczną. Prezydent Duda był pierwszym przywódcą w ogarniętym wojną i zagrożonym Kijowie, do stolicy Ukrainy pojechali przedstawiciele polskiego rządu.

Przypomnijmy jednak, że wcześniej mieliśmy okres ochłodzenia relacji polsko-ukraińskich z powodów, jak to zwykle w przypadku PiS bywa, „historycznych” – po nieszczęśliwej nowelizacji ustawy o IPN, w której znalazły się zapisy obraźliwe dla Ukraińców, i po głośno wypowiedzianych w Warszawie pretensjach, że władze w Kijowie gloryfikują UPA.

PiS mógł budzić nadzieje na Kremlu.

Oficjalnie antyrosyjski, ale równocześnie jak wiele ugrupowań prawicowych współczesnej Europy mentalnie podobny do tych, którzy Rosją władają. Tradycjonalistyczny i antyzachodni, dzielący z Putinem ideę walki z LGBT, współpracujący z prawicowymi ugrupowaniami przyjaznymi Rosji, jak Fidesz Viktora Orbána.

Jednak w lutym 2022 roku, w obliczu wojny, Polska radykalnie zawróciła z tej drogi. Poparła Ukrainę. Należy przypuszczać, że kuriozalny wywiad z ambasadorem Rosji Siergiejem Andriejewem, opublikowany w piśmowym tygodniu „Sieci” w przededniu wojny, mówiący o tym, „jakie są historyczne prawa do Ukrainy” i co Rosję oraz Ukrainę łączy, miał być ostatnią próbą zachęty choćby do cichej neutralności à la Węgry.

Podobny zwrot dokonał się w obliczu militarnej agresji Rosji na Ukrainę w 2014 roku: prezydent Bronisław Komorowski jednoznacznie poparł Kijów, walczący z separatystami z Doniecka i Ługańska. To zakończyło nie-

Infrastruktura krytyczna

Zabawa w bezpieczeństwo w rządowej piaskownicy

Podczas gdy niemal cała Europa, przerażona wojną i ostatnimi niewyjaśnionymi atakami na gazociągi, uszczelnia system ochrony infrastruktury krytycznej, Polska PiS właśnie zamierza go zlikwidować.

śmiałą politykę resetu w stosunkach z Rosją. W 2015 roku ówczesny szef MSZ Grzegorz Schetyna zdecydował, żeby prezydenta Rosji Władimira Putina na rocznicę wyzwolenia Oświęcimia nie zapraszać – co było dla władcy Kremla personalną zniewagą.

Dziś Polska i walcząca Ukraina są państwami braterskimi. Zapewne każdy polski patriota uważa, że interesem naszego kraju jest popieranie jej członkostwa w NATO i w Unii Europejskiej – niezależnie od tego, co o UE myślał Zdzisław Krasnodębski czy Patryk Jaki. Polski spór polityczny sięgający do plemiennej nienawiści wcześniej czy później sprowadza dyskurs do pytania o polskość i patriotyzm. Jednak teza, że Donald Tusk idzie na pasku Berlina i jest proputinowskim agentem, to twór umysłu chorego z nienawiści. Jarosław Kaczyński też nie jest „putinowską onucą”. Jego antyzachodnie wypowiedzi, ataki na UE, działania ograniczające praworządność i piętnujące ludzi LGBT+ świadczą, że jego światopogląd przypomina światopogląd Putina, ale nie oznacza to, że wspiera Putina.

W podręcznikach historii z lat 50. umieszczano zdjęcie prezydenta Ignacego Mościckiego na polowaniu z Hermannem Göringiem albo komendanta policji państwowej gen. Kordiana Zamojskiego witającego Heinricha Himmlera. To miało świadczyć, że II Rzeczpospolita była państwem faszystowskim, kolaborującym z Niemcami. Ani zdjęcie Putina z Tuskiem na moło w Sopocie, publikowane maniacko w TVP, ani apel do przyjaciół Rosjan Jarosława Kaczyńskiego z wyborów 2011, przypominany przez opozycję, nie świadczą, że obaj politycy byli czy są proputinowscy. Polska przez ostatnie ćwierćwiecze mądrze, zgodnie i rozsądnie prowadziła politykę wschodnią. ● **Paweł Wroński**

Podolski

Antoni Podolski – jest członkiem zarządu Stowarzyszenia Euroatlantyckiego. Był dyrektorem Rządowego Centrum Bezpieczeństwa (2008-09) i wiceministrem spraw wewnętrznych (1999-2001 oraz 2008-09).

Niedawne, dotąd niewyjaśnione wysadzenie podwodnych gazociągów Nord Stream 1 i 2 stało się impulsem skłaniającym Unię do przyspieszenia prac nad zwiększeniem zakresu współpracy państw członkowskich w ochronie infrastruktury krytycznej. Nowe rozwiązania będą zawarte w ekspresowo jak na Unię uzgadnianej nowej dyrektywie w sprawie odporności podmiotów krytycznych (tzw. dyrektywa CER), którą, jak rozumiem, popiera także Polska. Kluczową rolę w przygotowaniu polskiego stanowiska i punktem kontaktowym dla UE w sprawie infrastruktury krytycznej jest Rządowe Centrum Bezpieczeństwa (RCB).

Z kolei tak kompetentny polityk jak poseł Marek Suski zapewnił nas niedawno w Radiu RMF FM, że „jest opracowany i w tej chwili wdrożony już plan różnej ochrony naszej infrastruktury krytycznej. (...) Są wdrożone procedury. Chronimy naszą infrastrukturę krytyczną” – poinformował Suski. Pan poseł miał zapewne na myśli albo Narodowy Program Ochrony Infrastruktury Krytycznej, albo Krajowy Plan Zarządzania Kryzysowego. Opracowanie obu koordynuje i nadzoruje także RCB. Dlaczego więc jednocześnie z deklaracjami przedstawicieli rządu i rządzącej większości ta sama władza w rządowym projekcie ustawy o ochronie ludności i stanie klęski żywiołowej planuje faktyczną likwidację systemu ochrony infrastruktury krytycznej w Polsce wraz z likwidacją właśnie RCB?

Przypomnijmy, iż zgodnie z dotychczas obowiązującą ustawą o zarządzaniu kryzysowym centralną jednostką koordynującą ochronę infrastruktury krytycznej w Polsce i zatwierdzającą plany jej ochrony oraz koordynującą współpracę zagraniczną (w tym w ramach NATO i UE) jest Rządowe Centrum Bezpieczeństwa. Tak jest, właśnie to, które rząd planuje zlikwidować ustawą o ochronie ludności, a jego zadania przekazać ministrowi spraw wewnętrznych, bez wskazania sposobu, w jaki minister ma się z tego wywiązać.

Ustawa wraz z RCB likwiduje także obowiązek sporządzania wspomnianych: Narodowego Programu Ochrony Infrastruktury Krytycznej i Raportu o Zagrożeniach Bezpieczeństwa Narodowego, który jest spełnieniem wymagań unijnego mechanizmu ochrony ludności. Bez tego raportu i bez planów zarządzania ryzykiem nie spełniamy podstawowych wymogów pozwalających na otrzymywanie niektórych środków unijnych (nie chodzi o KPO). Narodowy Program stanie się obowiązkowy dla członków UE właśnie z chwilą wdrożenia wspomnianej nowej dyrektywy o odporności podmiotów krytycznych (dyrektywa CER). Dodatkowo już od lat Polska nie spełnia wymogów unijnych dyrektyw i przepisów w obszarze oceny ryzyka, który jest związany z problematyką zarządzania kryzysowego i ochrony infrastruktury krytycznej. Pisałem już i mówiłem w „Wyborczej” o kwestiach zagrożeń dla demokracji poprzez planowane wprowadzenie w ustawie o ochronie ludności możliwości ogłaszania quasi-stanów nadzwyczajnych, niespełniających wymogów konstytucji. Jednak likwidacja RCB i faktyczna likwidacja systemu ochrony infrastruktury krytycznej w Polsce dotyczy już bezpośrednio bezpieczeństwa państwa.

Zapewne powtórzy się schemat, jaki przerabialiśmy wiosną, gdy ustawa o obronności ojczyzny zlikwidowała podstawy prawne obrony cywilnej w Polsce. Teraz pewnie znów usłyszymy ze strony rządowej, że to żaden problem, bo odpowiednie rozwiązania, oczywiście najlepsze z możliwych, zostaną opracowane niebawem... Pytanie jednak, dlaczego nie od razu. Dlaczego po tylu latach rządzenia ta ekipa umie jedynie kasować przepisy i likwidować instytucje, zamiast je modyfikować?

Czas wojny, na razie u naszych granic, lecz potencjalnie mogącej się mniej lub bardziej niekontrolowanie rozszerzyć, to naprawdę nie jest dobry moment, żeby się bawić w takie eksperymenty. A wybuchy na gazociągu Nord Stream pokazały, że zagrożenia dla kluczowej infrastruktury, unijnej i polskiej (jak np. Baltic Pipe czy Terminal LNG), nie są teoretyczne, lecz jak najbardziej realne. I odpowiedzialność za ich monitorowanie, ocenę ryzyka ich wystąpienia oraz zapobieżenie im lub zminimalizowanie ich skutków, czyli za właściwą odporność państwa, to zadanie rządu, z którego powinien być rozliczany. Także przez opozycję, opinię publiczną i media. ● **Antoni Podolski**

OGŁOSZENIE

§

W Sądzie Rejonowym w Bytomiu pod sygnaturą akt I **Ns 568/22** toczy się postępowanie z wniosku Best I Niestandardowego Sekurtyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego o stwierdzenie nabycia spadku po Wiesławie Jastrzębskim, synu Antoniego i Czesławy, zmarłym 2 sierpnia 2018 roku w Bytomiu.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Bytomiu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34213489

WÓJT GMINY LUBICZ podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej nr TO1T/00039184/5 oraz katastru nieruchomości: działka nr 322/26 obręb Grębocin; ID: 041504_2.0004.322/26

Powierzchnia działki: 0,2593 ha. Działka przeznaczona jest do sprzedaży, przedmiotem zbycia jest prawo własności.

Cena wywoławcza (brutto): 513.000 zł.

Wadium pieniężne: 50.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 16 stycznia 2023 roku o godzinie 12.00 w siedzibie Urzędu Gminy Lubicz w Lubiczu Dolnym przy ul. Toruńskiej 21. Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie urzędu oraz opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu pod adresem: <https://www.bip.lubicz.pl/77205>, przetargi

Opublikowane w BIP ogłoszenie o przetargu zawiera szczegółowe informacje dotyczące przetargu.

OGŁOSZENIE 34213411

W Sądzie Rejonowym w Bytomiu pod sygnaturą akt I **Ns 498/22** toczy się postępowanie z wniosku Best I Niestandardowego Sekurtyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego w Gdyni o

stwierdzenie nabycia spadku

po Zenonie Grzelczaku, synu Czesława i Edyty, zmarłym 25 lipca 2021 roku w Bytomiu.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Bytomiu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34213494

W Sądzie Rejonowym w Bytomiu pod sygnaturą akt I **Ns 297/22** zostało wszczęte postępowanie z wniosku kuratora spadku po Piotrze Wojcińskim o **stwierdzenie nabycia spadku po: Rozalii Mizera, zmarłej w dniu 07.02.2005 r. w Bytomiu, ostatnio stale zamieszkałej w Bytomiu, Agnieszce Drzysła, zmarłej w dniu 13.12.1973 r. w Bytomiu, ostatnio stale zamieszkałej w Bytomiu, Albercie Drzysła zmarłym w dniu 29.01.1996 r. w Bytomiu, ostatnio stale zamieszkałym w Bytomiu i po Henryku Drzysła, zmarłym w dniu 25.06.2006 r. w Bytomiu, ostatnio zamieszkałym w Bytomiu.** Wzywa się wszystkich spadkobierców po wyżej wymienionych spadkodawcach, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34213497

SĄD REJONOWY POZNAŃ-NOWE MIASTO I WILDA W POZNANIU PROWADZI POSTĘPOWANIE O

stwierdzenie nabycia spadku

w sprawie V Ns 420/18 o stwierdzenie nabycia spadku po Sabinie Stefanii Wieczorek, zmarłej dnia 10 października 2014 r. w Poznaniu, ostatnio stale zamieszkałej w Poznaniu.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34213438

Przed Sądem Rejonowym w Rybniku toczy się sprawa z wniosku Syndyka Masy Upadłości Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej „Skarbiec” w upadłości w Piekarach Śląskich o

stwierdzenie nabycia spadku

po zm. Jarosławie Mrowiec, zarejestrowana pod sygn. akt I **Ns 1161/21**. Wzywa się spadkobierców zmarłego Jarosława Mrowiec, zmarłego dnia 29 lipca 2021 r. w Wodzisławiu Śląskim, ostatnio stale zamieszkałego w Jankowicach przy ul. Świerkłańskiej 34, aby zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku w terminie 3 miesięcy od dnia dokonania ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34213440



SPÓŁDZIELNIA BUDOWLANO-MIESZKANIOWA „RUDA”

01-684 Warszawa, ul. Klauudyń 18a,
tel. (22) 833 59 09; 833 91 79; faks (22) 833 61 27; e-mail: przetargi@sbmruda.pl

Ogłasza przetarg nieograniczony na

Wykonanie dołożenia przewodu (PE) LgYżo 25mm² w istniejącej instalacji WLZ²tów lokatorskich w szafkach licznikowych na korytarzach w 5 budynkach znajdujących się w zasobach SB-M „RUDA”

- Miejsce realizacji zamówienia: Warszawa Bielany
- Wymagany termin realizacji **30.12.2022 r.**
- Wadium - **12 500,- zł**
- Specyfikację istotnych warunków zamówienia w cenie 100 zł można odebrać po dokonaniu wpłaty na konto Zamawiającego (nr. 33 1020 1156 0000 7102 0006 6209) – w sekretariacie pok. 18, lub otrzymać mailowo po przesłaniu potwierdzenia przelewu
- Oferty należy składać w siedzibie zamawiającego – pok. 18 sekretariat.
- Termin składania ofert upływa w dniu **17.11.2022 r. o godz. 14⁰⁰**
- Otwarcie ofert nastąpi w dniu **17.11.2022 r. o godz. 16⁰⁰** w siedzibie Zamawiającego – sala konferencyjna.

Osobami uprawnionymi do kontaktów z oferentami są:

- Robert Piecyk – kierownik działu technicznego Tel. 504 190 664
- Tomasz Kaźmierski – inspektor ds. zasobów Tel. 504 190 652

Postępowania nie zostały poprzedzone wstępnymi kwalifikacjami.

Kryteria wyboru ofert i ich znaczenie:

- cena – 70 %
- okres gwarancji – 10%
- ocena doświadczenia Wykonawcy - referencje – do 5%

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargów bez podania przyczyny.

Z dwoma lub trzema oferentami, którzy złożą najkorzystniejsze oferty zostaną przeprowadzone negocjacje cenowe.

OGŁOSZENIE 34213454



Dzieła gwiazdora sztuki współczesnej w Polsce

RZEŻBA BEZ GRANIC

Prace Anisha Kapoora, artysty, który wystawia w największych światowych ośrodkach sztuki, dziś możemy oglądać w Orońsku.

Magdalena Dubrowska

Wystawa Anisha Kapoora, nie-kwestionowanej supergwiazdy współczesnej rzeźby, to wydarzenie bez precedensu. Prace artysty, który wystawia w najsłynniejszych galeriach świata i sprzedaje swoje dzieła za miliony funtów, dziś możemy oglądać 15 kilometrów od Radomia.

Nawet jeśli komuś się wydaje, że nie zna Kapoora, obejrzawszy jego rzeźby, zaraz zda sobie sprawę, że z pewnością widział je wcześniej w internecie czy w telewizji. Te instalacje zachwycają rozmiarem, rozmachem i pomysłowością. Do najbardziej znanych prac rzeźbiarza należą m.in. „Cloud Gate”, gigantyczna lustrzana fasolka w Millennium Park w Chicago, czy „ArcelorMittal Orbit” – wieża widokowa przypominająca formą sploty DNA albo macki obcego, z najdłuższą na świecie, 178-metrową zjeżdżalnią. Kapoor zaprojektował „Orbitę” specjalnie na igrzyska olimpijskie w Londynie w 2012 r. – i od tamtej pory można podziwiać ją w tamtejszym parku Olimpijskim.

W słynnym cyklu „Sky Mirror” stworzył wielkie okrągłe lustra odbijające chmury i krajobrazy. Największa wersja „Sky Mirror” – o średnicy 11 metrów – przez miesiąc stała przed nowojorskim Rockefeller Center i odbijała w swej tafli drapacze chmur z Manhattanu i słynne żółte taksówki.

„Marsjasz”, długa na 150 metrów czerwona tuba, przypominał tu-

by głośnikowe w retrogramofonach. W rzeczywistości przy jej tworzeniu Anish Kapoor (współpracujący z Cécilem Balmondem) inspirował się tytułowym greckim satyrem słynącym z wirtuozerskiej gry na instrumencie zwanym aulosem. Rzeźba została uszyta z plandeki PCV naciągniętej na stalową ramę i była wystawiana w Hali Turbin w galerii Tate Modern w 2002 r. Kilka lat później powstała jej siostra – 84-metrowa czerwona tuba przecinająca sielskie zielone pagórki Nowej Zelandii w słynnym parku rzeźby Farma Gibbsa.

KAMIENNE BLOKI JAK PULSUJĄCE CIAŁO

Trudno objąć jednym akapitem rozmach dzieła Anisha Kapoora: wiry wodne budowane w prestiżowych galeriach, wielkie lustra odwracające obraz do góry nogami, marmury z Carrary oszlifowane w obłę, cieleśne kształty, armaty strzelające krwią i wnętrznościami zrobionymi z żywicy, kleju i farby – wyobraźnia artysty zdaje się nie znać granic.

W Muzeum Guggenheima w 2009 r. pokazał balon z blachy kortenowskiej – czyli tej, która wytwarza rdzawą powłokę ochronną, a na słynnej wystawie „Monumenta” w paryskim Grand Palais w 2011 r. zbudował „Lewiatana” – gumowy, pusty w środku twór (oczywiście w kolorze czerwonym), który wypełniał pałacowe sale i był połączony korytarzami. Widz przechodził wewnątrz konstrukcji, skąd przez cienką, napiętą powierzchnię balonu przebiegał się zarys architektury pałacu. Dopiero po wyjściu na zewnątrz – do ostatniej sali wystawowej

1,4, 5, 6
• Rzeźby
Anisha Kapoora, które można zobaczyć na wystawie w Orońsku

FOT. SOPHIE BAKER
CENTRUM RZEŻBY
POLSKIE, JACEK
KUCHARCZYK
CENTRUM RZEŻBY
POLSKIEJ (3)

2 • Wykonana w marmurze rzeźba „Sophia” (2003 r.)

FOT. DAVE MORGAN/
CENTRUM RZEŻBY
POLSKIEJ

3 • „Eight Eight”, czyli rzeźba Kapoora z 2004 r. wykonana w onyksie

FOT. PETE HUGGINS/
CENTRUM RZEŻBY
POLSKIEJ



– można było ocenić monumentalność instalacji. Największa dmuchana komora sięgała najwyższej kopuły pałacu na wysokości około 45 metrów.

A co możemy zobaczyć na wystawie w Orońsku? Autorski wybór Kapoora, czyli dwanaście wielkoformatowych rzeźb, które przyjechały z Wielkiej Brytanii w pięciu ciężarówkach, a do środka muzeum transportowane były za pomocą dźwigów przez okna

dachowe. Dziewięć prac wykonano w granicie, marmurze, wapieniu i onyksie, jednak oszlifowane w biomorficzne formy, guzy, otwory i narośle wyłaniające się z kamiennych bloków przypominają raczej żywą, pulsującą, cielesną materię.

Dodatkowo w Oranżerii umieszczono prace z wosku i żywicy, które przypominają wielkie, broczące krwią tętnice.

Trudno objąć jednym akapitem rozmach dzieła Anisha Kapoora: wiry wodne budowane w prestiżowych galeriach, wielkie lustra odwracające obraz do góry nogami, marmury z Carrary oszlifowane w obłę, cieleśne kształty, armaty strzelające krwią i wnętrznościami zrobionymi z żywicy, kleju i farby – wyobraźnia artysty zdaje się nie znać granic



JAK U MICHAŁA ANIOŁA

Anish Kapoor urodził się w 1954 r. w Bombaju w Indiach, ale w 1973 r. zamieszkał w Londynie, gdzie zaczął studiować sztuki piękne. Zaraz po studiach pracował w warsztacie mebli. W latach 80. zaczął tworzyć rzeźby o prostych, geometrycznych kształ-

tach i jaskrawych kolorach z naturalnych pigmentów, spośród których najbardziej ikonicznym dla jego twórczości okazał się ten czerwony. Już wtedy Kapoor stał się znany, a międzynarodową sławę przyniosło mu Biennale Sztuki w Wenecji w 1990 r., gdzie reprezentował Wielką Brytanię i zdobył prestiżową nagrodę Premio 2000 między-

narodowego jury. To zapoczątkowało długą listę innych prestiżowych nagród – z Nagrodą Turnera na czele. W 2013 r. królowa Elżbieta uhonorowała Kapoora dożywotnim tytułem szlacheckim za zasługi dla kultury, a rysunki jego prac, m.in. wspomnianej „Orbity”, widnieją (wraz z wizerunkiem Williama Szekspira) na brytyjskich paszportach. Artysta mieszka i tworzy w Londynie, gdzie w dawnej fabryce urządził sobie studio na miarę swoich rzeźb. Pracuje w nim kilkadziesiąt osób, które odlupują, polerują, malują, słowem – ucieleśniają wizje mistrza i z małych modeli tworzonych przez Kapoora budują gigantyczne obiekty. – Nie ma w tym nic złego, przecież nawet Michał Anioł miał swoją pracownię i asystentów-rzemieślników, to zupełnie normalne w pracy rzeźbiarza, która jednak różni się od pracy np. malarza – stwierdził Kapoor, kiedy zarzucano mu, że brudną robotę ceduje na pracowników-asystentów.

NAJCZARNIEJSZY CZARNY I NAJRÓŻOWSZY RÓŻOWY

Jak na genialnego artystę i wielką gwiazdę przystało, Kapoor ma też na koncie kilka skandali. Jedną z rzeźb prezentowanych w 2015 r. na głośnej wystawie Kapo-



▲ Na wystawie w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku możemy zobaczyć autorski wybór dzieł urodzonego w 1954 r. artysty FOT. GEORGE DARRELL/CENTRUM RZEŹBY POLSKIEJ

ora w ogrodach Wersalu skojarzyła się zwiedzającym z kobiecymi genitaliami, a oburzenie podgrzewała rzekoma wypowiedź artysty, że instalacja „Dirty Corner”, długa na sześćdziesiąt metrów tuba otwierająca się na pałac, to „wagina królowej”. Okazało się, że Kapoor tego wcale nie powiedział, niemniej rzeźbę zaatakowali wandalę, którzy nasprejowali na niej graffiti o „zboczonem żydowskim aktywiście”. Artysta pozostawił zniszczoną rzeźbę w wersalskich ogrodach jako świadectwo hejtu i antysemityzmu, a wówczas został pozwany o szerzenie nienawiści przez francuskiego prawnicogo polityka.

Drugi skandal stawia Kapoora w gorszym świetle. W 2016 r. artysta wykupił i zastrzegł sobie wyłączne prawa do stworzonego przez brytyjskich inżynierów koloru Vantablack, który pochłania 99,96 procent światła i był uznawany za najbardziej czarny kolor na świecie (do 2019 r., kiedy wynaleziono pigment jeszcze czarniejszy).

Vantablack miał być używany w wojsku i astronomii, a tymczasem Kapoor zapewnił sobie wyłączność stosowania go w swojej sztuce.

Akt ten wywołał jednak oburzenie w środowisku artystycznym i sprzeciw wobec zawłaszczenia dostępnego dotychczas materiału przez jednego człowieka, choćby tak zasłużonego dla światowej sztuki. W geście protestu brytyjski artysta Stuart Semple, który wyprodukował linię pigmentów, m.in. tzw. najróżowszy różowy, wprowadził oficjalny zakaz używania swoich kolorów przez Kapoora.

Ale rzeźbiarz wcale się tym nie przejął. Jego agenci kupili mu zakazany róż, a on zanurzył w nim środkowy palec, sfotografował go i wrzucił na Instagram. ●

Wystawę Anisha Kapoora w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku oglądać możemy do 12 lutego 2023 r. Do 31 października wt.-pt. w godz. 10-17, sob.-niedz. w godz. 10-18, od 1 listopada wt.-niedz. w godz. 10-16. Bilety: 15 zł normalny, 7 zł – ulgowy.



Wieziemy ciepło do Ukrainy

Już zebraliśmy 100 000 zł
DZIĘKUJEMY!

Zbieramy dalej na konto Fundacji NIDAROS:
94 1020 2892 0000 5102 0837 7477

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nagroda Moczarskiego

Adam
Michnik



Wiele kolorów
polskiej historii

Sens tej nagrody jest podwójny – ma to być hold dla polskiej nauki historycznej, ale też hold dla pamięci Kazimierza Moczarskiego.

Kazimierz Moczarski to jeden z symboli polskiej tradycji niepodległościowej i demokratycznej. Te wartości były dla niego – tak jak dla Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Władysława Bartoszewskiego czy Jana Józefa Szczepańskiego – wartościami nierozdzielными.

Był liberalnym demokratą, obrońcą wartości demokratycznych w okresie II RP. Sprzeciwiał się endeckiemu antysemityzmowi, nacjonalistycznej dyskryminacji mniejszości narodowych i klerikalizmowi politycznemu. Zachował krytyczny dystans wobec reżimu „pulkowników”. Był uczestnikiem konspiracji antyhitlerowskiej, zasłużonym żołnierzem Armii Krajowej, wieloletnim więźniem stalinowskim, który pozostał niezłomny nawet wtedy, gdy poddano go okrutnym torturom. W 1956 r. był bohaterem głośnego procesu rehabilitacyjnego, symbolem tragedii i chwały polskiego inteligenta demokracji. W wyroku rehabilitacyjnym czytamy, że uwięziony przez wiele lat Moczarski „z budzącym szacunek uporem i hartem bronił dobrego imienia polskiego podziemia okupacyjnego”, które „zostało w ramach niniejszej sprawy zrehabilitowane”. Prawda zawarta w tej biografii jest swoistym symbolem dążenia do uczciwej pamięci o polskiej historii najnowszej.

Po kilku dziesięcioleciach zakłamania, demagogii i propagandy doczekaliśmy czasu otwartej rozmowy o przeszłości. Nie jest ona łatwa. Zakłamanie dnia wczorajszego bywa zastępowane zakłamaniem dnia przedwczorajszego i dzisiejszego.

Moczarski pisał w jednym z listów: „Nie lubię faszyzmu i dyktatury. (...) Nie lubię frazesu i wielkich słów. (...) Nie lubię więzienia, terroru i gwałtu, miażdżenia palców i przypalania ogniem. (...) Nie lubię pogardy dla człowieka. Nie lubię kandydatów na aniołów, bo stają się w końcu bydłakami. (...) A co lubię? Wolność, demokrację, socjalizm, solidarność międzynarodową i międzyludzką, poczucie godności własnej (...), czyste mieszkanie, prawidłowe jedzenie, dobre ubranie dla wszystkich, teatr, kino, koncert, sport, muzeum, naukę, książkę – dla wszystkich (...), kontrolę publiczną, wolną opinię publiczną. (...) I gest milej ręki”. Tym wartościom chce służyć ta nagroda.

Jej cechą jest troska o jakość i uczciwość przekazu historycznego, a też pluralizm i szacunek dla różnych punktów widzenia. Tych wartości bronił Kazimierz Moczarski.

Falszywa historia – powtórzmy za Józefem Szujskim – zwykle prowadzi do fałszywej polityki. Dlatego ta nagroda, wierna duchowi Kazimierza Moczarskiego, chce promować refleksję historyczną wolną od dogmatyzmu, ideologii i polityki autorytarnej czy totalitarnej. To jest znak sprzeciwu wobec historiografii jednowymiarowej i jednobarwnej. Niezależnie od tego, czy jest to barwa czerwona, czy czarna. To jest promocja historiografii rzetelnej i kompetentnej, a ta jest zawsze wielokolorowa. ●



● Kazimierz Moczarski po wyjściu z więzienia, 1956 r.

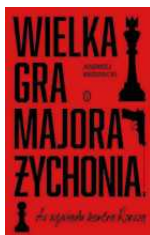
FOT. ARCH. ELŻBIETY MOCZARSKIEJ/FOTONOVA

Kazimierz Moczarski patronuje historii

Andrzej Brzeziecki

Wielka gra majora Żychonia. As wywiadu kontra Rzesza

Wydawnictwo Literackie



Przez dekadę przed wybuchem drugiej wojny światowej Jan Henryk Żychoń był szefem bydgoskiej ekspozytury Oddziału II Sztabu Głównego. Oddział II, popularnie zwany „Dwójką”, to polski wywiad i kontrwywiad, a bydgoska placówka – jedna z jego najważniejszych w kraju. Walczyła z Niemcami w Prusach Wschodnich, Wolnym Mieście Gdańsku i na Pomorzu Zachodnim, a nawet w Berlinie. Chociaż Żychoń zainicjował wiele ważnych, skutecznych i brawurowych akcji, został bezpodstawnie oskarżony o współpracę z Abwehrą. Uniósł się honorem, rzucił stanowisko, zgłosił się na front – i zginął pod Monte Cassino. Powojenne władze uważały, że jego śmierć to tylko kolejna świetnie obmyślona mistyfikacja.

Brian Porter-Szűcs

Całkiem zwyczajny kraj. Historia Polski bez martyrologii

tłum. Anna Dzierzgowska i Jan Dzierzgowski
Wydawnictwo Filtry

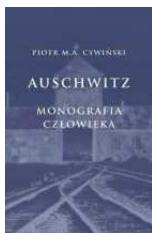


„Polska nie jest ani zbiorową męczennicą, ani zbiorowym czarnym charakterem, Polska to grupa ludzi, którzy byli zmuszeni przez ostatnich kilka wieków zrozumieć zmieniający się świat” – pisze autor, który na co dzień wyklada historię na Uniwersytecie Michigan. W przeciwieństwie do potocznego myślenia o dziejach Polski, dla których wydarzenia europejskie i światowe są tylko nieistotnym tłem, w tej książce można zapoznać się z odwróconą perspektywą. Amerykański badacz pokazuje globalne siły gospodarcze i intelektualne prądy, które ukształtowały świat nowoczesny, by zobaczyć, jak przebiegały w całkiem zwyczajnym kraju, jakim według niego jest Polska. Zwyczajnym i właśnie dlatego ciekawym.

Piotr M.A. Cywiński

Auschwitz. Monografia człowieka

Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau



Autor, który jest dyrektorem Muzeum Auschwitz-Birkenau, uważa, że historycy zazwyczaj próbowali wydobyć od byłych więźniów konkrety: fakty, daty i liczby. Inaczej robiła młodzież szkolna, która w zetknięciu z ocalałymi chciała poznać ich odczucia, wartości i doświadczenia. Uczniowie nie pytali o obóz, pytali o człowieka. I właśnie pytanie o człowieczeństwo w sytuacji programowego odczłowieczenia legło u podstaw tej książki. Wybrzmiewa w niej wielogłos więźniów, którzy mówią o osamotnieniu, silnej woli, koleżeństwie, przyzwyczajeniu, wierze, nadziei czy miłości. Tematyczny, a nie chronologiczny porządek publikacji sprawia, że czytelnik może zbliżyć się do wewnętrznego świata ludzi zamkniętych za drutami hitlerowskiego obozu.

Michał Przeperski

Mieczysław F. Rakowski. Biografia polityczna

Instytut Pamięci Narodowej



Mieczysław F. Rakowski należał do najciekawszych postaci wchodzących w skład PZPR-owskich elit. Inteligentny, obyty w świecie i dobrze czujący się wśród artystów. Równocześnie posiadał do pewnego stopnia typowy życiorys osoby z awansu społecznego, który zawdzięczał Polsce Ludowej. Gdy szefował „Polityce”, tygodnikowi formacyjnemu dla sporej części inteligencji, uchodził za liberała. Gdy jako wicepremier konfrontował się z „Solidarnością”, coraz bardziej przypominał twardogłowego aparatczyka. A na końcu został grabarzem, gdy kazał wyprowadzić partyjny sztandar. Autor opowiedział o Rakowskim bez zachwyty i nagany, starając się zrozumieć jego wybory, przekonania i konteksty, w których przyszło mu podejmować nierzadko dramatyczne decyzje.

Artur Domosławski

Wygnaniec. 21 scen z życia Zygmunta Baumana

Wielka Literatura

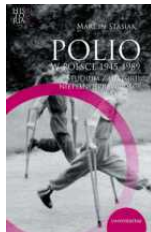


Artur Domosławski pisze, że Zygmunt Bauman był jak główny bohater „Przypadku” Krzysztofa Kieślowskiego: na jedno pociągi zdążył, na inne nie. Były też takie, z których wyskakiwał, choć częściej czyjeś ręce wypychały go w bieg. Niestrudzenie opisywał płynną nowoczesność, lecz w kontaktach z ojczyzną natrafiał na stałą wrogość: szykanowany jako jedyne żydowskie dziecko w szkole, zmuszony do emigracji z powodu „syjonizmu”, a gdy odwiedził kraj po latach – atakowany za przynależność do Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego kilkadziesiąt lat wcześniej. W życiu myśliciela, rozpiętego między Polską, Izraelem a Wielką Brytanią, wpisane są spory i nastroje wieku, jego wzniosłości i małości, a ta biografia opowiada o niej w zaangażowany sposób, łącząc opowieść o człowieku z analizą jego dzieła.

Marcin Stasiak

Polio w Polsce 1945-1989. Studium z historii niepełnosprawności

Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”



Chociaż zakażenia polio zdarzały na ziemiach polskich już na początku XX w., to dopiero epidemia na początku lat 50. wywołała przerażenie. Ta choroba układu nerwowego rzadko była śmiertelna, ale atakowała przede wszystkim małe dzieci i wpływała przez to na całe ich dalsze życie. Książka Marcina Stasiaka nie opowiada wyłącznie o tym, jak chorobę wyeliminował system obowiązkowych szczepień. Autor zderzył ze sobą oficjalny sposób myślenia o polio zawarty w dokumentach czy artykułach prasowych z codziennym doświadczeniem chorych. Powstała więc publikacja o sprawowaniu przez państwo kontroli nad zdrowiem pojedynczych ludzi, społecznym postrzeganiu i konstruowaniu niepełnosprawności.

Nagroda Moczarskiego

arski ykom

Wojciech Marciniak

Odzyskać nadzieję, wrócić do Ojczyzny. Związek Patriotów Polskich w Południowym Kazachstanie 1944-1946

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Muzeum Pamięci Sybiru



Związek Patriotów Polskich propagował „przyjaźń polsko-radziecką” i bolszewicki światopogląd. A jednak dla Polaków w Południowym Kazachstanie ZPP był czymś więcej niż ideologicznym instrumentem nastrojonym na Kremlu. Od propagandowych hasel ważniejsze okazywały się worek ziemniaków, polska książka i nadzieja na powrót do ojczyzny. Organizacja kierowana przez Wandę Wasilewską prowadziła bowiem działalność kulturalną i opiekuńczą wśród Polaków zesłanych w głąb ZSRR, a od pewnego momentu organizowała masową repatriację do kraju. Paradoksalnie ZPP stwarzał warunki, by uniknąć nie tylko biedy, głodu czy śmierci, ale także rusyfikacji i śmiertelności.

Jacek Tebinka Anna Zapalec

Polska w brytyjskiej strategii wspierania ruchu oporu. Historia Sekcji Polskiej Kierownictwa Operacji Specjalnych (SOE)

Wydawnictwo Neriton



Polacy chcieli powszechnego powstania przeciwko Niemcom, a Brytyjczykom wystarczyło, że prowadzą sabotaż linii kolejowych prowadzących na zaplecze frontu wschodniego. W ostatnim roku drugiej wojny światowej Armia Krajowa, mimo ogromnego potencjału, pozostała jedyną organizacją podziemną w Europie, nie licząc słabego podziemia czeskiego, która nie została podporządkowana strategicznie jednemu z dowództw alianckich. W tej książce zostały opisane dzieje Sekcji Polskiej Kierownictwa Operacji Specjalnych i zmieniająca się rola polskiego ruchu oporu w brytyjskich planach. Autorzy opisali, jak na szkolenie cichociemnych i zrzućty sprzętu wpływała rozgrywka na najwyższych szczeblach polityki wielkich mocarstw.

Kazimierz Moczarski był dziennikarzem, prawnikiem, demokratą, społecznikiem i żołnierzem Armii Krajowej. Autor „Rozmów z katem” to doskonały patron dla nagrody honorującej najlepsze książki historyczne.

Rafał Matyja

Miejski grunt. 250 lat polskiej gry z nowoczesnością

Karakter



„Męczeństwo nie zastępuje pracy” – pisał filozof Stanisław Brzozowski. I ta książka jest właśnie o pracy, a nie o męczeństwie; nie o gorącej krwi w żyłach, lecz o ciepłej wodzie w kranie. Jak to się stało, że w ogóle ją mamy? A drogi, koleje i prąd w gniazdkach, usługi publiczne, jak edukacja czy opieka medyczna, masową politykę, kapitalistyczną gospodarkę i jeden system prawny dla wszystkich? Słowem, to wszystko, co jest gruntem naszej, głównie miejskiej codzienności, a czego jeszcze kilka pokoleń temu nie było. Autor pokazuje powstawanie świata, który nas otacza, nie tylko w wymiarze materialnym, ale także kulturowym, bo to, co nas otacza, zmienia to, za kogo się uważamy. I że w ogóle uważamy, że mamy uważać się, za kogo chcemy.

Anna Wylegała

Był dwór, nie ma dworu. Reforma rolna w Polsce

Wydawnictwo Czarne



„Rozpoczęła się parcelacja – wśród wymsłów, przekleństw, wódek i przekupstw” – napisał we wspomnieniach zarządca komisaryczny majątku w Pławowicach. Socjolożka Anna Wylegała opisuje skonfiskowanie ziemi kilkunastu tysiącom ziemian i sprzedaż jej ponad milionowi bezrolnych i małorolnych chłopów. Powojenna władza rozdzieliła w ten sposób ponad sześć milionów hektarów, starając się zbudować masowe poparcie dla nowego porządku politycznego. Książka jest nie tylko mikrohistorycznym studium przebiegu reformy, ale także opowiada o społecznych relacjach na wsi u zarania PRL. Autorka dzięki przeprowadzonym wywiadom opisała ten proces, który okazał się bardziej niejednoznaczny, niż chciała ujawnić ówczesna propaganda.



Laureatami nagrody byli autorzy: Gunnar S. Paulsson, „Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy (1940-1945)”, Bogdan Gadomski, „Biografia agenta. Józef-Josek Mützenmacher (1903-1947)”, Andrzej Friszke, „Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi”, Timothy Snyder, „Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem”, Marcin Zaręmba, „Wielka trwoga. Polska 1944-1947. Ludowa reakcja na kryzys”, Karol Modzelewski, „Zajeżdźmy kołbyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźcy”, Alexandra Richie, „Warszawa 1944. Tragiczne powstanie”, Andrzej Nowak, „Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement”, Agata Zysiak, „Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście”, Jerzy Kochanowski, „Rewolucja

międzypaździernikowa. Polska 1956-1957”, Olga Linkiewicz, „Lokalność i nacjonalizm. Społeczności wiejskie w Galicji Wschodniej w dwudziestoleciu międzywojennym”, Mariusz Mazur za „Antykomunistycznego podziemia portret zbiorowy 1945-1956. Aspekty mentalno-psychologiczne”, a w ubiegłym roku Grzegorz Piątek za książkę „Najlepsze miasto świata. Warszawa w odbudowie 1944-1949”. Oprócz nagrody głównej, o której decyduje jury, swoją nagrodę – Olówek – już po raz siódmy przyzna młodzież licealna skupiona w Młodzieżowych Klubach Historycznych im. Kazimierza Moczarskiego. Organizatorem i fundatorem konkursu jest m.st. Warszawa, a współorganizatorami Dom Spotkań z Historią oraz Fundacja im. Kazimierza i Zofii Moczarskich.

Jury konkursu

ANDRZEJ FRISZKE
przewodniczący jury

Profesor. Zajmuje się historią Polski XX wieku. Redaktor miesięcznika „Więź”. Pracuje w Instytucie Studiów Politycznych PAN, członek korespondent Akademii. Wykładowca Collegium Civitas. Autor wielu książek, ostatnio opublikował autobiografię „Zawód: historyk” oraz „Państwo czy rewolucja. Polscy komuniści a odbudowanie państwa polskiego 1892-1920”.

ANTONI DUDEK
Profesor. Politolog i historyk. Obecnie profesor zwyczajny Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W latach 2011-16 członek i przewodniczący Rady Instytutu Pamięci Narodowej. Ostatnio wydał: „O dwóch takich, co podzieliły Polskę” i „Od Mazowieckiego do Suchockiej. Polskie rządy w latach 1989-1993”.

DOBROCHNA KAŁWA
Historyczka, pracowniczka Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego. Członkini zarządu International Federation of Research for Women's History, Komisji Historii Kobiet przy Komitecie Nauk Historycznych PAN, redakcji „Aspasia. The International Yearbook of Central, Eastern, and Southeastern European Women's and Gender History”. Główne publikacje: „Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych” i „Migration als Ressource. Zur Pendelmigration polnischer Frauen in Privathaushalte der Bundesrepublik”.

BARBARA KLICH-KLUCZEWSKA
Historyczka, doktor habilitowana nauk humanistycznych, pracowniczka Zakładu Antropologii Histo-

rycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autorka m.in. „Rodzina, tabu i komunizm w Polsce, 1956-1989” i „Przez dziurkę od klucza. Życie prywatne w Krakowie (1945-1989)”.

JAN KOFMAN
Profesor. Historyk, politolog, publicysta. Pracował m.in. w Instytucie Historii i Nauk Politycznych Uniwersytetu w Białymstoku i w Instytucie Studiów Politycznych PAN. Autor m.in. „Economic Nationalism and Development: Central and Eastern Europe between the Two Wars”.

ANDRZEJ KRZYSZTOF KUNERT
Dr hab. Historyk dziejów najnowszych Polski, autor wielu publikacji, ostatni sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa 2010-16.

ANNA LANDAU-CZAJKA
Historyczka i socjolożka. Zajmuje się historią stosunków polsko-żydowskich i historią społeczną w XX wieku. Profesor Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, członkini Komitetu Nauk Historycznych PAN. Autorka wielu książek, ostatnio opublikowała „Koty w społeczeństwie II Rzeczypospolitej”. Członkini polskiego PEN Clubu.

TOMASZ ŁUBIEŃSKI
Pisarz, publicysta, przez 20 lat redaktor naczelny „Nowych Książek”. Autor m.in.: „Bić się czy nie bić?”, „M jak Mickiewicz”, „Ani tryumf, ani zgon”. Ostatnio wydał esej historyczny „Wojna według Karskiego”.

ANNA MACHCEWICZ
Pracuje w Instytucie Studiów Politycznych PAN. Zajmuje się historią społeczną i historią opozycji demokratycznej w powojennej Polsce. Od-

Partnerami nagrody są Biblioteka Narodowa i Muzeum Historii Żydów Polskich „Polin”. Patronem medialnym jest „Gazeta Wyborcza”.

Nagroda Historyczna m.st. Warszawy im. Kazimierza Moczarskiego ustanowiona w 2018 r. uchwałą Rady Miasta Warszawy jest kontynuacją nagrody powstałej w 2009 r. W konkursie biorą udział publikacje, które ukazały się w Polsce w ubiegłym roku wydawniczym, a ich tematem jest historia Polski po 1918 r. Autor lub autorka otrzyma 50 tysięcy złotych oraz statuetkę – replikę Temperówki Patrona Nagrody.

Rozstrzygnięcie konkursu zostanie ogłoszone 27 listopada. Szczegóły na: dsh.waw.pl/nagroda-moczarskiego.

była staże naukowe na Yale University oraz w Imre Kertész Kolleg w Jenie. Autorka m.in. biografii Kazimierza Moczarskiego i monografii strajku w Trójmieście w sierpniu 1980 roku, za którą otrzymała Nagrodę im. Jana Długosza. Autorka felietonów w dodatku do „Gazety Wyborczej” – „Ale Historia”.

TOMASZ MAKOWSKI
Historyk i bibliotekarz, dyrektor Biblioteki Narodowej i przewodniczący Krajowej Rady Bibliotecznej. Doktor historii. Autor wielu publikacji z zakresu historii książki i bibliotek. Redaktor naczelny „Polish Libraries”, przewodniczący Rady Muzeum Warszawy. Członek honorowy Association Internationale de Bibliophilie.

MAŁGORZATA SZEJNERT
Reporterka i pisarka. Po 1989 r. współtworzyła „Gazetę Wyborczą”, gdzie prawie 15 lat kierowała działem reportażu. Prowadzi zajęcia w Polskiej Szkole Reportażu. W 2019 r. za całokształt twórczości otrzymała Literacką Nagrodę im. Juliana Tuwima. Autorka wielu książek, m.in. „Wyspy Węży”, „Domu zółwia. Zanzibar” i „Czarnego ogrodu”.

ANDRZEJ WIELOWIEYSKI
Żołnierz AK, prawnik, działacz katolicki. Uczestnik negocjacji podczas strajków w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 r. W latach 80. szef ekspertów Komisji Krajowej „Solidarności”. Współorganizator Okrągłego Stołu. Wicemarszałek Senatu, poseł na Sejm, a także poseł do Parlamentu Europejskiego.

• **Temperówka Kazimierza Moczarskiego – statuetka nagrody** (proj. Jacek Kowalski, ASP, Warszawa)



Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 33 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

KOSZMAR DZIECI Z UKRAINY

Dziewczynka powiedziała, że mężczyźni trzymali ją za włosy i gwałcili, a matka stała w drzwiach i odmierzała czas.

Policja wydała tylko jeden komunikat: w Poznaniu zatrzymano 52-letnią Ukrainkę, która znęcała się nad dziećmi.

Potem zapadła cisza. Śledczy wpadli na trop afery pedofilskiej bez precedensu. Dotarliśmy do informatorów, którzy zdradzili nam ustalenia śledztwa, uznając, że sprawy nie wolno zatajać. Widzieliśmy też prokuratorskie dokumenty. Zawarte w nich informacje dla części czytelników mogą okazać się zbyt drastyczne. Uznajemy jednak, że opinia publiczna ma prawo do informacji. Część szczegółów ukryliśmy ze względu na dobro i bezpieczeństwo ofiar.

CHARAKTERNA

Gdy 24 lutego 2022 roku Rosja najeżdża Ukrainę, Switłana P. mieszka w 30-tysięcznym mieście Synelnykowe w obwodzie dnipropropetrowskim. Od ponad 20 lat opiekuje się sierotami i dziećmi z patologicznych domów – najpierw jako rodzina zastępcza, potem jako rodzinny dom dziecka. Nie ma własnych dzieci.

12 marca 2022 roku Swieta – tak na nią mówią – przekracza polską granicę z dziesięciorgiem podopiecznych w wieku od czterech do 16 lat. Dostaje kontakt do małżeństwa z Wielkopolski. Ania i Jacek mają własne dzieci, są też rodziną zastępczą dla kilkorga innych. Organizują ze znajomymi pomoc: przywożą jedzenie i zabawki, a dla starszych dzieci telefony i laptopy. Chodzą po urzędach, załatwiają numery PESEL, zapisują do szkół. Zabierają też dzieci do siebie, organizują lekcje polskiego. Gdy odwiedzają Switlanę, wita ich idealna cisza. Dzieci się nie odzywają, o nic nie proszą. Raz tylko dwie małe dziewczynki wspominają, że są głodne.

– Masz coś dla nich? – pyta Ania.

Swieta idzie do dzieci.

– Jesteście głodne? – upewnia się. Dziewczynki zaprzeczają. Wtedy Ania po raz pierwszy myśli, że coś nie gra.

Dzieci otwierają się powoli. Zdradzają, że zastępcza matka od lat wymusza posłuszeństwo biciem. Ania wie, że w Ukrainie przyzwolenie na przemoc wobec dzieci jest większe niż w Polsce, więc jeszcze nie idzie na policję. Przeprowadza ze Swietą rozmowę ostrzegawczą i proponuje terapię. Dzwoni też do jej męża, który został w Ukrainie. Nie jest zaskoczony.

– Moja Swietka jest charakterna – tłumaczy.

Na początku kwietnia jedna ze starszych dziewczynek zwierza się Ani: – Boję się o młodsze dzieci. Swieta je pozabija.

Ania konsultuje się z pracownikami centrum pomocy rodzinie, a potem postanawia „zabezpieczyć” dzieci. W piątek 8 kwietnia urządza u siebie seans filmowy. Dzieci mają zostać na noc. Swieta nie chce ich puścić, ale ustępuje. Nazajutrz chce odebrać dzieci. Ania nie pozwala.

– Myślisz, że ja nie wiem, co z nimi robisz? – mówi do Swiety. – Że pampersy z kupą wkładasz do buzi? Że zabraniasz jeść?

Swieta zaskoczona: – Kto zaczął mówić?

– Wszystkie mówią.

– To nieprawda.

Swieta wychodzi bez dzieci. Potem dzwoni:

– Aniu, co mam robić? Dlaczego po bożemu nie mogliśmy tego wyjaśnić?

Małżeństwo uważa, że sprawę wyjaśniać powinien policja. Zawiadamia o przestępstwie. Przesłuchanie kończy się nad ranem. Kolejnego dnia Swieta jest już w kajdankach. Dwa dni później – w areszcie.

KRZAK MALINY

Ciąży na niej dziesięć prokuratorskich zarzutów – po jednym na każde dziecko. Każdy zarzut to nawet kilkanaście linijek tekstu.

Zaczynają się tak samo: „W nieustalonym czasie, ale nie później niż do 8 kwietnia 2022 roku w Poznaniu i w Ukrainie, działając w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, znęcała się psychicznie i fizycznie ze szczególnym okrucieństwem...”. Dalej następuje lista krzywd, zmieniają się jedynie imiona dzieci i szczegóły.

Według prokuratury podejrzana poniżała je i straszała, biła po plecach, rękach, nogach i twarzy pięścią oraz dłonią. Na palec zakładała pierścienek z dużym kamieniem, przez co ciosy bolały bardziej. I dalej: zmuszała dzieci do stania w kącie, czasem przez całą noc, ograniczała dostęp do jedzenia, picia i toalety. Sześciolatce, która zamieszkała u niej tuż przed wojną, wyrwała włosy, a do ust wpychała pieluchę zabrudzoną moczem i kałem. Biła tłuczkiem po głowie i rękach oraz paskiem i gałęzią po pośladkach.

Podczas bicia – by zagłuszyć krzyk – zasłaniała usta dziecka albo przykładła do twarzy poduszkę, a potem na niej siadała.

13-letniego dziś chłopca powiesiła za nogę do metalowego drążka drabiny oraz szarpała za penisa, powodując ból. 14-latkę biła po penisie. Dziewięciolatka dusiła rękoma – chwytając za szyję i podnosiła do góry. Uderzała głową o stół albo zrzuciła z piętrowego łóżka, ciągnąc za ręce i nogi. Przywiązała smyczą do pianina. Biła patelnią. Wybiła zęby. Zmuszała do jedzenia zwierzęcych odchodów.

– Bicie gałęzią? To był krzak maliny – uzupełniają nasi informatorzy. – Kolce zostawały w ciele, ropiały, aż wypadały. Zostały po tym ślady, kropki na poharatanych plecach.

– W Ukrainie mieli dużego psa. Jego odchody podawała na talerzu i kazała jeść. Gdy chłopiec się sprzeciwiał, wciskała jego głowę do talerza. Uciekał do stodoły, spał ze zwierzętami – dodają. – Innemu dziecku włożyła głowę do muszli klozetowej. Były stłamszone: kilkulatki chodziły w pampersach, piły z butelek, nowi opiekunowie musieli owijać je w kołdrę i nosić na rękach.

W komendzie medyk sądowy ogląda po kolei każde dziecko. Śledczy zapisują: „Podczas oględzin ujawniono wygojone blizny, stan po wyrwaniu włosów, wybroczyny skórne i sińce”.

Medyk stwierdza też „skrajne niedożywienie białkowo-energetyczne”. Pięciolatka waży niecałe 12 kg. Jeden z chłopców zamiast zębów ma czarne kikuty, nigdy nie był u dentysty. 15-latkę skarży się na problem ze wzrokiem, nigdy nie była u okulisty.



Policja przesłuchuje sąsiadów. U kilkorga dzieci widzieli siniaki na twarzach. Twierdzą, że Swieta „nie zachowywała się normalnie”: krzyczała, biła, ograniczała dostęp do jedzenia i toalety. Opowiada też o dziewięciolatku, który chodził głodny i trząsł się ze strachu.

– Nie mogę jeść, bo mama mi nie pozwoliła – tłumaczył.

RĄCZKI NIE DZIAŁAŁY

Jeszcze przed aresztowaniem, podczas ostatniego spotkania, Swieta zerka Ani w oczy i mówi bez emocji: – Ty sobie nie wyobrażasz, co ja tym dzieciom robiłam.

Wyobrażnia Ani jest za mała. W kolejnych dniach kilkuletnie dziewczynki opowiadają o wizytach nieznajomych panów, którym musiały „lizać siusiaki”. Starsze dzieci dodają, że Swieta podawała im tabletki, po których zasypiały. Budziły się z bólem w miejscach intymnych, bez majtek albo przebrane w nie swoje sukienki.

Ania informuje policję, a rozmowy z dziećmi nagrywa. Sprawa robi się poważniejsza – śledztwo przejmuje prokuratura okręgowa. W maju sąd zaprasza dzieci do tzw. przyjaznego pokoju przesłuchań. Kamera filmuje ich zeznania.

Według zarzutów kobieta zmuszała dzieci do zażywania żółtych i białych tabletek, po których nie mogły się ruszać. Podawała im też „mleko z zawartością nieustalonych substancji i grzybów”. Dzieci miały zawroty głowy, przysypiały, nie mogły otworzyć oczu.

– Wszystko słyszeliśmy, ale rączki i nóżki nie działały – mówiły.

Dalsze ustalenia szokują nawet najbardziej doświadczonych śledczych. Prokuratura twierdzi, że

PIOTR
ŻYTNICKI



Switłana P., „działając wspólnie i w porozumieniu z nieustalonymi mężczyznami, czyniąc sobie z tego stałe źródło dochodu”, przekazywała im dzieci w celu „doprowadzenia podstępem do udziału w obcowaniu płciowym”. Zarówno w Ukrainie, jak i w Polsce.

Prokuratura pisze o stosunkach oralnych i dopochwowych, wkładaniu rąk w rękawiczkach do pochwy kilkulatki oraz o zmuszaniu do „lizania pozostałości mężczyzny po skorzystaniu przez nich z toalety”.

Informatorzy, którzy poznali relacje dzieci, dodają: – Zapraszała pana lub panów do pokoju, przekazywała dziecko, a sama stała w drzwiach i z telefonem w ręku odmierzała czas. Jedna z dziewczynek, którą gwałcono od pierwszej klasy podstawówki, powiedziała, że mężczyźni trzymali ją za włosy i gwałcili, a matka patrzyła, czy minęło już 20 minut. Czasem się uśmiechała. Dzieci mówią: „Mama nas nie ratowała”. Niektóre dodają, że zgadzały się na wszystko, bo chciały, żeby była zadowolona.



Zdaniem prokuratury kobieta wykorzystywała niewiedzę dzieci co do możliwości wyrażenia sprzeciwu. Sama też je molestowała. W sumie ofiarami przemocy seksualnej Switłany P. oraz nieustalonych mężczyzn było ośmioro dzieci. Twierdzą, że ich dramat trwał od lat.

DOWODY I TROPY

„Dzieci wykazują objawy charakterystyczne dla osób doznających przemocy fizycznej, psychicznej oraz seksualnej” – stwierdza psycholożka, która uczestniczyła w przesłuchaniach.

Jej zdaniem dzieci potrafią odtwarzać przeszłe zdarzenia, zachowują ciągłość przyczynowo-skutkową, a mogące występować w ich zeznaniach rozbieżności wynikają z „rozległości czasowej, stopnia rozwoju dzieci, przyjmowanych substancji psychoaktywnych oraz mechanizmów obronnych wytworzonych na skutek doznanej traumy”.

Prowadzi to do wniosku, że „złożone przez pokrzywdzonych zeznania spełniają kryteria psychologicznej wiarygodności”. Zdaniem psycholożki nie jest możliwe, by dzieci ustaliły jedną wspólną wersję zdarzeń czy nadinterpretowały zachowania opiekunki.

Prokuratura przesłuchuje Switłanę P. kilka razy. W kwietniu, gdy zarzuty dotyczą tylko znęcania, częściowo przyznaje się do winy. Wyjaśnia, że po przyjeździe do Polski była w stresie, nie poświęcała dzieciom uwagi. Potwierdza, że biła je paskiem i otwartą dłońią po ustach. Zaprzecza duszeniu i biciu pałką.

W czerwcu, gdy prokuratura rozszerza zarzuty o pedofilię, nie przyznaje się i mówi: – To ohydne kłamstwa.

Śledczy uważają jednak, że dowody są mocne. W plecaku Święty znaleziono tabletki z ukraińskimi etykietami. Toksykologdy potwierdzili, że to leki stosowane w przypadku nerwicy, depresji, stanów lękowych i schizofrenii. Działają uspokajająco i hipnotyczne oraz „rozkurczowo na mięśnie gładkie, między innymi dróg rodnych”.

W Komendzie Wojewódzkiej w Poznaniu oddelegowano do tej sprawy czworo policjantów. Od pół roku próbują ustalić, kim byli mężczyźni gwałcący dzieci. Działo się to przede wszystkim w Ukrainie, ale dzieci twierdzą, że odwiedzali je też w Polsce. Raz mieli zabrać na noc dwie kilkuletnie dziewczynki. Twierdziły, że coś wypily i zasnęły, a rano obudziły się rozebrane i obolale.

Tropy nie są precyzyjne – to kolor samochodu, elewacji budynku, jakieś imiona. Sąsiedzi zapewniają, że nie widzieli nic niepokojącego. Tylko małżeństwo, które pomagało Switłanie i dzieciom, zapamiętało podejrzanych mężczyzn, którzy podawali się za monterów rolet, ale nie mieli narzędzi i roboczych ubrań.

– Mamy szczątkowe informacje, a ze względu na dobro pokrzywdzonych nie możemy ich ponownie przesłuchać. To spory problem – mówią śledczy.

Jeszcze przed wojną władze Ukrainy nie kryły problemów z pedofilią. Przedstawiciel prezydenta ds. praw dziecka Mykoła Kuleba podawał, powołując się na wyniki badań, że przemocy seksualnej doznało w Ukrainie co piąte dziecko. Sprawcami byli najczęściej bliscy. Ukraińskie władze próbowały z tym walczyć: zaostrzyły kary, wprowadziły rejestr pedofilów, forsowały też pomysł chemicznej kastracji. Prokuratura Generalna Ukrainy podała, że tylko w 2020 roku liczba zgwałconych dzieci wzrosła o połowę (mogło to wynikać z faktu, że więcej takich przypadków ujawniano). Według prokuratury Ukraina miała być też jednym z trzech największych na świecie dostawców dziecięcej pornografii.

Specjaliści z polskich organizacji, które pomagają m.in. ofiarom przemocy seksualnej, podchodzą do ustaleń śledztwa z niedowierzaniem.

– Nie znamy w Polsce przypadku, by dorosły opiekun za pieniądze udostępniał dzieci w celach seksualnych – mówią, zastrzegając anonimowość. I dodają: – Ale taki rynek z pewnością istnieje. To rynek międzynarodowy i głęboko ukryty. Ryzyko dla „klienta” jest ogromne: więzienie, utrata rodziny, pracy, reputacji.

W lipcu 2022 roku brytyjskie władze ujawniły, że w pierwszych sześciu tygodniach wojny do Polski przyjechało dziesięciu przestępców seksualnych z Wielkiej Brytanii. Twierdzili, że chcą pomagać uchodźcom. Wydalono ich z Polski po sygnale od brytyjskich służb, że to pedofile z wyrokami. Straż Graniczna od trzech tygodni nie odpowiedziała nam, czy takich przypadków było więcej.

KONTROLA

Dzieci budzą się w nocy z koszmarami: boją się, że duch Święty odwiedzi je i zamorduje. Na ulicach wypatrują kobiet o jej posturze. Chodzą do polskich szkół, ale mają kłopoty z budowaniem relacji. Nie ufają obcym. Psycholożka powołana przez prokura-

turę uważa, że mogą wyjść z traumy, ale potrzebują normalnego domu, a także intensywnej i długotrwałej terapii.

Większość dzieci nadal mieszka z Anią i Jackiem. Małżeństwo nie chce rozmawiać z dziennikarzami. Boją się, że zainteresowanie mediów zaszkodzi dzieciom. Twierdzą, że dostawali już telefony z groźbami – ktoś po ukraińsku zarzucał im, że ukradli dzieci. Ania ma jedynie status tymczasowego opiekuna prawnego. Gdyby z Jackiem zostali rodziną zastępczą, mogliby liczyć na pomoc państwa, ale polski sąd na razie to utrudnia. W mocy pozostaje decyzja ukraińskich władz o powierzeniu dzieci Switłanie P.

Przed wojną w Ukrainie żyło ok. 70 tys. sierot i dzieci pozbawionych opieki rodzicielskiej, z czego aż 93 proc. w rodzinach zastępczych lub rodzinnych domach dziecka. Polski i ukraiński system przynajmniej w teorii jest podobny, a kandydaci muszą spełniać wyśrubowane wymogi. Nie mogą na przykład chorować psychicznie i wykazywać skłonności do przemocy. Śledczy nie wiedzą, czy i jak ukraińskie służby ją kontrolowały oraz skąd miała leki, którymi odurzała dzieci.

– Dzieci twierdzą, że gdy przychodziła kontrola, to na stole lądował koniak. Twierdzą też, że o swoim dramacie opowiadały nauczycielom, ale nie było reakcji. W przeciwieństwie do dzieci, Switłana P. żyła na poziomie. Wyremontowała w Ukrainie własny pokój, a u zegarmistrza zamówiła złoty zegarek – mówią nasi informatorzy. Śledczy twierdzą jednak, że przy zatrzymaniu nie znaleziono u niej pieniędzy i kosztowności.

W Polsce rodziny zastępcze kontrolują urzędnicy z powiatowych centrów pomocy rodzinie. Mimo że Switłana P. przyjechała jako rodzinny dom dziecka, poznańscy urzędnicy nie znali jej statusu i nie przeprowadzili żadnej kontroli.

Według naszych informatorów ukraińskie służby konsularne pytały o śledztwo, ale bardziej niż losem dzieci interesowali się aresztowaną. Mieli zapewniać, że w Ukrainie nie było do niej zastrzeżeń. Ambasada w Warszawie i konsulat we Wrocławiu nie odpowiedziały na nasze pytania.

Prokuratura ma już opinię psychiatrów i psychologów. Potwierdza, że Switłana P. była poczytalna i może stanąć przed sądem.

– Nie pamiętam takiej sprawy – mówi nam rzecznik prokuratury Łukasz Wawrzyniak. – Zeznania dzieci są precyzyjne i potwierdzają treść zarzutów. Skala tego przestępstwa jest trudna do opisanie, ale trzeba działać profesjonalnie: odrzucić negatywne emocje, opierać się na dowodach.

Prokuratura wystąpiła też do Ukrainy z wnioskami o pomoc prawną, a sąd w Poznaniu przedłużył kobiecie areszt do końca roku.

Wawrzyniak: – Będziemy żądać wysokiej kary, bez taryfy ulgowej. Dziękujemy małżeństwu, które ujawniło dramat dzieci. Mimo wojennej tułaczki poczuły się tu bezpiecznie. Otworzyły się. Zrobimy wszystko, by postawić przed sądem nie tylko tę kobietę, ale także mężczyzn, którym udostępniała dzieci.

Świeta napisała z aresztu list do ambasady. Prosi o pomoc w powrocie do Ukrainy.●

Imiona małżeństwa, które pomaga dzieciom, zostały zmienione

• **Przyjazny pokój przesłuchań dla dzieci w sądzie w Poznaniu**

FOT. ŁUKASZ CYNA-LEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zeznania dzieci są precyzyjne i potwierdzają treść zarzutów. Skala tego przestępstwa jest trudna do opisanie; będziemy żądać wysokiej kary, bez taryfy ulgowej

Przed Sądem Rejonowym w Jeleniej Górze Wydziałem I Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Anny Spychalskiej o stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia udziałów w wysokości 12/24 w prawie własności nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalnym wraz z zabudowaniami gospodarczymi, położonej w Szklarskiej Porębie, województwo dolnośląskie, przy ulicy Wojska Polskiego 10A. Dla nieruchomości prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze, VI Wydział Ksiąg Wieczystych, księga wieczysta KW numer JG1J/00011230/9. Posiadaczem nieruchomości jest wnioskodawczyni Anna Spychalska. Postępowanie toczy się pod sygnaturą akt I Ns 493/21.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy zgłosili się i udowodnili swe prawa do wyżej wskazanej nieruchomości, albowiem w przeciwnym razie Sąd oceni, że brak jest osób zgłaszających uprawnienia do powyższego lokalu.

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Turku, Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt **I Ns 262/22** toczy się postępowanie z wniosku **Mariusza Iwińskiego o zasiedzenie** nieruchomości oznaczonej numerami działek 65/10, 65/12, o powierzchni **0,14 ha**, położonej w miejscowości Głogowa, gmina Władysławów, powiat turecki.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swe prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE

SĄD REJONOWY W TURKU

I Wydział Cywilny w sprawie z wniosku Krzysztofa Morusińskiego informuje, że toczy się postępowanie o **zasiedzenie nieruchomości** oznaczonej numerami działek **191, 192, 404, 406**, o powierzchni 5,10 ha, położonej w miejscowości Będzichów, gmina Kawęczyn, powiat turecki.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swe prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Turku, Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 497/21 toczy się postępowanie z wniosku **PAK Kopalnia Węgla Brunatnego Adamów S.A. w likwidacji przy udziale Czesława Świderskiego - zasiedzenie nieruchomości** oznaczonej numerem działki 266, o powierzchni 0,07 ha, położonej w miejscowości Skarbki, gmina Władysławów, powiat turecki.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swe prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Krakowa-Krowodrzy w Krakowie, I Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą akt I Ns 164/22/K toczy się sprawa z wniosku Marty Beck przy uczestnictwie Tadeusza Barana, Bonifacego Barana, Bogumily Ligeży, Jadwigi Cpin, Piotra Domżańskiego, Janiny Stepien, Józefa Walaga, Władysławy Walaga, Jana Walaga, Haliny Walag-Galiszewskiej, Stanisława Wacka, Zofii Kisiołek o **stwierdzenie nabycia spadku po Eleonorze Baran-Potępie**.

Spadkodawczyni Eleonora Baran-Potępa (PESEL: 29100104425), córka Bonifacego i Marii, urodzona 1 października 1929 roku w miejscowości Luźna, ostatnio stale zamieszkała w Krakowie, zmarła dnia 17 lipca 2021 roku w Krakowie.

W związku z powyższym wzywa się zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

W Sądzie Rejonowym w Nowym Targu Wydział I Cywilny pod sygn. akt I Ns 921/22 toczy się postępowanie z wniosku Marii Kulawiak o **stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości** oznaczonych jako działki ewid. nr: **516/3, 519/16, 5077/5, 506/65, 506/67 oraz udziały w działkach ewid. nr 519/1 to jest: 27/486 części wpisanych na rzecz Józefa Gał, 81/486 części wpisanych na rzecz Stanisława Zachemskiego, 81/486 części wpisanych na rzecz Tadeusza Gał, 81/486 części wpisanych na rzecz Stanisława Bielańskiego oraz 18/486 części małżonków Dariusza i Anny Bartyzół - wszystkie położone w Odrowążu, gmina Czarny Dunajec**. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do wskazanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd może stwierdzić nabycie prawa własności na rzecz Władysława Kulawiak oraz Marii Kulawiak, na prawach wspólności ustawowej małżeńskiej, jeżeli zostanie ono wykazane.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Piasecznie, I Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą I Ns 577/22 toczy się postępowanie z wniosku **Krystyny Osiańczak o stwierdzenie, że Danuta Gładeczka i Ryszard Gładeczki nabyli z dniem 20 maja 1986 r. przez zasiedzenie własność nieruchomości** położonej w Kątach przy ul. Puławskiej 17, gmina Góra Kalwaria, obejmującej działkę nr ew. 88, obręb Kąty, o pow. 0,0910 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta.

Sąd wzywa zainteresowanych, aby zgłosili się w terminie 3 miesięcy do Sądu i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o zasiedzenie.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Busku-Zdroju, I Wydział Cywilny, pod sygnaturą akt **I Ns 96/21** toczy się postępowanie z wniosku Anny Wójcik z udziałem Joanny Grudzińskiej i in. o **stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości położonej w miejscowości Chmielnik, powiat kielecki, woj. świętokrzyskie, o nr ewid. działki 1250/1, o pow. 0,1654 ha**.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swoje prawa do ww. nieruchomości, gdyż w przeciwnym wypadku sąd stwierdzi nabycie prawa własności tej nieruchomości w drodze zasiedzenia przez wnioskodawczynię, jeśli stosowne przesłanki ku temu zostaną wykazane.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym we Włodawie pod sygnaturą akt **I Ns 239/21** toczy się postępowanie z wniosku Jarosława Kanonika o **stwierdzenie nabycia spadku po Cecylii Kanonik z domu Kwiatkowskiej, córce Jana i Heleny, zmarłej w dniu 5 kwietnia 2021 roku**, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu była miejscowość Różanka w gminie Włodawa. W skład spadku po Cecylii Kanonik wchodzi gospodarstwo rolne położone w Kolonii Krzywowierza w gminie Dębowa Kłoda.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Cecylii Kanonik, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego we Włodawie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

SĄD REJONOWY DLA KRAKOWA - NOWEJ HUTY W KRAKOWIE I WYDZIAŁ CYWILNY informuje,

iż pod sygnaturą I Ns 249/22/N toczy się postępowanie o nabycie w drodze zasiedzenia własności zabudowanej nieruchomości oznaczonej jako działka ewid. nr 108 o pow. 0,0612 ha, położonej w Posądku gm. Koniusza, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta. Postępowanie toczy się z wniosku Oskara Dziadonia o stwierdzenie prawa na rzecz Natalii Witulskiej.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych do zgłoszenia się i udokumentowania swoich praw do wskazanej nieruchomości w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości.

Prezydent Miasta Legnicy

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu użytkowego nr 5 położonego w Legnicy przy ul. N.M.P. 20

Obręb Stare Miasto, dz. nr 294 o pow. 394 m². KW nr LE1L/00045002/7. Budynek mieszkalno – użytkowy 5 – kondygnacyjny, teren uzbrojony. Lokal użytkowy, dwupoziomowy nr 5, na I piętrze pow. 115,46 m² na II piętrze 85,23 m², komunikacja 12,92 m².

Cena wywoławcza 600.000,00 zł (w tym cena gruntu 48.600,00 zł). Wadium 120.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się 13.01.2023 r. o godz. 12.00 w LCK, ul. Chojnowska 2

Szczegółowych informacji na temat ww. nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami – Wioletta Mazur – tel. 7672-12-301, pokój 313 III p.

Pełne ogłoszenie zamieszczono na www.legnica.eu w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Legnica.

OGŁOSZENIE SĄDOWE

Przed Sądem Rejonowym w Staszowie I Wydział Cywilny w sprawie do sygn. **I Ns 359/22** z wniosku Joanny Beaty Buckiej z udziałem Elżbiety Sosnowskiej, Stefani Sosnowskiej, Jerzego Rybus, Marka Rybus, Dariusza Drewniczewskiego i Jarosława Drewniczewskiego toczy się postępowanie w przedmiocie **stwierdzenia nabycia spadku po Bronisławie Sosnowskiej**, zmarłej w dniu 30 stycznia 1972 roku w Staszowie, oraz po Janie Sosnowskim, zmarłym w dniu 27 grudnia 1987 roku w Suchowoli.

Sąd wzywa wszystkie zainteresowane osoby, które roszczą sobie jakiegokolwiek prawa, aby w terminie trzech miesięcy – licząc od daty opublikowania ogłoszenia – zgłosili się w tut. Sądzie i udowodnili zasadność swych roszczeń, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięte w niniejszym postępowaniu.

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Warszawy-Woli I Wydział Cywilny informuje, że tutejszy Sąd w sprawie prowadzonej pod sygnaturą akt I Ns 681/20 wydał postanowienie zezwalające wnioskodawcy Skarbowi Państwa - Generalnemu Dyrektorowi Dróg Krajowych i Autostrad na złożenie kwoty pieniężnej w wysokości 107.775 zł (sto siedem tysięcy siedemset siedemdziesiąt pięć złotych) tytułem odszkodowania ustalonego decyzją Wojewody Pomorskiego Nr NSP- III.7570.145.2020.PK z dnia 23 września 2020 r., za prawo własności nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów z obrębów Chwaszczyno, gmina Żukowo, powiat kartuski, woj. pomorskie, jako działka nr 856/8 o pow. 0,0576 ha, przejętej z mocy prawa przez Skarb Państwa na podstawie decyzji Wojewody Pomorskiego nr WI-III.7820.4.2019.MKH z dnia 10 października 2019 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania: „Budowa drogi ekspresowej S6 Słupsk- Gdańsk na odcinku Bożepole Wielkie - początek Obwodnicy Trójmiasta. Zadanie 3: węzeł Szemud (bez węzła) - węzeł Gdynia Wielki Kack (z węzłem) - odcinek 2.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Żoliborza pod sygn. akt I Ns 444/21 toczy się postępowanie z wniosku Dominiki Nowak

o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Józefie Hoffmannie, synu Józefa i Róży, urodzonego w dniu 13 stycznia 1939 roku w Węgrowie, zmarłym w dniu 13 kwietnia 2021 roku w Warszawie, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu była Warszawa, ul. Magiera 12A m. 6.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Żoliborza Wydział I Cywilny i udowodnili nabycie praw do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Prezydent Miasta Legnicy

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami informuje, że

odwołuje ogłoszony przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż na własność nieruchomości niezabudowanej, położonej w Legnicy przy ul. Fiołkowej.

Działka nr 508 o powierzchni 0,2181 ha, obręb Domki, KW LE1L/00084651/6.

Przyczyną odwołania przetargu jest kolizja z zadaniem inwestycyjnym pn. ”Budowa brakującego fragmentu obwodnicy Legnicy w ciągu drogi krajowej nr 94”.

Sąd Rejonowy w Stawnie I Wydział Cywilny wzywa spadkobierców **Barbary Krystyny Dominko** ostatnio zamieszkałej w Warszawie, zmarłej 2 marca 2022 r., która pozostawiła spadek w postaci prawa własności nieruchomości stanowiącej lokal mieszkalny położony w Warszawie przy ul. Rumbey 8/2 o powierzchni 64,9 mkw., z przynależnym garażem numer 2 i komórką numer 5, wraz z udziałem w wysokości 0,113 związanym z własnością lokalu, dla której Sąd Rejonowy dla Warszawy Mokotowa w Warszawie prowadzi księgę wieczystą numer 216877, aby w terminie 6 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku, w przeciwnym razie mogą być pominięci przy spadkobraniu.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Piasecznie, I Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą I Ns 419/22 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Góra Kalwaria z udziałem Skarbu Państwa - Starosty Piaseczyńskiego o stwierdzenie, że Gmina Góra Kalwaria nabyła z dniem 1 listopada 2002 r. przez zasiedzenie własność nieruchomości położonej w Górze Kalwarii przy Wojska Polskiego 10, obejmującej działkę nr ew. 29/2 obręb 9-02 o pow. 0,0900 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta Kw nr WA5M/00010238/2. Sąd wzywa zainteresowanych, aby zgłosili się w terminie 3 miesięcy do Sądu i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o zasiedzenie.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Piasecznie w I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą I Ns 783/21 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Piaseczno z udziałem Roberta Bednarczyka, Kamila Bednarczyka i Dariusza Bednarczyka o stwierdzenie nabycia spadku po Zbigniewie Bednarczyku, zmarłym dnia 18 marca 2019 r. w Warszawie, ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Piasecznie. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Piasecznie I Wydział Cywilny i udowodnili nabycie praw do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi – Południe w Warszawie, I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt I Ns 358/22 toczy się postępowanie z wniosku Honoraty Urlńskiej Andrzeja Urlńskiego, o

zezwolenie na złożenie do depozytu sądowego kwoty pieniężnej 26.000 (dwadzieścia sześć tysięcy) złotych tytułem jednorazowego odszkodowania za ustanowienie na nieruchomości położonej w Warszawie,

stanowiącej działkę oznaczoną numerem ewidencyjnym 138/2 z z obrębów 3-12-73 o powierzchni 387m², dla której prowadzona jest księga wieczysta „Frydrychstał vel Karolew hip. Nr 8 Lobermanówka dz.31” służebności gruntowej przejścia, przejazdu i parkowania pojazdów, prawomocnym postanowieniem Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie z 5 listopada 2021 r. w sprawie I Ns 26/20, przy czym powyższa kwota ma zostać wypłacona na rzecz właściciela ww. nieruchomości Romana Kwapisza lub jego następców prawnych.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych do odbioru depozytu, po wykazaniu swoich praw do przedmiotowej nieruchomości.

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Myślenicach Wydział I Cywilny ogłasza, że **na wniosek Wiktorii Bulanda zostało wszczęte postępowanie** do sygn. akt. I Ns 537/22 o **zasiedzenie nieruchomości** położonej w Trzemesznie i oznaczonej jako:

- dz. 2038 odp. pgr 2191/116 obj. Lwh Dobro Publiczne
- dz. 795/1 odp. pgr 305/3 i pgr 310/2 obj. Lwh 40, a własność wpisana na rzecz Teresy Jaśkowiczówny, Katarzyny Jaśkowiec c. Jana
- dz. 796/1 odp. pgr 486/10 obj. Lwh 384, a własność wpisana na rzecz Teresy Jaśkowicz.

Sąd wzywa osoby zainteresowane, zwłaszcza następców prawnych osób wymienionych w księgach wieczystych jako właściciele, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tut. Sądzie i udowodnili uprawnienia do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Nowym Targu, I Wydział Cywilny pod sygn. akt I Ns 790/22 toczy się postępowanie z wniosku Mariana Kołaciaka o **zasiedzenie nieruchomości** położonej w Ochotnicy Dolnej, składającej się z działek ewid. nr: 2171/22 o pow. 0,4152 ha; 2171/21 o pow. 0,0302 ha; 2171/20 o pow. 0,0350 ha - powstałe z parceli gruntowej 2171/1 z LWH 561, który utracił moc prawną, oraz działki ewid. nr 2171/9 o pow. 0,6343 ha powstałej z par. grunt. 2171/12 z LWH 1064, który utracił moc prawną.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, w szczególności następców prawnych osób wpisanych w LWH, tj. Marii Migiel-Goldyn, Karoliny Migiel, Franciszka Migiel, Jana Gabrysia, Anieli z Dłubaczów Gabrys, aby w ciągu **trzech miesięcy od dnia ogłoszenia** zgłosili się i udowodnili swoje prawa do wskazanych nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie zostaną oni pominięci w toczącym się postępowaniu.

Sąd Rejonowy dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie,

I Wydział Cywilny informuje, że pod sygnaturą I Ns 616/22/N toczy się postępowanie z wniosku Gminy Miejskiej Kraków o

stwierdzenie nabycia spadku

po **Janie Franciszku Kuchnik**, synu Piotra i Anieli, zmarłym dnia 29 września 2021 roku w Krakowie, ostatnio zamieszkałym w Krakowie na Os. Teatralnym 27/34.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców ustawowych i testamentowych do zgłoszenia się w tutejszym Sądzie i udowodnienia swoich praw do spadku w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Krakowa – Nowej Huty w Krakowie I Wydział Cywilny ogłasza, iż przed tut. Sądem pod **sygn. akt I Ns 289/22/N** toczy się postępowanie z wniosku Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-System S.A. w Warszawie o zezwolenie na złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego, które zostało zakończone wydaniem postanowienia z dnia 21 marca 2022 r., w którym zezwolono wnioskodawcy na złożenie do depozytu sądowego kwoty 13.881 zł tytułem odszkodowania ustalonego decyzją Wojewody Małopolskiego znak: WS-II7570.6.116.2021.MW z dnia 15 grudnia 2021 r. z tytułu ograniczenia w sposobie korzystania z nieruchomości oznaczonej jako działka nr 4/1, obr. 0011 Przemęczany, gm. Radziemice, dla której nie jest prowadzona księga, z tym zastrzeżeniem, że wypłata wyżej wymienionej kwoty z depozytu sądowego ma nastąpić na rzecz osób, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości, po wykazaniu ich uprawnień.

Sąd wzywa roszczących sobie prawo do świadczenia złożonego do depozytu, by przedmiot świadczenia odebrali w terminie 3 lat od publikacji ogłoszenia pod rygorem wszczęcia postępowania o likwidację niepodjętego depozytu.

W SĄDZIE REJONOWYM W NOWYM TARGU Wydział I Cywilny pod sygn. akt I Ns 943/22 toczy się postępowanie z wniosku Jana Gwizd i Anuli Gwizd

o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości położonej w Lipnicy Małej oznaczonej jako działka ewid. nr 13291/2.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, a w szczególności spadkobierców Józefa Kobroń, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do wskazanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd może stwierdzić nabycie prawa własności na rzecz Jana Gwizd i Anuli Gwizd, na prawach wspólności ustawowej małżeńskiej, jeżeli zostanie ono wykazane.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Nowym Targu I Wydział Cywilny pod sygn. akt I Ns 1444/21 toczy się postępowanie z wniosku Józefa Zięby o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości położonej w Koniówce, gmina Czarny Dunajec, składającej się z działki ewid. nr 7924 (powstałej w p.gr. p.bud. 1 z LWH 799 gm. kat. Podczerwone) o łącznej powierzchni 0,0691 ha.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do wskazanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd może stwierdzić nabycie własności zgodnie z wnioskami.

W KAŻDY WTOREK Z „WYBORCZĄ”

MÓJ BIZNES

wyborcza



**PREZYDENT MIASTA
BOLESŁAWIEC**

OGLASZA

Zgodnie z § 6 ust. 5a rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzenia przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (2021r. poz. 2213),

I przetarg ustny nieograniczony

na oddanie w użytkowanie wieczyste na 99 lat, nieruchomości gruntową niezabudowaną, oznaczoną jako działka nr 949/9, stanowiąca własność Gminy Miejskiej Bolesławiec, położona w Bolesławcu w obrębie 0009 miasta Bolesławiec, przy Placu ks. Jerzego Popiełuszki – z przeznaczeniem pod budowę hotelu.

POZYCJA NR 1		
Nr działki	949/9	
Powierzchnia (ha)	0.3362	
Położenie	Pl. Ks. Jerzego Popiełuszki, obręb: 0009 miasta Bolesławiec	
Nr KW	JG1B/00018074/8 – zbiorcza księga wieczysta założona dla obrębu 0009.	
Opis nieruchomości	Nieruchomość oddana jest w użytkowanie wieczyste z przeznaczeniem na budowę hotelu. Nieruchomość położona jest w centralnej części miasta Bolesławiec przy Placu ks. Jerzego Popiełuszki. Działka ma regularny kształt zbliżony do kwadratu. Teren nierówny, w centralnej części wyniesiony ponad poziom drogi. Przy południowej granicy działki stroma skarpa. Teren częściowo zadźwieszony i zakrzewiony. Grunt leży przy utwardzonej, oświetlonej drodze o nawierzchni asfaltowej. W bezpośrednim sąsiedztwie od strony północnej zlokalizowany jest hotel, a przy nim kompleks basenowy „ORKA”. Od strony południowej nieruchomości jest budynek mieszkalny wielorodzinny z usługami na parterze, a za nim tereny rekreacyjne. Nieruchomość położona jest w strefie uzbrojenia w sieć elektryczną, wodną, kanalizacyjną, gazową, ciepłowniczą i telekomunikacyjną. Przez działkę przebiega sieć elektroenergetyczna. Ustala się następujące terminy zagospodarowania nieruchomości: - rozpoczęcie budowy - 18 miesięcy, - zakończenie budowy - 48 miesięcy. Terminy będą biegły od dnia zawarcia umowy notarialnej oddania gruntu w użytkowanie wieczyste. Za rozpoczęcie budowy uważa się wybudowanie fundamentów, a za zakończenie budowy, wybudowanie obiektu w stanie surowym zamkniętym. Określone terminy wiążą również następów prawnych. Terminy zabudowy zostaną ujawnione w księdze wieczystej.	
Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	Zgodnie z uchwałą nr XXIX/245/08 z dnia 29 października 2008 roku, – działka przeznaczona jest pod obszary rozmieszczenia obiektów handlowych o powierzchni sprzedaży powyżej 400m² – symbol z planu A-UC. 1. Symbol terenu – A-UC. 2. Przeznaczenie terenu: 1) przeznaczenie podstawowe – wielkopowierzchniowe obiekty handlowe w rozumieniu przepisów odrębnych, wraz z urządzeniami towarzyszącymi oraz zielenią, 2) przeznaczenie równorzędne: a) usługi sportu i rekreacji, w tym sale fitness, siłownie, kryte baseny, hale sportowe, lodowiska, kregielnie, zespoły odnowy biologicznej, wraz z urządzeniami towarzyszącymi, b) zabudowa śródmiejska, w tym apartamenty mieszkalne lokalizowane powyżej pierwszej kondygnacji, c) gastronomia i usługi, w tym drobne usługi dla ludności, administracja i telekomunikacja, d) hotelarstwo, w tym budynki zamieszkania zbiorowego oraz restauracje i sale konferencyjne e) biura, f) bankowość, 3) przeznaczenie uzupełniające: a) urządzenia komunikacji, w tym: drogi wewnętrzne, dojazdy i dojścia, place i rampy, b) sieci i urządzenia infrastruktury technicznej.	
Cena wywoławcza działki NETTO (zł)	1.800.000,00 zł netto	
Wadium wniesione w pieniądzu stanowiące do 20% ceny wywoławczej (zł)	360.000,00 zł	
Wysokość stawek procentowych opłat z tytułu użytkowania wieczystego	1. Za oddanie nieruchomości gruntowej w użytkowanie wieczyste pobiera się pierwszą opłatę i opłaty roczne. 2. Pierwsza opłata z tytułu użytkowania wieczystego wynosi 25% ceny wylicytowanej. Do pierwszej opłaty doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23%. 3. Cena gruntu w przetargu stanowić będzie podstawę do wyliczenia opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego, stanowiącej 3% ceny wylicytowanej. Do opłat rocznych, każdorazowo będzie doliczany podatek VAT w stawce 23%.	

Termin i miejsce przetargu: **28 grudnia 2022r. godz. 10.00 siedziba Urzędu Miasta Bolesławiec, Pl. Piłsudskiego nr 1 (biurowiec, IV piętro, sala 412).**

Wadium na poszczególne działki należy wnieść najpóźniej do dnia 23 grudnia 2022r. - na rachunek bankowy Urzędu Miasta Bolesławiec: PKO Bank Polski S.A.O/Bolesławiec numer: **04 1020 2137 0000 9402 0046 4271**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z ogłoszeniem o przetargu, warunkami przetargu oraz przedmiotem przetargu.

Zastrzegę sobie prawo odwołania przetargu z ważnych przyczyn.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu dostępna jest w Wydziale Mienia i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Bolesławiec – „biurowiec” I piętro, pokój 108, (tel. 75 645 65 15) oraz na stronie internetowej UM Bolesławiec www.boleslawiec.eu przetargu.

JP/JP

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu z dnia 24 października 2022r.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Pszczynie 1 Wydział Cywilny pod sygnaturą akt **1 Ns 688/21** toczy się postępowanie z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie Oddział w Rybniku z udziałem Aleksandra Lampart

o stwierdzenie nabycia spadku po Katarzynie Lampart, córce Bogdana i Bernadety, nazwisko rodowe matki Dudy, urodzonej 20 czerwca 1990 r. w Pszczynie, zmarłej w dniu 2 stycznia 2021 r. w Studzienicach, mającej miejsce swojego zwykłego pobytu w chwili śmierci w Pszczynie.

Spadkodawczyni prowadziła działalność gospodarczą pod firmą **DIAMOND REPTILES KAROLINA LAMPART**. Sąd nie posiada informacji na temat majątku pozostalego po spadkodawczyni. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w **terminie trzech miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia** zgłosili się do Sądu Rejonowego w Pszczynie i podali miejsce zamieszkania oraz udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich pod sygn. akt I Ns 654/21 toczy się postępowanie z wniosku Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. Franciszka Stefczyka z siedzibą w Gdyni o stwierdzenie nabycia spadku po **Stefanii Korczie z domu Dąbrowa**, córce Romana i Agnieszki, urodzonej dnia 23 sierpnia 1947 r. w Katowicach, zmarłej dnia 2 października 2020 r. w Katowicach i posiadającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Siemianowicach Śląskich.

Nie ustalono dotychczas składników masy spadkowej.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich pod sygn. akt I **Ns 252/22** toczy się postępowanie z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej Nieruchomości przy ulicy Szeflera 12 w Siemianowicach Śląskich

**o stwierdzenie nabycia spadku
po Józefie Aleksandrze Szaton, synu
Emila i Heleny, urodzonym dnia
26 marca 1943 roku, zmarłym dnia
26 kwietnia 2021 roku w Siemianowicach
Śląskich i posiadającym ostatnie
miejscę zwykłego pobytu
w Siemianowicach Śląskich.**

Nie ustalono dotychczas składników masy spadkowej.

Wzywa się, aby spadkobiercy w **ciągu 3 miesięcy** od dnia **ukazania się tego ogłoszenia** zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

W Sądzie Rejonowym w Jaworznie, w Wydziale I Cywilnym pod sygn. akt I Ns 278/22 toczy się postępowanie z wniosku Jacka Matery o stwierdzenie nabycia po Marii Derda, córki Aleksandra i Anny, zmarłej 29 stycznia 2022 roku w miejscowości Parkosz, a ostatnio zamieszkałej w Jaworznie. Sąd wzywa, aby wszyscy spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieni w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Postanowieniem z dnia 24.10.2022 r. Sąd Rejonowy w Krośnie zezwolił wnioskodawcy Operatorowi Gazociągów Przesyłowych GAZ-System Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie na złożenie do depozytu sądowego kwoty 5.741,15 zł (słownie: pięć tysięcy siedemset czterdzieści jeden złotych 15/100), tytułem zapłaty ustalzonego depozytu Wojewody Podkarpackiego znak: N-II.7570.1.403.2021 z dnia 2 grudnia 2021 r. odszkodowania z tytułu ograniczenia w sposobie korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym oznaczonej jako działka nr 203/3 ob. 0007 Przybówka położonej w gminie Wojowicz, dla której nie urządzono księgi wieczystej, wskutek ograniczenia sposobu korzystania z niej na mocy ostatecznej decyzji Wojewody Podkarpackiego nr 1/416/2 dnia 28 września 2016 r., znak: H-V47.1.4.2016 o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu wydaną w celu realizacji inwestycji pn. „Budowa gazociągu DNI1000 MP 48 kPa raleja Strachocina – Podgórska Wola wraz z infrastrukturą niezbędną dla jego obrotu. Ustalono jednocześnie, że wymieniona powyżej kwota może być wypłacona w okresie 10 lat od daty decyzji, osobom, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, po wykazaniu ich uprawnień

Sąd Rejonowy w Sławnie I Wydział
Cywilny wyzywa spadkobierców **Marianny**
Myślińskiej ostatnio zamieszkałej
w Ostrowcu, gmina Malechowo, zmarłej
14 lutego 2022 r., która pozostawiła
spadek w postaci prawa własności
nieruchomości stanowiącej lokal
mieszkalny położony w Ostrowcu gmina
Malechowo o powierzchni 53,6 mkw.,
wraz z udziałem w wysokości 24/100
związany z własnością lokalu dla której
Sąd Rejonowy w Sławnie prowadzi księgę
wyszczuż numer KO1K/00045063/0,
aby w terminie 6 miesięcy od daty
publikacji ogłoszenia zgłosili się do Sądu
i udowodnili swoje prawa do spadku,
w przeciwnym razie mogą być pominieci
przy spadkobranu.

Sygnatura akt sprawy VIII Ns 411/2022

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Chorzowie pod sygn.
VIII Ns 411/2022 toczy się postępowanie

**o stwierdzenie nabycia spadku
po Wernerze Cuber, s. Alfreda
i Gertrudy, zmarłej w dniu 09.12.2021r.
w Chorzowie ostatnio stale
zamieszkałej w Chorzowie. W skład
spadku wchodzi zadłużenie w stosunku
do Asekuracja Spółka z o.o. w Sopocie.**

Wzywa się spadkobierców Wenera Cuber, aby
w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się
ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku,
gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci
w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Syndyk masy upadłości **Romana Sulicza** prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą: **Roman Sulicz – Firma Handlowo-Uslugowo-Turystyczna, Pensjonat "RAMIS"** w upadłości w Wysowej-Zdroju

zaprasza do składania pisemnych ofert

w przetargu na sprzedaż przedsiębiorstwa **Romana Sulicza** prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą: **Roman Sulicz – Firma Handlowo-Uslugowo-Turystyczna, Pensjonat "RAMIS"** w upadłości w **Wysowej-Zdroju**, w rozumieniu art.551 Kodeksu Cywilnego, jako zorganizowany zespół składników niematerialnych i materialnych przeznaczonych do prowadzenia działalności gospodarczej, na które składają się między innymi nieruchomości zabudowane budynkiem funkcjonującej Karczmy i Hotelu „Gościńca Chata” oraz budynkiem „Dom Ziemlosia” w Wysowej-Zdroju nr 63, nieruchomości zabudowane budynkiem z pokojami gościnnymi – Pensjonat „Ramis” w Wysowej-Zdroju nr 131 i budynkiem stajni wraz z ich wyposażeniem. Opis przedsiębiorstwa upadłego znajduje się w opinii sporządzonej przez rzeczoznawców majątkowych Andrija Telega i Magdalene Sulicką z dnia 10 lipca 2020 r., zaś wartość rynkowa nieruchomości ustalona została w operacjach szacunkowych z 16 maja 2020 r. sporządzonych przez rzeczoznawcę majątkowego Jana Czerwińskiego, uzupełnionych aneksami z dnia 16 czerwca 2020 r.

Przedmiot przetargu objęty jest umową dzierżawy z prawem pierwokupu, zawartą przez syndyka z CZAZ INVEST spółka z ograniczoną odpowiedzialnością sp. k. w Wysowej-Zdroju.

Cena wywoławcza przedsiębiorstwa wynosi 4.000.000,00 zł (słownie: cztery miliony złotych 00/100).

Pisemne oferty do przetargu należy składać w języku polskim oświadczenie lub za pośrednictwem przesyłki pocztowej lub kurierskiej w zamkniętej, oplotowanej kopercie z napisem: „VIII GUP 66/20/S Oferta Przedsiębiorstwo RAMIS” i dopiskiem „**NIE OTWIERAĆ**”, w terminie do **dnia 5 grudnia 2022 r.**, (decyduje data wpływu przesyłki do kancelarii), na adres: **Łukasz Zagorski – Kancelaria Doradcy Restrukturyzacyjnego, 31-827 Kraków, ul. J. Supińskiego 11.**

Warunkiem uczestnictwa w przetargu i ewentualnej licytacji jest wpłacenie, pod rygorem odrzucenia oferty, **wadium w kwocie 50.000,00 zł w terminie do dnia 5 grudnia 2022 r.** na rachunek bankowy masy upadłości: **Roman Sulicz – Firma Handlowo-Uslugowo-Turystyczna, Pensjonat "RAMIS" w upadłości**, w Santander Bank Polska S.A. numer 19 1090 2590 0000 0001 4435 4182 (decyduje data i godzina zaksięgowania wpłaty na koncie masy) tytułem: „**Wadium do przetargu Przedsiębiorstwo RAMIS**”.

Otwarcie oferty, przeprowadzenie przetargu oraz ewentualnej licytacji nastąpi w dniu 6 grudnia 2022 r. o godzinie 13.00 w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego Łukasza Zagorskiego w Krakowie przy ul. J. Supińskiego 11.

W przypadku dwóch lub większej ilości ofert w przetargu syndyk, z obecnymi osobistymi oferentami, przeprowadzi ustną licytację celem wyłonienia najlepszej oferty.

Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta zostanie przyjęta, podlega zaliczeniu na poczet ceny nabycia, a pozostałym uczestnikom przetargu zostanie zwrócone w terminie do 14 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu. Syndyk zachowa wpłacone wadium, jeżeli oferta, którego oferta została przyjęta, nie dokona wpłaty całej ceny lub uchylą się od zawarcia umowy sprzedaży w terminie do czterech miesięcy od daty rozstrzygnięcia przetargu.

Szczegółowe informacje o przedmiocie przetargu oraz o szczegółowych warunkach przetargu, w tym wymogach formalnych oferty, sposobie wpłacania wadium czy innych warunkach sprzedaży przedsiębiorstwa dostępne są w ofercie umieszczonej na stronie internetowej www.krupi.pl. Można je również uzyskać w godzinach 9.00–15.00 osobисто w Kancelarii w Krakowie przy ul. J. Supińskiego 11, a także pocztą elektroniczną. Zapytania proszę kierować na adres e-mail: lukasz@zagorski-doradztwo.pl. W kancelarii można zapoznać się z dokumentem określającym wartość przedsiębiorstwa jako całego oraz innymi operatami szacunkowymi określającym wartość majątku składającego się na przedsiębiorstwo upadłego.

Z przedmiotem sprzedaży można zapoznać się w miejscowości Wysowa-Zdrój, po uzgodnieniu terminu z dzierżawcą przedsiębiorstwa, kancelarią syndyka pod numerem (12) 623 54 21 lub pocztą elektroniczną.

Syndyk zastrzega sobie prawo odwołania lub zamknięcia przetargu bez wybrania oferty, swobodnego wyboru oferty bez przeprowadzenia licytacji, jak również unieważnienia przetargu lub licytacji bez podania przyczyny.

Kraków, dnia 24 października 2022 r.

BY-GL.6840.16.2022

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Działając na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami

Burmistrz Miasta Czeladź ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Czeladź

- Do sprzedaży przeznaczają się niezabudowane nieruchomości gruntowe stanowiące własność Gminy Czeladź, położone w Czeladzi, w okolicy ulicy Gdańskiej, oznaczone numerami działek:

131/4 o powierzchni 0,2210 ha arkusz mapy 25, 19/4 o powierzchni 0,2623 ha, 19/6 o powierzchni 0,3230 ha, 20/2 o powierzchni 0,3016 ha, 21/0 o powierzchni 0,3444 ha, 22 o powierzchni 0,6393 ha, 23 o powierzchni 0,2622 ha, 24 o powierzchni 0,2382 ha, 26 o powierzchni 0,2073 ha, 27 o powierzchni 0,2104 ha, 28 o powierzchni 0,2233 ha, 29 o powierzchni 0,2655 ha, 30 o powierzchni 0,1381 ha, 31 o powierzchni 0,3512 ha, 32 o powierzchni 0,2314 ha, 33 o powierzchni 0,6198 ha, 34 o powierzchni 0,1998 ha, 35 o powierzchni 0,1830 ha, 36 o powierzchni 0,1841 ha, 37 o powierzchni 0,1042 ha, 38 o powierzchni 0,1138 ha, 39 o powierzchni 0,2132 ha, 40 o powierzchni 0,2042 ha, 41 o powierzchni 0,2002 ha, 43 o powierzchni 0,2070 ha, 44 o powierzchni 0,1784 ha, 45 o powierzchni 0,1865 ha, 46 o powierzchni 0,1771 ha, 47 o powierzchni 0,1288 ha, 48 o powierzchni 0,3954 ha, 49 o powierzchni 0,1872 ha, 50 o powierzchni 0,0768 ha, 51 o powierzchni 0,0855 ha, 52 o powierzchni 0,1538 ha, 53 o powierzchni 0,1647 ha, 54 o powierzchni 0,7370 ha, 55 o powierzchni 0,1220 ha, 56 o powierzchni 0,1388 ha, 57 o powierzchni 0,2577 ha, 58 o powierzchni 0,2457 ha, 59 o powierzchni 0,1303 ha, 60 o powierzchni 0,1395 ha arkusz mapy 26 o łącznej powierzchni 9,9537 ha.

Działki 131/4 arkusz mapy 25; 19/4, 19/6, 20/2, 21, 22, 23, 24, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 58, 59, 60 arkusz mapy 26 zapisane są w księdze wieczystej numer KA1B/00060412/2.

Działki 41 oraz 57 zostały nabyte zostały przez Gminę Czeladź aktem notarialnym – umową zamiany Rep A 8665/2022 z dnia 6 września 2022 r. W KW KA1B/00060412/2, do której mają być przyłączone działki 41 i 57, w dziale I-O znajdują się wzmianki: o przyłączeniu nieruchomości z innej KW.

Na dzień 24.10.2022 r. dla działki 41 prowadzona jest księga wieczysta: KA1B/00061554/6.

Na dzień 24.10.2022 r. dla działki 57 prowadzona jest księga wieczysta: KA1B/00016548/1.

Symbol użyty z ewidencji gruntów: 131/4 (Ba), 19/4, 19/6, 20/2, 21, 22, 23, 24, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35 (R IIIb, RIVa), 36, 37, 38, 39, 40, 41, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 58, 59, 60 (RIVa) 57 (S-RIVa, RIVa,)
- Przeznaczanie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego
 - „2U/UC” – tereny zabudowy usługowo – produkcyjnej w tym obiektów handlowych o powierzchni sprzedaży powyżej 2000 m² dla działek: 19/4, 19/6, 20/2, 21, 22, 23, 24, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56;
 - „2U/UC”, „10U/UC”, „11U/UC” – tereny zabudowy usługowo – produkcyjnej w tym obiektów handlowych o powierzchni sprzedaży powyżej 2000 m² wraz z nie przekraczalną linią zabudowy dla działek: 131/4;
 - „1ZI” – tereny zieleni izolacyjnej działek: 57, 58, 59, 60 – zgodnie z Uchwałą Rady Miejskiej w Czeladzi numer XXVII/329/2020 z dnia 30 września 2020 r
- W KW KA1B/00060412/2 znajdują się wpisy w dziale I-SP, poza wymienionym nieruchomości będącą przedmiotem zbycia nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzeniu nią.
- Dostęp do drogi publicznej o nawierzchni asfaltowej ul. Gdańskiej bezpośredni oraz w wyniku ustanowionej służebności.
- Kupujący, po wygraniu przetargu, zobowiązany będzie do podpisania warunkowej umowy sprzedaży – pierwokup dz. 41, 57 na rzecz Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

- Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.**
- Cena wywoławcza została określona w wysokości: 20.000.000,00 złotych (słownie złotych: dwadzieścia milionów 00/100)** do ceny netto sprzedaży nieruchomości ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, na podstawie ustawy o podatku od towarów i usług z dnia 11 marca 2004r. (tekst jednolity Dz. U. z 2021 r. poz. 685 ze zm) oraz opłata za ustanowienie służebności gruntowej.
- Kwota wadium** ustalona została w wysokości **4.000.000,00 złotych** (słownie złotych: cztery miliony 00/100), płatna do dnia **22 grudnia 2022 r.**
Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.
- Termin i miejsce przetargu:** Urząd Miasta Czeladź, ul. Katowicka 45, 41-250 Czeladź, sala konferencyjna I piętro w **dnio 29 grudnia 2022 r. o godzinie 10⁰⁰**
- Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:**
Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Czeladź pod adresem www.bip.czeladź.pl oraz wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Czeladź – ul. Katowicka 45, 41-250 Czeladź na II piętrze.
- Informacje dodatkowe dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami, Spraw Lokalowych i Nadzoru Urzędu Miasta Czeladź pokój 414 na II p. lub pod numerem telefonu 32 76 37 980.**

Rosja idzie na wojnę także z UEFA i FIFA

Rosja chce włączyć do swoich rozgrywek kluby piłkarskie nie tylko z czterech okupowanych ukraińskich obwodów, ale także z Krymu. A to ściągnie na nią gniew UEFA i FIFA.

Marcin Wesolek

Ukraina ma od 24 lutego mnóstwo powodów, by żądać wykluczenia Rosji ze wszelkich instytucji międzynarodowych, w tym z piłkarskich FIFA i UEFA. Takie oczekiwanie pojawiło się jednak dopiero teraz, gdy w tym tygodniu wicepremier Rosji Dmitrij Czernyszzenko zaraportował Władimirowi Putinowi, że rząd uzgodnił z Rosyjskim Związkiem Piłki Nożnej włączenie klubów z nielegalnie zaanektowanych terytoriów do lig rosyjskich. 30 września Putin ogłosił włączenie ukraińskich obwodów zaporoskiego, chersońskiego, lugańskiego i donieckiego do Federacji Rosyjskiej. Tej decyzji nie uznał demokratyczny świat.

W świecie futbolu to krok agresywny, nie dziwi więc stanowcza reakcja władz ukraińskiej piłki. „UAF [ukraiński związek] kieruje natychmiastowy apel do FIFA i UEFA, żądając najsurowszych sankcji wobec RFU [rosyjski związek]. Będziemy się domagać wykluczenia Rosji z UEFA i FIFA za rażące naruszenie statutowych tych organizacji” – napisał w mediach społecznościowych prezes UAF Andrij Pawelko.

Jak Krym w piłce stał się „niepodległy”

Tym razem Rosja i jej piłkarskie władze zachowują się inaczej niż w 2014 r., gdy reżim Putina zaanektował Krym. Wtedy w ukraińskiej ekstraklasie grał jeden klub z podbitych terenów – Tawrija Symferopol, pierwszy mistrz Ukrainy z 1992 r., właśnie spadała z najwyższej ligi, w nowym sezonie nie przystąpiła do rozgrywek w Ukrainie, choć została „ewakuowana” poza Krym. Na Krymie powstał w jej miejsce inny klub – TSK-Tawrija.

Inne krymskie kluby Rosja początkowo włączyła do swoich lig, ale z tej decyzji się wycofała pod naciskiem UEFA. W 2015 r. na półwyspie pojawiła się delegacja UEFA z szefem słowackiego związku Frantiskiem Laurincem na czele. Oświadczyła, że „chce pomóc w ratowaniu futbolu na Krymie” i odpowiednim krokiem do realizacji tego celu będzie powołanie odrębnych rozgrywek. Powstała więc złożona z ośmiu drużyn Krymska Priemjer-Liga, większość klubów finansowana była z Rosji. Krymski związek do-



• **Kibice TSK-Tawrija wspierający swoją drużynę podczas meczu piłkarskiego Krymskiej Priemjer-Ligi z FC Sewastopol w Symferopolu na Krymie, 18.11.2017 r.** FOT. PAUL GOGO / AFP / EAST NEWS

magal się od UEFA albo uznania Krymu za część Federacji Rosyjskiej, albo przyznania mu statusu członka europejskiej federacji na wzór Kosowa. Żaden z tych postulatów nie został spełniony, krymskie rozgrywki do dziś są nieuznawane w Europie, podobnie zresztą jak np. liga Cypru Północnego, w której grają kluby z miast cypryjskich zajętych przez Turcję w czasie inwazji z 1974 r.

Teraz Rosjanie planują włączenie do swoich rozgrywek nie tylko klubów z czterech nielegalnie anektowanych obwodów, ale także z Krymu. I sami zdają sobie sprawę z tego, że ściągnie to na nich kłopoty. Na razie rosyjskie kluby nie są dopuszczane do europejskich pucharów, a reprezentację wykluczono z barażów do mundialu i nie rozlosowano w eliminacjach Euro. Formalnie rosyjska federacja nie została jednak nawet zawieszona w UEFA

i FIFA, co powoduje, że np. kadra może grać mecze towarzyskie, jeśli tylko znajdzie chętnego. Od momentu inwazji chętny był tylko Kirgistan, pokonany przez Rosjan 2:1. Na listopad został też umówiony mecz z Bośnią i Hercegowiną, ale po protestach najlepszych bośniackich piłkarzy skompromitowana federacja BiH próbuje się z tego spotkania wykreślić.

Prawnik ostrzega swojego klienta
Dokooptowanie klubów z Krymu do lig rosyjskich będzie jednak złamaniem decyzji UEFA z końca 2014 r. A to niemal na pewno pociągnie za sobą zawieszenie Rosji w FIFA. – To już będzie zupełnie inny poziom izolacji: teraz przedstawiciele Rosji nie biorą udziału w międzynarodowych turniejach piłkarskich, ale działa system transferowy, system dyscyplinarny też. Jeśli Rosja zostanie wy-

dalona, wszelkie interakcje z zewnętrznym światem futbolu całkowicie ustaną – ostrzega w rosyjskich mediach prawnik Michail Prokopiec, który reprezentuje rosyjski futbol przed sportowym trybunałem CAS w Lozannie. Piłkarze będą mogli rozwiązać kontrakty (a nie tylko zawiesić, jak teraz), Rosja straci pieniądze, jakie dostaje m.in. na szkolenie młodzieży. Wykluczone będą także jakiegokolwiek mecze reprezentacji, nawet towarzyskie, z krajami zrzeszonymi w FIFA.

Rosyjskich działaczy to nie zraża. – Robimy wszystko, aby kluby z Krymu w przyszłym sezonie zagrały razem z klubami rosyjskimi – mówi prezes rosyjskiej pierwszej ligi Nail Izmailow.

Zapowiedzi Rosjan dotyczą głównie klubów niższego szczebla, od I ligi w dół. Przed 2014 r. na terenach samowwanych republik donieckiej i lugańskiej swoje siedziby miały kluby ukraińskiej ekstraklasy, m.in. Szachtar Donieck i Zoria Ługańsk. One już wcześniej, po 2014 r., wyniosły się ze swoich miast na tereny kontrolowane przez ukraińskie władze: Szachtar najpierw do Lwowa, potem do Kijowa (mecze w Lidze Mistrzów rozgrywa w Warszawie), Zoria – do Zaporozża (teraz też gra w Kijowie). W nazwach pozostawiły swoje dawne miasta: Donieck i Ługańsk. I zapowiadają, że do tych miast wrócą po ich wyzwoleniu. ●

Tym razem Rosja i jej piłkarskie władze zachowują się inaczej niż w 2014 r., gdy reżim Putina zaanektował Krym. Wtedy w ukraińskiej ekstraklasie grał jeden klub z podbitych terenów – Tawrija Symferopol, pierwszy mistrz Ukrainy z 1992 r., właśnie spadała z najwyższej ligi, w nowym sezonie nie przystąpiła do rozgrywek w Ukrainie, choć została „ewakuowana” poza Krym



Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko”

zwraca się z prośbą o pomoc w leczeniu i rehabilitacji podopiecznej Wiktorii Andalukiewicz.

We wczesnym dzieciństwie stwierdzono u Wiktorii astmę oskrzelową, alergię, atopowe zapalenie skóry, w późniejszym czasie stwierdzono idiopatyczne skrzywienie kręgosłupa oraz refluks przełyku. W 2016 nagle zmarł tata Wiktorii, od tego czasu Wiktorię i jej brata wychowuje samotnie mama. W październiku 2021 zdiagnozowano u mamy chłoniaka Hodgkina, od października przeszła kilka cykli chemioterapii i obecnie oczekuje na przeszczep swoimi komórkami macierzystymi w klinice transplantacji we Wrocławiu. Dlatego za pośrednictwem tego apelu **zwracamy się do Państwa o wsparcie finansowe na leczenie i rehabilitację Wiktorii.**

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko”

89 8944 0003 0000 2088 2000 00010

z dopiskiem; (79/A) Andalukiewicz Wiktorii na ochronę zdrowia

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurowiska reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

